

KSIĘGA RODZAJU

DZIEJE POCZĄTKÓW ŚWIATA I LUDZKOŚCI

Świat stworzony przez Boga*

1 ¹Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. ²Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch* Boży unosił się nad wodami.

³Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. ⁴Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. ⁵I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.

⁶A potem Bóg rzekł: «Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj oddzieli ono jedne

1,1-27 Pierwsze to opowiadanie, bardziej teologiczne i abstrakcyjne, należy zestawić z drugim (2,4b-25), bardziej obrazowym i konkretnym. Ramy „tygodnia pracy”, w jakie jest ono ujęte, mają za zadanie uzasadnić obowiązek świętowania szabat; por. Wj 20,8.11. W prostej szacie literackiej tego opisu otrzymujemy doniosłe pouczenie: odwieczny i niezależny od materii Bóg jest bezwzględny początkiem całego stworzenia, które jako pochodzące od Stwórcy jest dobre, a człowiek – jedyny w świecie widzialny – nosi na sobie podobieństwo do Boga (por. J 1,1-3; Kol 1,15-17). Użyty tu czasownik „stworzył”, oznaczający zawsze działanie Boże, ma zastosowanie również do dzieła odkupienia (por. Iz 43,1) i ostatecznej przemiany wszechświata (Iz 65,17; por. Ap 21,1). Są więc jakby trzy akty stworzenia: „na początku”, w dziejach i u ich kresu.

wody od drugich!»⁷ Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, ⁸Bóg nazwał to sklepienie niebem.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień drugi.

⁹A potem Bóg rzekł: «Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukáže powierzchnia sucha!» A gdy tak się stało, ¹⁰Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg, widząc, że były dobre, ¹¹rzekł: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona». I tak się stało. ¹²Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre.

¹³I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci.

¹⁴A potem Bóg rzekł: «Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; ¹⁵aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią». I tak się stało. ¹⁶Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą,

1,2 Możliwe tłum.: „tchnienie”, „wiatr”.

oraz gwiazdy. ¹⁷I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; ¹⁸aby rządziły dniem i nocą i oddziaływały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre.

¹⁹I tak upłynął wieczór i poranek – dzień czwarty.

²⁰Potem Bóg rzekł: «Niechaj się zaroją wody od istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba!» ²¹Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroily się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg, widząc, że były dobre, ²²pobłogosławił je tymi słowami: «Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody w morzach, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi».

²³I tak upłynął wieczór i poranek – dzień piąty.

²⁴Potem Bóg rzekł: «Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów!» I stało się tak: ²⁵Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre.

^{26*}A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad

1,26n Liczba mnoga („Uczyńmy”, „Nasz”) bądź wynika stąd, że jedno z imion Bożych Elohim jest rzeczownikiem liczby mnogiej, bądź ilustruje jakby naradę Boga z dworem aniołów; por. 3,22. Ojcowie Kościoła upatrywali tu początek objawienia tajemnicy Trójcy Świętej. Ludzie są osobnym dziełem

rybami morskimi, nad ptactwem podniebnym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!»

²⁷ Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył:

stworzył ich mężczyzną i niewiastą.

²⁸ Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad ptactwem podniebnym, nad rybami morskimi i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». ²⁹ I rzekł Bóg: «Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. ³⁰ A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa podniebnego, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona». I tak się stało. ³¹ A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty.

Boga-Stwórcy. Trzykrotnie podkreślone podobieństwo do Boga polega na suwerennej zwierzchności Boga nad światem. Pośrednio można stąd wysnuć wniosek, że człowiek jest istotą nie tylko cielesną, lecz dzięki obdarzeniu rozumem i wolą – również duchową. Już najdawniejsi Ojcowie Kościoła odnosili to podobieństwo do faktu obdarzenia człowieka od początku życiem nadprzyrodzonym – dziecięctwem Bożym. „Obraz” wiąże się jakoś z życiem (9,4); por. 1 Kor 15,49.

2¹ W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie zastępy jej [stworzeń].

² A gdy ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął* dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. ³ Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając.

⁴ Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi.

Drugi opis stworzenia człowieka

Gdy Pan* Bóg uczynił ziemię i niebo, ⁵ nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie weszła – bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię, bo nie było człowieka, który by uprawiał ziemię, ⁶ a nurt [wody] wypływał z ziemi*, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby – ⁷ wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia*, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

2,2 Dosł.: „przestał pracować”. Według autora Bóg niejako swym przykładem uświęca siódmy dzień tygodnia, zresztą obchodzony jako święty być może już w czasach przedizraelskich; zob. przyp. do 1,1 oraz Wj 20,8.11. Oczywiście, o „zmęczeniu się” mowy tu być nie może.

2,4 W hebr. występuje tu JAHWE, imię własne Boga Izraela; zob. Wj 3,14n.

2,6 Przekład przypuszczalny; por. Hi 36,27.

2,7 Wprawdzie zwrot ten jest ścisłym odpowiednikiem „duszy” (por. 2,19;

Pierwotny stan szczęścia

⁸A zasadziwszy ogród w Edenie* na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. ⁹Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła*.

¹⁰Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom*. ¹¹Nazwa pierwszej – Pizzon; jest to ta, która okrąża cały kraj Chawila, gdzie się znajduje złoto. ¹²A złoto owej krainy jest wyborne; jest tam także wonna żywica i onyks. ¹³Nazwa drugiej rzeki – Gichon; okrąża ona cały kraj Kusz^s. ¹⁴Nazwa rzeki trzeciej – Chiddekel; płynie ona na wschód od Aszszuru^s. Rzeka czwarta to Perat.

¹⁵Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. ¹⁶A tak przykazał Pan Bóg człowiekowi: «Z wszelkiego

7,22), jednak w dalszym ciągu opowiadania (2,19n) zostanie wyraźnie zaznaczona różnica pomiędzy człowiekiem a zwierzętami.

2,8 Ta geograficzna nazwa rajy odpowiada mezopotamskiej nazwie *edinu* – równina, step.

2,9 Dwa drzewa rajskie są symbolami: „drzewo życia” – symbolem poza-przyrodzonego daru nieśmiertelności, jakim się cieszył człowiek przed upadkiem; „drzewo poznania dobra i zła” – symbolem osądzenia tego, co jest moralnie dobre, a co złe – słowem, samowiedzy moralnej i samostanowienia. Symbol ten należy rozumieć w świetle opisu upadku prarodzców w 3,1-7.

2,10 Z czterech rzek rajskich da się ustalić tożsamość dwóch ostatnich – Tygrysu i Eufratu, co wskazywałoby na to, że ogród Eden łączono z Mezopotamią. Być może, rzeki te stanowią tylko symbol niezwykłej urodzajności Edenu.

drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli,¹⁷ ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»*.

¹⁸Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». ¹⁹Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki podniebne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jak on je nazwie. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. ²⁰I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom podniebnym i wszelkiemu zwierzęciu dzikiemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny*.

²¹Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber*, a miejsce to zappełnił ciałem. ²²Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, ²³mężczyzna powiedział:

«Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!

2,17 Po przekroczeniu zakazu człowiek nie będzie mógł nadal jeść owoców drzewa życia – za niezachowanie tego nakazu utraci dar nieśmiertelności.

2,20 Autor podkreśla tu, że mężczyzna nie znalazł wśród zwierząt istoty równej sobie.

2,21 Niewiasta została wzięta z „żebra” czy „boku” mężczyzny, co znaczy, że dzieli z nim jego naturę, jest jak on powołana do przyjaźni z Bogiem. „Zebro” i „życie” były u starożytnych Semitów pojęciami bliskimi.

Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta»*.

²⁴Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*.

²⁵Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

Upadek pierwszych ludzi

3 ¹A wąż* był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» ²Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, ³tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». ⁴Wtedy rzekł

2,23 Hebr. tekst ma grę słów: *isz* (mąż) i *iszsza* (niewiasta), nie do oddania w dzisiejszym języku polskim; por. *vir* – *virago* w Włg, a u Wujka: „mąż” – „mężyna”.

2,24 Wniosek ten stwierdza, że związek małżeński w myśli Bożej jest związkiem monogamicznym, tj. jednego mężczyzny z jedną kobietą; por. Mk 10,4-9 par.

3,1 Wąż-kusiciel jest wrogiem Boga, uosobieniem zła, jest też istotą rozumną, skoro umie mówić. Późniejsze księgi Pisma Świętego nazwą go szatanem, diabłem, złym duchem; por. Hi 1,6; Mdr 2,24; J 8,44; Ap 12,9; 20,2. Jego pokusa obiecuje pierwszym rodzicom równość z Bogiem przez uzurpowanie sobie samostanowienia o dobro i złu moralnym. Tymczasem rzeczywistym następstwem pierwszego upadku jest degradacja, obrazowo opisana w 3,7.10.16-19.

wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! ⁵ Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło».

⁶ Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią, a on zjadł. ⁷ A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

⁸ Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w porze powiewu wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. ⁹ Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś?» ¹⁰ On odpowiedział: «Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się». ¹¹ Rzekł Bóg: «Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?» ¹² Mężczyzna odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem». ¹³ Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: «Dlaczego to uczyniłaś?» Niewiasta odpowiedziała: «Wąż mnie zwiódł i zjadłam». ¹⁴ Wtedy Pan Bóg rzekł do węża:

«Ponieważ to uczyniłeś,
bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domo-
wych i dzikich;
na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz
jadł po wszystkie dni twego istnienia.

¹⁵ Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a nie-
wiałę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono ugodzi cię w głowę,
a ty ugodzisz je w piętę*».

¹⁶ Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmier-
nie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu bę-
dziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz
kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował
nad tobą».

¹⁷ Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ po-
słuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, z którego ci
zakazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jeść –
przeklęta* niech będzie ziemia z twego powodu:
w trudzie będziesz zdobywał z niej pożywienie
dla siebie
po wszystkie dni twego życia.

3,15 W walce z ludzkością szatana czeka klęska: potomek niewiasty za-
da mu cios decydujący o przegranej. W tej Protoewangelii, czyli zapowiedzi
Dobrej Nowiny, NT upatruje aluzję do Mesjasza, Potomka Niewiasty – Maryi,
która nie знаła męża (Łk 1,34).

3,17 Zakłócenie harmonii w świecie, wywołane grzechem człowieka,
udzieliło się całej naturze żywej i martwej.

¹⁸ Cierń i oset będzie ci ona rodziła,
a przecież pokarmem twym są płody roli.

¹⁹ W pocie więc oblicza twego
będziesz musiał zdobywać pożywienie,
póki nie wrócisz do ziemi,
z której zostałeś wzięty;
bo prochem jesteś
i w proch się obrócisz!»*

²⁰ Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa*, bo ona
stała się matką wszystkich żyjących.

²¹ Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego
żony odzienie ze skór i przyodział ich. ²² Po czym
Pan Bóg rzekł: «Oto człowiek stał się jak jeden
z Nas*: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie
przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa
życia, zjeść go i żyć na wieki»*. ²³ Dlatego Pan Bóg
wydalił go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię,
z której został wzięty. ²⁴ Wygnawszy zaś człowieka,
Bóg umieścił na wschód od ogrodu Eden cherubów
i miecz z połyskującym ostrzem, aby strzec drogi
do drzewa życia*.

3,19 Człowiek z natury śmiertelny mógł posiadać przywilej nieśmiertelności, wyrażony symbolicznie przez „drzewo życia” (2,9).

3,20 W j. hebr. gra słów między imieniem *Chawwa* a *chaj* (żyjący); wyjaśnienie to jest zapewne etymologicznie poprawne.

3,22 „Jeden z Nas” – zob. przyp. do 1,26; „na wieki” – gorzka ironia: ludzie chcieli dorównać Bogu, sięgając po samostanowienie o dobru i złu moralnym, a srodze się zawiedli.

3,24 Dwa symbole mezopotamskie oznaczające bezwzględną niemożność powrotu do pełni życia bez pomocy Bożej.

Kain i Abel*

4¹ Mężczyzna zbliżył się do swej żony, Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: «Otrzymałam mężczyznę od Pana». ²A potem urodziła jeszcze Abła, jego brata.

Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. ³Gdy po jakimś czasie Kain składał Panu w ofierze płody roli, ⁴i również Abel składał pierwociny z drobnego bydła i z jego tłuszczu, Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę; ⁵na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. ⁶* Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? ⁷Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować».

⁸Kain zwrócił się do swego brata, Abła*. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata, Abła, i zabił go. ⁹Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest

4,1-16 Epizod o Kainie i Ablu (hebr. Hebel/Habel), jako dotyczący prawdopodobnie w swym pierwotnym brzmieniu czasów dużo późniejszych (rozwinęta kultura, znaczna liczba ludzi), został tu umieszczony jako wymowne potwierdzenie skutków grzechu pierworodnego: oto szatan odnosi zwycięstwo nad Kainem; por. Mdr 10,3; Mt 23,35 par.; Hbr 11,4; 12,24; 1 J 3,12; Jud 11.

4,6n „Ponura – pogodna” stanowią odpowiedniki twarzy dosł. „zapadłej” (wskutek gniewu) i „podniesionej” (na znak równowagi moralnej). Złe postępowanie powoduje pierwszy, dobre – drugi skutek. Tekst w. 7 niepewny, tłum. przypuszczalne.

4,8 LXX dodaje: „Chodźmy na pole!”, co inni zatrzymują.

brat twój, Abel?» On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?»¹⁰ Rzekł Bóg: «Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku Mnie z ziemi!¹¹ Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie.¹² Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!»¹³ Kain rzekł do Pana: «Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść.¹⁴ Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli i mam się ukrywać przed Tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!»¹⁵ Ale Pan mu powiedział: «O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotnej pomsty doświadczy!» Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił nikt, kto go spotka*.

¹⁶Po czym Kain odszedł od Pana i zamieszkał w kraju Nod, na wschód od Edenu.

Potomkowie Kaina

¹⁷Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha*. Gdy Kain zbudował miasto, nazwał je imieniem swego syna: Henoch.

4,15 Owo znamię było czymś, co chroniło Kaina – może cechą przynależności do szczepu, który stosuje prawo krwawej zemsty za zabicie swego członka.

4,17 Hebr.: Chanok.

¹⁸ Henoch był ojcem Irada, Irad ojcem Mechujaela, a Mechujael ojcem Metuszaela, Metusael zaś Lameka*.

¹⁹ Lamek wziął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a drugiej – Silla. ²⁰ Ada urodziła Jabala; on to był praojcem mieszkających pod namiotami i pasterzy. ²¹ Brat jego nazywał się Jubal; od niego to pochodzą wszyscy grający na cytrze i na flecie. ²² A Silla – ona też urodziła Tubal-Kaina; był on kowalem, sporządzającym wszelkie narzędzia z brązu i z żelaza. Siostrą Tubal-Kaina była Naama.

²³ Lamek rzekł do swych żon, Ady i Silli:

«Słuchajcie, co wam powiem, żony Lameka.

Nastawcie ucha na moje słowa:

Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani,

i dziecko – jeśli mi zrobi siniec!

²⁴ Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!»*

Set i jego potomstwo

²⁵ Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set*, «gdyż –

4,18 Hebr.: Lemek.

4,24 Wymowny dowód rozszerzającego się prawa zemsty wśród potomków Kaina. „Siedemdziesiąt siedem” oznacza zemstę zupełną, bezwarunkową; por. Mt 18,22; Łk 17,4.

4,25 Hebr.: Szet.

jak mówiła – dał mi Bóg innego potomka w zamian za Abla, którego zabił Kain». ²⁶ Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz.

Wtedy zaczęto wzywać imienia^s Pana*.

WYBRANI PRZEZ BOGA POTOMKOWIE ADAMA

Setyci*

5 ¹ Oto rodowód potomków Adama.

Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go; ² stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę „ludzie”, wtedy gdy ich stworzył.

³ Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jak jego obraz, i dał mu imię Set. ⁴ A po urodzeniu się Seta żył Adam osiemset lat i miał synów oraz córki. ⁵ Ogólna liczba lat, które Adam przeżył, wynosiła dziewięćset trzydzieści. I umarł.

⁶ Gdy Set miał sto pięć lat, urodził mu się syn Enosz. ⁷ A po urodzeniu się Enosza żył osiemset

4,26 LXX: „On zaczął pierwszy wzywać imienia Pana”. Zdanie różnie objaśniane. Sens prawdopodobny: wtedy zaczęto regularnie sprawować służbę Bożą.

5,1-32 Setyci – potomkowie trzeciego syna Adama i Ewy – Seta. Są to potomkowie wybrani przez Boga, bo Set zajął miejsce Abla; por. 4,4.25. Liczby lat mają znaczenie symboliczne.

siedem lat i miał synów oraz córki. ⁸I umarł Set, przeżywszy ogółem dziewięćset dwanaście lat.

⁹Gdy Enosz miał dziewięćdziesiąt lat, urodził mu się syn Kenan. ¹⁰I żył Enosz po urodzeniu się Kenana osiemset pięćnaście lat, i miał synów oraz córki. ¹¹Enosz umarł, przeżywszy ogółem dziewięćset pięć lat.

¹²Gdy Kenan miał lat siedemdziesiąt, urodził mu się Mahalaleel. ¹³A po urodzeniu mu się Mahalaleela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i miał synów i córki.

¹⁴I gdy Kenan przeżył ogółem dziewięćset dziesięć lat, umarł.

¹⁵Gdy Mahalaleel miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Jered. ¹⁶A po urodzeniu się Jereda żył osiemset trzydzieści lat i miał synów i córki. ¹⁷Gdy Mahalaleel miał ogółem osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat, umarł.

¹⁸Gdy Jered miał sto sześćdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn Henoch. ¹⁹A po urodzeniu się Henocha Jered żył osiemset lat i miał synów i córki. ²⁰Jered przeżył ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, i umarł.

²¹Gdy Henoch miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Metuszelach. ²²Henoch po urodzeniu się Metuszelacha żył w przyjaźni z Bogiem trzysta lat i miał synów i córki. ²³Ogólna liczba lat życia

Henocha: trzysta sześćdziesiąt pięć. ²⁴ Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał go Bóg*.

²⁵ Gdy Metuszelach miał sto osiemdziesiąt siedem lat, urodził mu się syn Lamek. ²⁶ Po urodzeniu się Lameka żył jeszcze siedemset osiemdziesiąt dwa lata i miał synów i córki. ²⁷ Metuszelach umarł, mając ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat.

²⁸ Gdy Lamek miał sto osiemdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn. ²⁹ A dając mu imię Noe*, powiedział: «Ten niechaj nam będzie pociechą w naszej pracy i trudzie rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął». ³⁰ Lamek po urodzeniu się Noego żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i miał synów i córki. ³¹ Umierając, Lamek miał ogółem siedemset siedemdziesiąt siedem lat.

³² A gdy Noe miał pięćset lat, urodzili mu się: Sem*, Cham i Jafet.

Zepsucie moralne ludzkości

6 ¹ A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, ² rodziły im się córki. ³ Synowie Boga*, widząc,

5,24 W tych tajemniczych słowach stwierdza autor fakt wyłączenia człowieka o nadzwyczajnej doskonałości spod ogólnego prawa śmierci. Podobny przywilej w Piśmie Świętym ma tylko Eliasz; zob. 2 Krl 2,11n; Syr 44,16; 49,14; Hbr 11,5; Jud 14n.

5,29 Hebr.: Noach.

5,32 Hebr.: Szem.

6,2 Aluzja, oparta zapewne na prastarym podaniu, nawiązuje do ujemnego wpływu małżeństw Setytów z kobietami odrzuconej linii Kainitów. Inni w „sy-

że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.

³ Wtedy Pan rzekł: «Nie może pozostawać* duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat». ⁴ A w owych czasach byli na ziemi olbrzymi*; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.

DZIEJE NOEGO – POTOP

Boże postanowienie zagłady

⁵ Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, ⁶ żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się*. ⁷ Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki podniebne, bo żałuję, że ich stworzyłem».

⁸ [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

nach Bożych” upatrują mężczyzn w ogóle lub nawet upadłych aniołów. Historia religii notuje wiarę w obcowanie cielesne istot nadziemskich z ludźmi.

6,3 Inni tłum.: „ochraniać” lub „kierować”.

6,4 Por. Syr 16,7.

6,6 Na sposób ludzki uwydatniona słuszość kary.

Zapowiedź potopu. Arka

⁹Oto dzieje Noego.

Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe.

¹⁰A Noe był ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.

¹¹Ziemia uległa skażeniu wobec Boga i napełniła się gwałtem. ¹²Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, ¹³rzekł do Noego:

«Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich jest pełna gwałtu; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. ¹⁴Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczynź w arce przegrody i powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz. ¹⁵A oto, jak masz ją wykonać: długość arki – trzysta łokci^s, pięćdziesiąt łokci jej szerokość i wysokość jej – trzydzieści łokci. ¹⁶Nakrycie* arki, przepuszczające światło, sporządzisz na łokcie wysokie i zrobisz wejście do arki w jej bocznej ścianie; uczynź przegrody: dolną, drugą i trzecią. ¹⁷Ja zaś sprowadzę na ziemię potop*, aby zniszczyć wszelką istotę

6,16 Inni tłum.: „okno”.

6,17 Fakt występujący jako katastrofa powszechna w tradycjach wielu ludów, nawet Ameryki i Australii, a więc datujący się sprzed epoki mezolitycznej. Powszechność opisaną w tekście biblijnym (por. nadto Syr 44,18; Hbr 11,7; 1 P 3,20; 2 P 2,5,9) należy rozumieć w sensie moralnym: zasięg potopu

pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie, ¹⁸ ale z tobą zawrę przymierze. Wejdź przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów. ¹⁹ Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady. ²⁰ Z każdego gatunku ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi – po parze; niechaj przyjdą do ciebie, aby ocalały życie*. ²¹ A ty nabierz sobie wszelkiej żywności – wszystkiego, co nadaje się do jedzenia – i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i na paszę dla zwierząt».

²²I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

7 ¹A potem Pan rzekł do Noego: «Wejdź wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem się, że tylko ty jesteś wobec mnie prawy wśród tego pokolenia. ²Z wszelkich zwierząt czystych* weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt

pu odpowiada zasięgowi zepsucia moralnego opisanego w rozdz. 6. Podobieństwo opowiadania biblijnego o potopie z opisem eposu babilońskiego o Gilgameszu tłumaczy się faktem monoteistycznego opracowania przez autora Rdz pradawnego podania. W typologii biblijnej potop to kara, której uchodzi część ludzi moralnie zdrowa (Iz 24,1-18; Syr 44,17n). Pierwszym antytypem potopu jest sakrament chrztu (1 P 3,18-21; 2 P 2,5.9), definitywnym zaś Sąd Ostateczny (Mt 24,37-39; Łk 17,26-30; Hbr 11,7; 2 P 2,5.9).

^{6,20} Rozbieżność z 7,2n.8n pochodzi stąd, że obecny opis składa się z dwu równoległych, nie uzgodnionych z sobą opowiadań.

^{7,2} Por. Kpł 11,1-47. Klasyfikacja rytualna dużo późniejsza. Umieszczenie jej tu może wiąże się z ofiarą złożoną po ocaleniu (8,20).

zaś nieczystych po jednej parze: samca i samicę; ³również i z ptactwa – po siedem samców i po siedem samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi. ⁴Bo za siedem dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi – cokolwiek stworzyłem».

⁵I wypełnił Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił.

Potop

⁶Noe miał sześćset lat, gdy nastął potop na ziemi.

⁷Noe wszedł z synami, z żoną i z żonami swych synów do arki, aby schronić się przed wodami potopu. ⁸Ze zwierząt czystych i nieczystych^s, z ptactwa i ze wszystkiego, co pełza po ziemi, ⁹po dwie sztuki, samiec i samica, przyszły do Noego, do arki, tak jak mu Bóg nakazał.

¹⁰A gdy upłynęło siedem dni, wody potopu spadły na ziemię. ¹¹W roku sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani^s i otworzyły się upusty nieba; ¹²przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię. ¹³I właśnie owego dnia Noe oraz jego synowie, Sem, Cham i Jafet, żona Noego i trzy żony jego synów weszli do arki,

¹⁴a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła, zwierząt pełzających po ziemi, wszelkiego ptactwa i istot skrzydlatych. ¹⁵Wszelkie istoty, w których było tchnienie życia, przyszły po parze do Noego, do arki. ¹⁶Gdy już weszły do arki samiec i samica każdej istoty żywej, jak Bóg rozkazał Noemu, Pan zamknął za nim [drzwi].

¹⁷A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię. ¹⁸Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemią, arka płynęła po powierzchni wód. ¹⁹Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem. ²⁰Wody się więc podniosły na piętnaście łokci ponad góry i zakryły je. ²¹Wszystkie istoty poruszające się na ziemi spośród ptactwa, bydła i innych zwierząt oraz z wszelkich istnień, których było wielkie mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi. ²²Wszystkie istoty, w których nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły. ²³Tak zostało wygubione wszystko, co istniało na ziemi: od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa podniebnego: wszystko zostało doszczętnie wygubione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. ²⁴A wody się podnosiły na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni.

8 ¹Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać. ²Zamknęły się bowiem źródła Wielkiej Otchłani^s, tak że deszcz przestał padać z nieba. ³Wody ustępowały z ziemi powoli, lecz nieustannie, i obniżyły się po upływie stu pięćdziesięciu dni. ⁴Miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat. ⁵Woda wciąż opadała aż do miesiąca dziesiątego. W pierwszym dniu miesiąca dziesiątego ukazały się szczyty gór. ⁶A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, ⁷wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. ⁸Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. ⁹Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwycił ją i zabrał do arki. ¹⁰Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę ¹¹i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła. ¹²I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego.

¹³ W sześćset pierwszym roku*, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjawszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha.

¹⁴ A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła, ¹⁵ Bóg przemówił do Noego tymi słowami: ¹⁶ «Wyjdź z arki wraz z żoną, synami i z żonami twych synów. ¹⁷ Wyprowadź też z sobą wszystkie istoty żywe: spośród ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi; niechaj rozejdą się po ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają».

¹⁸ Noe wyszedł więc z arki wraz z synami, żoną i z żonami swych synów. ¹⁹ Wyszły też z arki wszelkie zwierzęta: różne gatunki zwierząt pełzających po ziemi i ptactwa, wszystko, co się porusza na ziemi.

Przymierze Boga z Noem

²⁰ Noe zbudował ołtarz dla Pana i wzięwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych, złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. ²¹ Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: «Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości*. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje,

8,13 LXX dod.: „życia Noego”; por. 7,6.

8,21 Aluzja do upadku pierwszych rodziców i jego następstw.

jak to uczyniłem. ²²Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc».

9 ¹Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. ²Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo podniebne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi, i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. ³Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko. ⁴Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią^s życia*. ⁵Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie* – upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata.

⁶[Jeśli] ktoś przeleje krew ludzką,
przez ludzi ma być przelana krew jego,
bo człowiek został stworzony na obraz Boga*.

⁷Wy zaś bądźcie płodni i mnożcie się; zaludniajcie ziemię i miejcie nad nią władzę».

9,4 Pogląd rozpowszechniony w starożytności, oparty na spostrzeżeniu zależności między krwiobiegami a życiem. Wnioski moralne por. Wj 20,13; Kpł 1,5; 17,11; Dz 15,29.

9,5 Inni tłum.: „krew waszego życia” lub „krew każdego z was”; por. Wj 21,12-32.

9,6 Zob. Rdz 1,26n.

⁸ Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów:
⁹ «Oto Ja zawieram przymierze^{s*} z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; ¹⁰ z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. ¹¹ Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię». ¹² Po czym Bóg dodał: «A to jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: ¹³ Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią. ¹⁴ A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, ¹⁵ wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego istnienia. ¹⁶ Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, spojrzę na niego i wspomnę na przymierze wieczne między Mną a wszelkim ciałem^s, które jest na ziemi».

9,9 Pierwsze przymierze, tzw. noachickie, dotyczy całej ludzkości, następne zaś, zawierane z Abrahamem (17,1-21) i Mojżeszem (Wj 24,8), mają węższy zakres. Dopiero Nowe Przymierze we Krwi Chrystusowej (Łk 22,20; 1 Kor 11,25; Jr 31,31-33) będzie powszechne i wieczne. Znakiem owego pierwszego przymierza jest naturalne i łatwo przez wszystkich dostrzegalne zjawisko – tęcza.

¹⁷Rzekł Bóg do Noego: «To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi».

Noe przeklina Kanaana, a błogosławi Sema

¹⁸Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli Sem, Cham i Jafet. Cham był ojcem Kanaana. ¹⁹Ci trzej byli synami Noego i od nich to zaludniła się cała ziemia.

²⁰Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. ²¹Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie. ²²Cham, ojciec Kanaana, ujrawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. ²³Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach, weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca.

²⁴Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn, ²⁵rzekł: «Niech będzie przeklęty Kanaan!* Niech będzie najniższym sługą swych braci!» ²⁶A potem dodał: «Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema! Niech Kanaan będzie jego sługą! ²⁷Niech Bóg da

9,25 Użycie imienia syna i całego potomstwa Chama wiąże się z przyszłą rozwiązłością Kananejczyków; por. 13,13; 19,5-11.

Jafetowi dużą przestrzeń* i niech on zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie jego sługą».

²⁸Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.
²⁹I umarł Noe w wieku lat dziewięćset pięćdziesięciu.

DZIEJE POTOMKÓW NOEGO

Pochodzenie ludzkości popotopowej*

10 ¹Oto potomstwo synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Po potopie urodzili się im następujący synowie:

²Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. ³Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma. ⁴Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz, Kittim i Dodanim. ⁵Od nich pochodzą mieszkańcy wybrzeży i wysp, podzieleni według swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów.

9,27 W hebr. zachodzi gra słów między imieniem „Jafet” a otwieraniem się przestrzeni.

10,1-32 Wykaz ludów ma rozpowszechnioną u Semitów formę rodowodu, którego nie trzeba brać dosłownie. Jest to raczej opis stosunków ludnościowych w pewnej epoce na Bliskim Wschodzie. Idea religijna jest taka: ludzkość poprzez Noego pochodzi od pierwszej pary, stworzonej przez Boga na Jego obraz. W tablicy ludów nazwy etniczne występują często jako imiona własne protoplastów.

⁶Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. ⁷Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Saba* i Dedan.

⁸Kusz zaś zrodził Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi. ⁹Był on też najślawniejszym na ziemi* myśliwym. Stąd powstało przysłowie: «Dzielny jak Nimrod, najślawniejszy na ziemi myśliwy». ¹⁰On to pierwszy panował w Babelu*, w Erek, w Akkad i w Kalne, w kraju Szinear^s. ¹¹Wyszędłszy z tego kraju do Aszszuru^s, zbudował Niniwę, Rechobot-Ir, Kalach ¹²i Resan, wielkie miasto pomiędzy Niniwą a Kalach.

¹³Misraim* miał jako potomstwo: Ludim, Ananim, Lehabim, Naftuchim, ¹⁴Patrusim i Kasluchim, od których pochodzą Filistyni i Kaftoryci.

¹⁵Kanaan zaś zrodził: Sydona pierworodnego i Cheta. ¹⁶A ponadto: Jebusytów, Amorytów, Girgaszytów, ¹⁷Chiwwitów, Arkitów, Sinitów, ¹⁸Arwadytów, Semarytów i Chamatyków. A potem szczepy kananejskie rozproszyły się. ¹⁹Granica Kananejczyków biegła od Sydonu^s w kierunku Geraru aż do Gazy, a potem w kierunku Sodomy, Gomorry, Admy i Seboim – aż do Leszy. ²⁰Są to potom-

10,7 Hebr.: Szeba.

10,9 Dosł.: „przed Panem”.

10,10 Tzn. w Babilonie.

10,13 Hebrajska nazwa Egiptu.

kowie Chama według ich szczepów, języków, krajów i narodów.

²¹Również Semowi, praojcu wszystkich Hebrajczyków i starszemu bratu Jafeta, urodzili się [synowie]. ²²Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram.

²³Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz. ²⁴Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach – Ebera.

²⁵Eberowi urodzili się dwaj synowie; imię jednego Peleg, gdyż za jego czasów ludzkość się podzieliła*, imię zaś jego brata – Joktan.

²⁶Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, ²⁷Hadorama, Uzala, Dikli, ²⁸Obala, Abimaela, Saby, ²⁹Ofira, Chawili i Jobaba. Oni wszyscy byli synami Joktana. ³⁰Obszar, na którym mieszkali, rozciągał się od Meszy w kierunku Sefar aż do wyżyny wschodniej. ³¹Oto synowie Sema według szczepów, języków, krajów i narodów.

³²Oto szczepy synów Noego według ich pokrewieństwa i według narodów. Od nich to wywodzą się ludy na ziemi po potopie.

10,25 Może aluzja do opowiadania z 11,1-9.

Wieża Babel*

11 ¹Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. ²A gdy wędrowali ze wschodu*, napotkali równinę w kraju Szinear^s i tam zamieszkali.

³I mówili jeden do drugiego: «Chodźcie, wyrabiamy cegłę i wypalmy ją w ogniu». A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, ⁴rzekli: «Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi».

⁵A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, ⁶i rzekł: «Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. ⁷Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!»

11,1-9 Folklorystyczne to opowiadanie ma wyjaśnić przyczynę różnorodności narodów i języków. Oto ludzkość po potopie oddała się coraz bardziej od Boga, dążąc do przekroczenia określonych jej granic. Gigantyczna budowla jest ucieleśnieniem tych niezdrowych dążeń. (Archeologia dotąd odkryła w Mezopotamii wiele podobnych wież). Karą za rosnącą pychę jest wzrastające niezrozumienie między narodami. Z tym opisem rodzaj tryptyku teologicznego tworzą dwa teksty NT: Dz 2,5-12 (dar języków); Ap 7,9 (wizja odkupionej ludzkości).

11,2 Inni tłum.: „ku wschodowi”.

⁸ W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta. ⁹ Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi*. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.

Potomkowie Sema*

¹⁰ Oto są potomkowie Sema.

Gdy Sem miał sto lat, urodził mu się syn Arpachszad, w dwa lata po potopie. ¹¹ Po urodzeniu się Arpachszada Sem żył pięćset lat i miał synów i córki.

¹² Arpachszad, przeżywszy trzydzieści pięć lat, miał syna Szelacha. ¹³ A po urodzeniu się Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i miał synów i córki.

¹⁴ Szelach, przeżywszy trzydzieści lat, miał syna Ebera; ¹⁵ po urodzeniu się Ebera żył Szelach czterysta trzy lata i miał synów i córki.

¹⁶ Gdy Eber miał trzydzieści cztery lata, urodził mu się syn Peleg; ¹⁷ a po urodzeniu się Pelega żył Eber czterysta trzydzieści lat i miał synów i córki.

¹⁸ Gdy Peleg miał trzydzieści lat, urodził mu się Reu; ¹⁹ a po urodzeniu się Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i miał synów i córki.

11,9 Etymologia ludowa: *Babel* – *balal* (pomieszał).

11,10-26 Odtąd mowa będzie tylko o przodkach Abrahama.

²⁰Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, urodził mu się syn Serug; ²¹a po urodzeniu się Seruga żył Reu dwieście siedem lat i miał synów i córki.

²²Gdy Serug miał trzydzieści lat, urodził mu się Nachor; ²³a po urodzeniu się Nachora żył Serug dwieście lat i miał synów i córki.

²⁴Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, urodził mu się Terach; ²⁵a po urodzeniu się Teracha żył Nachor sto dziewiętnaście lat i miał synów i córki.

²⁶Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, urodzili mu się synowie: Abram, Nachor i Haran.

DZIEJE PATRIARCHÓW IZRAELSKICH

DZIEJE POTOMKÓW TERACHA

– ABRAHAM

Rodzina Abrama

²⁷Oto dzieje potomków Teracha.

Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana, a Haran był ojcem Lota. ²⁸Haran zmarł jeszcze za życia Teracha, swego ojca, w kraju, w którym się urodził, w Ur chaldejskim. ²⁹Abram i Nachor wzięli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, imię zaś żony Nachora – Milka. Była to córka Harana, który miał jeszcze drugą córkę, imieniem Jiska. ³⁰Saraj była niepłodna, nie miała więc potomstwa.

³¹ Terach, wzięwszy z sobą swego syna, Abrama, Lota – syna Harana, czyli swego wnuka, i Saraj, swą synową, żonę Abrama, wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby się udać do kraju Kanaan. Gdy jednak przyszli do Charanu, osiedlili się tam.
³² Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie.

Bóg powołuje Abrama*

12 ¹ Pan rzekł do Abrama:
«Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej
i z domu twego ojca
do kraju, który ci ukażę.

² Uczynię bowiem z ciebie wielki naród,
będę ci błogosławił i twoje imię rozśląwię: sta-
niesz się błogosławieństwem*.

³ Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić
będą,
a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę zło-
rzeczył.

Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo*
ludy całej ziemi».

12,1-8 Abram – od 17,5 zaś Abraham – jako człowiek powołania jest wzorem wiary; od niej zależała cała jego przyszłość i dalszy rozwój Bożego planu odkupienia (Hbr 11,8-19). Nowy Testament ukaże nam rozszerzenie pojęcia potomstwa Abrahama na wszystkich wierzących (Rz 4,1-24; Ga 3,7n.14.16.29).

12,2 Inni popr.: „to będzie błogosławieństwo”.

12,3 Inni tłum.: „będą sobie błogosławić”.

⁴Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. ⁵I zabrał Abram ze sobą swoją żonę, Saraj, swego bratanka, Lota, i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu, ⁶Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. – A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy. – ⁷Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: «Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię». Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. ⁸Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego*.

Abram w Egipcie. Zabranie Saraj na dwór faraona

⁹* Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu^s. ¹⁰Kiedy zaś nastął głód w owym kraju, Abram powędrował do Egiptu, aby tam przez pewien czas pozostać; był bowiem ciężki głód w Kanaanie.

12,8 Zapewne przy składaniu ofiar.

12,9-20 Opowiadanie to, podobnie jak 20,1-17 i 26,1-11, ma ukazać szczególną opiekę Bożej Opatrzności nad Abrahamem, jego roztropność oraz niezwykłą piękność Sary, potem Rebeki. Odzwierciedla zarazem stan moralny,

¹¹A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do swojej żony, Saraj: «Wiem, że jesteś urodziwą kobietą; ¹²skoro cię ujrzą Egipcjanie, powiedzą: to jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. ¹³Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie utrzymał się przy życiu».

¹⁴Gdy Abram przybył do Egiptu, zauważyli Egipcjanie, że Saraj jest bardzo piękną kobietą. ¹⁵Ujrzawszy ją, dostojnicy faraona chwalili ją także przed faraonem. Toteż zabrano Saraj na dwór faraona, ¹⁶Abramowi zaś wynagrodzono za nią sowsicie. Otrzymał bowiem drobne i większe bydło, osły, niewolników i niewolnice oraz oślice i wielbłądy.

¹⁷Pan jednak dotknął faraona i jego otoczenie wielkimi karami za zabranie Saraj, żony Abrama. ¹⁸Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: «Cóżes mi uczynił? Czemu mi nie powiedziałeś, że ona jest twoją żoną? ¹⁹Dlaczego mówiłeś: To moja siostra, tak że wziąłem ją sobie za żonę? A teraz – oto twoja żona; zabierz ją i idź!» ²⁰Dał też faraon rozkaz dworzanom, żeby Abrama i jego żonę, i cały jego dobytek odprowadzili [do granicy].

bardzo różny od naszego poczucia ukształtowanego przez Ewangelię. Zresztą Sara istotnie była przyrodnią siostrą Abrahama; zob. 20,12.

Abram rozstaje się z Lotem

13 ¹Abram wywędrował więc z Egiptu z żoną i z całym dobytkiem swoim oraz z Lotem do Negebu^s. ²A był Abram już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto. ³Zatrzymując się na postojach, Abram zawędrował z Negebu do Betel, do tego miejsca, w którym przedtem rozbił swe namioty, między Betel i Aj, ⁴do tego miejsca, w którym uprzednio zbudował ołtarz i wzywał imienia^s Pana*.

⁵Lot, który szedł z Abramem, miał również drobne i większe bydło oraz namioty. ⁶Kraj nie mógł utrzymać ich obu, bo zbyt wielki mieli majątek i nie mogli razem mieszkać. ⁷A gdy wynikła sprzeczka pomiędzy pasterzami trzód Abrama i pasterzami trzód Lota – mieszkańcami kraju byli wówczas Kananejczycy i Peryzzyci – ⁸rzekł Abram do Lota: «Niechaj nie będzie sporu między nami, między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, bo przecież jesteśmy krewnymi. ⁹Wszak cały ten kraj stoi przed tobą otworem. Odłącz się ode mnie. Jeżeli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty pójdziesz w prawo, ja – w lewo».

¹⁰Wtedy Lot, spojrzawszy przed siebie, spostrzegł, że cała okolica wokół doliny Jordanu aż do Soaru jest bardzo urodzajna, była ona bowiem jak ogród

13,4 Zob. 12,8 z przyp.

Pana, jak ziemia egipska, dopóki Pan nie zniszczył Sodomy i Gomory. ¹¹ Lot wybrał sobie zatem całą tę dolinę Jordanu i wyruszył ku wschodowi. I tak się rozeszli. ¹² Abram pozostał w ziemi Kanaan, Lot zaś zamieszkał w owej okolicy, rozbiwszy swe namioty aż po Sodomę. ¹³ Mieszkańcy Sodomy byli źli, gdyż dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana.

¹⁴ Po odejściu Lota Pan rzekł do Abrama: «Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu; ¹⁵ cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twe-
mu potomstwu na zawsze. ¹⁶ Twoje zaś potomstwo uczynię licznym jak pył ziemi; jeśli ktoś może policzyć pył ziemi, policzone też będzie twoje potomstwo. ¹⁷ Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz: tobie go oddaję».

¹⁸ Abram zwinął swe namioty i przybył pod Hebron^s, gdzie były dęby Mamre*. Osiedliwszy się tam, zbudował ołtarz dla Pana.

Wyprawa wojenna królów mezopotamskich

14 ¹ Za czasów Amrafela, króla Szinear^{s*}, i Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król Goim, ² wszczęli wojnę z królem

13,18 Zob. 14,13.

14,1 Hebr. pozostawia wątpliwość co do podmiotu tego zdania. „Szinear” – tutaj identyfikacja krainy jest sporna.

Sodomy – Berą, z królem Gomory – Birszą, z królem Admy – Szinabem, z królem Seboim – Szemeeberem, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. ³ Ci ostatni królowie sprzymierzyli się z sobą w dolinie Siddim, gdzie dziś jest Morze Słone.

⁴ Przez lat dwanaście byli oni lennikami Kedorlaomera, a w roku trzynastym zbuntowali się. ⁵ Toteż w czternastym roku nadciągnął Kedorlaomer wraz z innymi królami. Pobili oni Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów na równinie Kiriataim ⁶ i Chorytów w ich górzystym kraju Seir aż do El, które leżało na pograniczu pustyni Paran. ⁷ Potem, zawróciwszy, dotarli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i pobili Amalekitów na całej ziemi, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar.

⁸ Królowie więc Sodomy, Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru, wyruszyli i uszykowali się w dolinie Siddim do walki ⁹ z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem Goim, Amrafelem, królem Szinear, i Ariokiem, królem Ellasaru – czterej królowie przeciwko pięciu. ¹⁰ A w dolinie Siddim było wiele dołów, [z których wydobywano] smołę. Królowie Sodomy i Gomory, rzuciwszy się do ucieczki, skryli się w tych dołach, a pozostali uciekli w góry. ¹¹ Zwycięzcy, zabrawszy całe mienie mieszkańcom Sodomy i Gomory oraz wszystkie ich zapasy żywności, odeszli. ¹² Uprawdzili również

Lota, bratanka Abrama, wraz z dobytkiem – był on bowiem mieszkańcem Sodomy.

¹³Jeden ze zbiegów przybył, aby powiedzieć o tym Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w pobliżu dębów pewnego Amoryty, imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama. ¹⁴Abram, usłyszawszy, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród sług swojego domu i rozpoczął pościg aż do Dan. ¹⁵Podzieliwszy swych ludzi na oddziały, nocą napadł wraz z nimi na nieprzyjaciół i zadał im klęskę. A potem ścigał ich aż do Choby, która leży na zachód od Damaszku. ¹⁶W ten sposób odzyskał całe mienie, a także sprowadził na powrót Lota wraz z jego dobytkiem, kobietami i sługami.

¹⁷Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy. ¹⁸Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego*, ¹⁹błogosławił Abrama, mówiąc:

«Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi!

14,18 Tajemniczy ten pogański król Szalemu, zapewne późniejszej Jerozolimy, i w jednej osobie kapłan Boga prawdziwego jest typem Chrystusa w mejsjańskim Ps 110[109],4 i w Hbr 7,1-21.

²⁰Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów!»

Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego. ²¹Król Sodomy rzekł do Abrama: «Oddaj mi tylko ludzi, a mienie weź sobie!» ²²Ale Abram odpowiedział królowi Sodomy: «Przysięgam na Pana, Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi, ²³że ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do ciebie należy, żebyś potem nie mówił: To ja wzbogaciłem Abrama. ²⁴Nie żądam niczego poza tym, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i oprócz części zdobytego mienia dla tych, którzy mi towarzyszyli – dla Anera, Eszkola i Mamrego; ci niechaj otrzymają część, która im przypada».

Zapowiedź licznego potomstwa i przymierze

15 ¹Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia:

«Nie obawiaj się, Abramie,
bo Ja jestem twoim obrońcą;
nagroda twoja będzie sowita».

²Abram rzekł: «O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damascenczyk Eliezer». ³I mówił: «Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie, zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą».

⁴ Ale oto usłyszał słowa: «Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził». ⁵ I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: «Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić»; potem dodał: «Tak liczne będzie twoje potomstwo». ⁶ Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę*.

⁷ Potem rzekł do niego: «Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność». ⁸ A na to Abram: «O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?» ⁹ Wtedy Pan rzekł: «Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę». ¹⁰ Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerabane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. ¹¹ Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. ¹² A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. ¹³ I wtedy to Pan rzekł do Abrama: «Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie

15,6 Dosł.: „sprawiedliwość”. Na uznanie Boże zasłużyła heroiczna wiara Abrahama w obietnicę, po ludzku sądząc, nieczyszczalną; por. Rz 4,3-24; Ga 3,6n; oraz Jk 2,23, ujmujące sprawę z wielu stron.

ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; ¹⁴ aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. ¹⁵ Ale ty odejdiesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany. ¹⁶ Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów». ¹⁷ A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt*.

¹⁸ Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: «Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat, ¹⁹ wraz z Kenitami, Kenizzytami, Kadmonitami, ²⁰ Chittytami, Peryzzytami, Refaitami, ²¹ Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami».

Pierworodny syn Abrama – Izmael

16 ¹ Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu jednak potomka. Miała zaś niewolnicę Egipcjanekę, imieniem Hagar. ² Rzekła więc Saraj do

^{15,17} Forma zawierania przymierza stosowana na starożytnym Wschodzie: obie strony przechodzą kolejno między połowami rozciętych zwierząt; por. Jr 34,18. Obrzęd miał przypominać kontrahentom, że czeka ich los przepołowionych żertw, jeśli nie dotrzymają warunków przymierza.

Abrama: «Ponieważ Pan zamknął mi łono, abym nie rodziła, zbliż się do mojej niewolnicy; może z niej będę miała dzieci»*. Abram usłuchał rady Saraj. ³Saraj, żona Abrama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjankę, i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi, gdy już minęło dziesięć lat, odkąd Abram osiedlił się w Kanaanie. ⁴Abram zbliżył się do Hagar i ta stała się brzemienną. A widząc, że jest brzemienna, zaczęła lekceważyć swą panią. ⁵Wtedy Saraj rzekła do Abrama: «Przez ciebie doznaję zniewagi; ja sama dałam ci moją niewolnicę za żonę, ona zaś, czując się brzemienną, lekceważy mnie. Niechaj Pan będzie sędzią między mną a tobą!» ⁶Abram rzekł do Saraj: «Przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy: postąp z nią, jak uznasz za dobre». Saraj upokorzyła Hagar; wtedy Hagar od niej uciekła.

⁷Anioł Pański* znalazł Hagar na pustyni u źródła przy drodze wiodącej do Szur ⁸i zapytał: «Hagar, niewolnico Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz?» A ona odpowiedziała: «Uciekłam od mojej pani, Saraj». ⁹Wtedy Anioł Pański rzekł do niej: «Wróć

16,2 Czyn zgodny z obowiązującym wówczas prawem Hammurabiego; por. 30,1-4.9.

16,7 Dosł.: „wysłannik Pana” jest określeniem objawiającego się Boga. W tym urywku, jak i w wielu innych tekstach (np. 21,17; 22,11.15; 31,11-13; 48,15n; Wj 3,2-6) utożsamia się on z Bogiem. W innych zaś tekstach jest z pewnością stworzeniem (Rdz 24,7; Wj 33,2n; 2 Sm 24,16; 2 Krl 1,3.15; Dn 13,55.59).

do twej pani i pokornie poddaj się pod jej władzę». ¹⁰Po czym Anioł Pański oznajmił: «Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że nie będzie można go policzyć». ¹¹I mówił: «Jesteś brzemienna i urodzisz syna, któremu dasz imię Izmael*, bo słyszał Pan, gdy byłaś upokorzona. ¹²A będzie to człowiek dziki jak onager*: będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy – przeciwko niemu; będzie on utrapieniem swych pobratymców». ¹³Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: „Tyś Bóg Widzialny”, bo mówiła: «Czyż więc tu widziałam, po tym jak mnie widział?»* ¹⁴Dlatego tę studnię nazwano „Studnią Lachaj-Roj”* . – Jest to ta, która znajduje się pomiędzy Kadesz i Bered.

¹⁵Hagar urodziła Abramowi syna. I Abram nazwał zrodzonego mu przez Hagar syna imieniem Izmael.

¹⁶Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.

Przymierze Boga z Abramem – obrzezanie^s

17 ¹A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego:

16,11 Hebr.: Iszmael („Bóg słyszy”).

16,12 Dziko żyjący osioł.

16,13 Tekst skażony, różnie popr.; LXX: „W twarz oglądałam Tego, który dał mi się widzieć”.

16,14 W przybliżeniu: „Żyjący, który mnie widzi”.

«Jam jest Bóg Wszechmogący*. Służ Mi i bądź nieskazitelny, ² chcę bowiem zawrzeć moje przymierze^s pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo». ³ Abram padł na oblicze, a Bóg tak do niego mówił: ⁴ «Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. ⁵ Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów*. ⁶ Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak że staniesz się ojcem narodów i pochodzic będą od ciebie królowie. ⁷ Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało przez pokolenia jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa. ⁸ I oddaję tobie i twym przyszłym potomkom kraj, w którym przebywasz, cały kraj Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich Bogiem».

⁹ Potem rzekł Bóg do Abrahama: «Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia zachowujcie przymierze ze Mną. ¹⁰ Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrze-

17,1 Przybliżony przekł. staroż. imienia Boga: Szaddaj – za LXX i Wlg.

17,5 Imię u ludów starożytnych wyraża osobę, stąd zmiana imienia oznacza nadanie nowego posłannictwa. Tutaj ludowa etymologia imienia jakby „ojciec mnóstwa”.

zani*; ¹¹ będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego ze Mną. ¹² Z pokolenia w pokolenie każde wasze dziecko płci męskiej, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane; sługa urodzony w waszym domu lub nabyty za pieniądze; każdy obcy, który nie jest potomkiem twoim – ¹³ ma być obrzezany; obrzezany ma być sługa urodzony w domu twoim lub nabyty za pieniądze. Przymierze moje, przymierze obrzezania, będzie przymierzem na zawsze. ¹⁴ Nieobrzezany, czyli mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka, taki człowiek niechaj będzie usunięty ze swojej społeczności; zerwał on bowiem przymierze ze Mną».

¹⁵ I mówił Bóg do Abrahama: «Żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara*. ¹⁶ Błogosławiąc jej, dam ci i z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami». ¹⁷ Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się*; pomyślał sobie

17,10 Obrzezanie – zabieg praktykowany przez wiele ludów w starożytności jako wstęp do życia w małżeństwie i w klanie, tylko u Izraelitów ma charakter religijny, jest cieleśnym znakiem i trwałą pamiątką przymierza przypieczętowanego własną krwią. Z nakazem tym wiąże się obietnica licznego potomstwa. Prorocy podkreślają obowiązki moralne płynące z tego znaku (Jr 4,4; 9,24n). Chrystus mu się podda jako Odkupiciel grzesznej ludzkości (Łk 2,21). Nowe Prawo zaś je zniesie (Rz 2,28n; 1 Kor 7,19; Ga 5,6; 6,15; Flp 3,3; Kol 2,11nn; 3,11).

17,15 Tj. „Księżniczka”.

17,17 Wyraz powątpiewania; por. 18,12; 21,6.9 – aluzja do imienia Izaaka (hebr.: *sachaq* – zaśmiał się).

bowiem: «Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką?»¹⁸ Rzekł zatem do Boga: «Oby przynajmniej Izmael żył pod Twą opieką!»¹⁹ A Bóg mu na to: «Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po nim przyjdzie.»²⁰ Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię.²¹ Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze».

²²Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama.

²³Wtedy Abraham, wzięwszy swego syna, Izmaela, i wszystkich zrodzonych w jego domu lub tych, których nabył za pieniądze – wszystkich swych domowników płci męskiej – jeszcze tego samego dnia obrzezał ciało ich napletka, tak jak mu to nakazał Bóg.

²⁴Abraham miał lat dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy obrzezano ciało jego napletka,²⁵ a Izmael miał lat trzynaście, gdy obrzezano ciało jego napletka.

²⁶Tego samego dnia zostali więc obrzezani: Abraham i syn jego Izmael,²⁷ a wraz z nimi zostali

obrzezani wszyscy jego domownicy – słudzy urodzeni w jego domu albo obcy nabyci za pieniądze.

Bóg w gościnie u Abrahama*

18 ¹Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. ²Abraham, spojrzawszy, dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich, podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, ³rzekł: «O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! ⁴Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. ⁵Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego». A oni mu rzekli: «Uczyń tak, jak powiedziałeś».

⁶Abraham poszedł więc śpiesznie do namiotu Sary i rzekł: «Prędko zaczyń ciasto z trzech miar* najczystszej mąki i zrób podpłomyki». ⁷Potem Abraham podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. ⁸Po czym, wzięwszy twaróg, mleko

18,1-33 Rozdział ten malowniczo, w rysach ludzkich, uwydatnia zażyłość patriarchy Abrahama z Bogiem. Tajemniczy goście to Bóg i dwaj aniołowie (19,1). Osnową całego opowiadania (do 19,29 włącznie) mogła być jakaś opowieść gminna mieszkańców okolic nad Morzem Martwym, odpowiednio dostosowana do pojęć o Bogu jedynym i o patriarsze Abrahamie.

18,6 Hebr.: *sea*. Wielka ilość świadczy o hojności Abrahama.

i przyrządzone ciele, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem.

⁹Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» – Odpowiedział im: «W tym oto namiocie». ¹⁰Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona, Sara, będzie miała wtedy syna». Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. ¹¹Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. ¹²Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój stary mąż?» ¹³Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? ¹⁴Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna». ¹⁵Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» – bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się!»

¹⁶Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić, ¹⁷a Pan mówił sobie: «Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? ¹⁸Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. ¹⁹Bo upatrzyłem go

jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana, postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi». ²⁰ Po czym Pan rzekł: «Głośno się rozlega skarga na Sodomę i Gomorę, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. ²¹ Chcę więc zstąpić i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się».

²² Wtedy to ludzie ci* odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. ^{23*} Podszedłszy do Niego, Abraham rzekł: «Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wspólnie z bezbożnymi? ²⁴ Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? ²⁵ O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?» ²⁶ Pan odpowiedział: «Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich». ²⁷ Rzekł znowu Abraham: «Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. ²⁸ Gdyby

18,22 Tzn. towarzyszący Bogu aniołowie; por. 19,1.

18,23-32 Znamienne dla Wschodu „targowanie się”.

wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto?» Pan rzekł: «Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu». ²⁹ Abraham znów odezwał się tymi słowami: «A może znalazłoby się tam czterdziestu?» Pan rzekł: «Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu». ³⁰ Wtedy Abraham powiedział: «Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu?» A na to Pan: «Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu». ³¹ Rzekł Abraham: «Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?» Pan odpowiedział: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu». ³² Na to Abraham: «Niech mój Pan się nie gniewa, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?» Odpowiedział Pan: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu». ³³ Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Zniszczenie Sodomy i Gomory*

19 ¹Owi dwaj aniołowie przybyli do Sodomy wieczorem, kiedy to Lot siedział w bramie

19,1-29 Jest to religijne wytłumaczenie zagłady miast leżących w pd. części doliny Jordanu, co nastąpiło wskutek wstrząsu tektonicznego. Archeologia potwierdza fakt uprzedniego zamieszkania okolic Morza Martwego. Opis widzi w tej zagładzie karę Bożą za zepsucie obyczajów. Echo Sodomy i Gomory powtarza się w całym Piśmie Świętym (Pwt 29,22; Mdr 10,6n; Iz 1,9; 13,19; Jr 49,18; 50,40; Am 4,11; Mt 10,15; 11,23n; Łk 10,12; 17,28n; 2 P 2,6; Jud 7; Ap 11,8).

Sodomy. Gdy Lot ich ujrzał, wyszedł naprzeciw nich i oddawszy im pokłon do ziemi, ²rzekł: «Raczej, panowie moi, zejść do domu sługi waszego na nocleg; obmyjcie sobie nogi, a rano pojedziecie w dalszą drogę». Ale oni mu rzekli: «Nie! Spędzimy noc na dworze». ³Gdy on usilnie ich prosił, zgodzili się i weszli do jego domu. On zaś przygotował wieczerzę, poleciwszy upiec chleba przaśnego. I posilili się. ⁴Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, ⁵wywołali Lota i rzekli do niego: «Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi obcować*!» ⁶Lot, który wyszedł do nich do wejścia, zaryglowawszy za sobą drzwi, ⁷rzekł im: «Bracia moi, proszę was, nie dopuszczajcie się tego występku! ⁸Mam dwie córki, które jeszcze nie żyły z mężczyzną, pozwólcie, że je wyprowadzę do was; postąpicie z nimi, jak się wam podoba, bylebyście tym ludziom niczego nie czynili, bo przecież są oni pod moim dachem!»* ⁹Ale oni krzyknęli: «Odejdź precz!» I mówili: «Sam jest tu przybyszem i śmie nami rządzić! Jeszcze gorzej z tobą możemy postą-

19,5 Surową ocenę tego zbroczenia zob. Kpł 18,22; 20,13; Rz 1,26n; 1 Kor 6,9; 1 Tm 1,10.

19,8 Propozycja Lota odzwierciedla ówczesną prymitywną moralność, według której prawo gościnności wyżej ceniono niż cześć kobiety; por. 12,13.

pić niż z nimi!» I rzucili się gwałtownie na tego męża, na Lota, inni zaś przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. ¹⁰ Wtedy ci dwaj mężowie, wysunawszy ręce, przyciągnęli Lota ku sobie do wnętrza domu i zaryglowali drzwi. ¹¹ Tych zaś mężczyzn u drzwi domu, młodych i starych, porazili ślepotą. Toteż na próżno usiłowali oni odnaleźć wejście.

¹² A potem ci dwaj mężowie rzekli do Lota: «Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź [ich] stąd. ¹³ Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ skargi na nie do Pana tak się wzmogły, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć». ¹⁴ Wszedł więc Lot, aby powiedzieć tym, którzy jako [przyszli] zięciowie mieli wziąć jego córki za żony: «Chodźcie, wyjdźcie z tego miasta, bo Pan ma je zniszczyć!» Ci jednak myśleli, że on żartuje.

¹⁵ Gdy już zaczynało świtać, aniołowie przynagłali Lota, mówiąc: «Wstań, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta». ¹⁶ Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce – Pan bowiem litował się nad nimi – i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto. ¹⁷ A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: «Uchodź, abyś ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się

nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz!»

¹⁸ Ale Lot rzekł do nich: «Nie, panie mój! ¹⁹ Jeśli darzysz twego sługę życzliwością, uczyni większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. ²⁰ Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie». ²¹ Odpowiedział mu [anioł]: «Przychyłam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz. ²² Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdiesz». Dlatego dano temu miastu nazwę Soar*.

²³ Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. ²⁴ A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia [pochodzący] od Pana z <nieba*>. ²⁵ I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. ²⁶ Żona Lota, która szła za nim, obejrzała* się i stała się słupem soli*.

19,22 Dopatrzonego się związku ze słowem *misear* – „mało”, „nic”. Popularne wyjaśnienie (etiologia) nazwy miasta od czasownika *s'r* – „być małym”.
19,24 Zapewne glosa.

19,26 Typ ukaranego nieposłuszeństwa; por. Mdr 10,7; Łk 17,32; „obejrzała się” – już w starożytności tłum. o jej powrocie; por. Łk 17,32; „soli” – sól często wiąże się z karą: Sdz 9,45; Jr 17,6.

²⁷ Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem. ²⁸ I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią metal.

²⁹ Tak więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, wspominał o Abrahamie i ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał.

Występek córek Lota*

³⁰ Lot wyszedł z Soaru i zamieszkał wraz z dwiema swymi córkami w górach, gdyż bał się pozostać w tym mieście.

A gdy mieszkał z dwiema swymi córkami w pieczarze, ³¹ rzekła starsza do młodszej: «Ojciec nasz wprawdzie jest już stary, ale nie ma w tej okolicy mężczyzny, który by przyszedł do nas na sposób właściwy na całej ziemi. ³² Chodź więc, upoimy ojca naszego winem i położymy się z nim, a tak będziemy miały potomstwo z ojca naszego». ³³ Upoiły więc ojca winem tej samej nocy: wtedy starsza

19,30-38 Stanowczy zakaz kazirodztwa (Kpł 18,6-18; Pwt 27,20.23) oraz fakt gorszącego wpływu Moabitek (Lb 25,1-3) pozwalają przypuszczać, że ten urywek stanowi oparte na podaniach ludowych pogardliwe „wyjaśnienie” pochodzenia dwóch ludów – Ammonitów i Moabitów, z którymi Izrael pozostawał w nieprzyjazni nakazanej Prawem (Pwt 23,4n) i w ciągłych walkach. Przybliżone etymologie ludowe: Ben-Ammi – „syn mego krewnego”, Moab – „pochodzący od ojca”.

poszła i położyła się przy ojcu swoim, on zaś nawet nie wiedział ani kiedy się kładła, ani kiedy wstała.

³⁴Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: «Oto wczoraj ja spałam z ojcem; upóijmy go winem także tej nocy i idź ty, i śpij z nim, abyśmy obie miały potomstwo z ojca naszego». ³⁵Upoiły więc i tej nocy ojca swego winem i poszła młodsza, i położyła się przy nim; a on nawet nie wiedział, kiedy się kładła i kiedy wstała. ³⁶I tak obie córki Lota stały się brzemiennie za sprawą swego ojca.

³⁷Starsza, urodziwszy potem syna, dała mu imię Moab. Ten był praojcem dzisiejszych Moabitów. ³⁸Młodsza również urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. Ten zaś stał się praojcem dzisiejszych Ammonitów.

Abraham w Gerarze*

20 ¹Potem Abraham powędrował stamtąd do Negebu^s i osiedlił się pomiędzy Kadesz a Szur. A gdy przebywał w Gerarze, ²mawiał o swej żonie Sarze: «Jest ona moją siostrą». Wobec tego Abimelek, król Geraru, wysłał [swoich] ludzi, by zabrali Sarę. ³Tej samej jednak nocy przyszedł Bóg do Abimeleka we śnie i powiedział do niego: «Umrzesz z powodu tej kobiety, którą zabrałeś,

20,1-18 Dublet opisu 12,9-20.

gdyż ona ma męża». ⁴ Abimelek, który jeszcze nie zbliżył się do niej, rzekł: «Panie, czy miałbyś także ukarać śmiercią ludzi niewinnych?» ⁵ Przecież on mi mówił: Ona jest moją siostrą i przecież ona również mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca i z rękami czystymi». ⁶ Wtedy Bóg rzekł do niego: «I ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca. Toteż sam ciebie powstrzymałem od wykroczenia przeciwko Mnie; dlatego nie dopuściłem, abys się jej dotknął. ⁷ Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abys pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich». ⁸ Nazajutrz rano Abimelek zwołał wszystkich swoich domowników i opowiedział im to wszystko, oni zaś bardzo się przerazili. ⁹ Potem Abimelek wezwał Abrahama i rzekł mu: «Cóżżeś nam uczynił? Cóż ci zawiniłem, że o mało nie doprowadziłeś mnie i mego królestwa do wielkiego grzechu? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie powinno się postępować!» ¹⁰ I zapytał Abimelek Abrahama: «Jaki miałeś zamiar, czyniąc to?» ¹¹ Abraham odpowiedział: «Bo myślałem: Na pewno nie ma tu [u ludzi] bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mej żony. ¹² Zresztą jest ona rzeczywiście

20,4 Inni tłum.: „nawet sprawiedliwego poganina”.

moją siostrą, jako córka ojca mego, lecz z innej matki; mimo to została moją żoną. ¹³Gdy więc Bóg kazał mi wyruszyć z domu mego ojca na wędrowkę, rzekłem do niej: Wyświadczysz mi przysługę, gdy tam, dokąd przyjdziemy, będziesz mówiła o mnie: On jest moim bratem».

¹⁴Wtedy Abimelek dał Abrahamowi drobne i większe bydło, niewolników i niewolnice i zwrócił mu żonę jego, Sarę. ¹⁵Po czym rzekł: «Oto kraj mój przed tobą: zamieszkaj, gdzie ci się podoba!» ¹⁶Do Sary powiedział: «Daję bratu twemu tysiąc sztuk srebra; niechaj to świadczy*, że jesteś bez winy, wobec wszystkich, którzy są z tobą».

¹⁷Abraham pomodlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, żonę jego i jego niewolnice, aby mogli mieć potomstwo; ¹⁸Bóg bowiem dotknął niepłodnością wszystkie łona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama.

Narodziny Izaaka. Oddalenie Izmaela

21 ¹Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. ²Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. ³Abraham dał swemu synowi, który mu się urodził, a którego mu zrodziła Sara, imię Izaak.

20,16 Dosł.: „oto dla ciebie zasłona oczu”. Tekst skażony.

⁴Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał. ⁵Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego, Izaak. ⁶Sara mówiła:

«Powód do śmiechu dał mi Bóg*.

Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny».

⁷I dodawała:

«Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi:

Sara będzie karmiła dzieci piersią,

a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża».

⁸Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi. ⁹Sara, widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się* <z Izaaka>*, ¹⁰rzekła do Abrahama: «Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim, Izaakiem». ¹¹To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe – ze względu na swego syna. ¹²A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: «Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej,

21,6 Zob. przyp. do 17,17.

21,9 „Naśmiewa się” – różnie tłum.; por. „swawolić” w 39,14.17; „z Izaaka” – dodane przez LXX.

gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo. ¹³Z syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielki naród, bo jest on twoim potomkiem».

¹⁴Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i oddalił ją wraz z dzieckiem*. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. ¹⁵A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym z krzewów, ¹⁶po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: «Nie będę patrzyła na śmierć dziecka». I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać.

¹⁷Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży* zawołał na Hagar z nieba: «Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego. ¹⁸Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię z niego wielki naród». ¹⁹Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić.

²⁰Bóg był z chłopcem, a ten rósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łucznikiem. ²¹Mieszkał stale na pustyni Paran; matka zaś jego sprowadziła mu żonę z ziemi egipskiej.

^{21,14} Popr. wg przekł. staroż.; TM: „wkładając jej na barki również dziecko”, co inni zatrzymują.

^{21,17} Zob. przyp. do 16,7.

Przymierze Abrahama z Abimelekiem

²²W owym czasie Abimelek z dowódcą swego wojska, Pikolem, tak powiedział do Abrahama: «Bóg pomaga ci we wszystkim, co czynisz. ²³Złóż mi więc teraz tu na tym miejscu przysięgę na Boga, że ani wobec mnie, ani wobec mego potomstwa bliższego i dalszego nie dopuścisz się zdrady; że jak ja obszedłem się z tobą łaskawie, tak też i ty będziesz postępował względem mnie i tej ziemi, na której jesteś gościem». ²⁴Abraham rzekł: «Przysięgam!» ²⁵Równocześnie jednak Abraham zrobił Abimelekowi wymówkę z powodu studni z wodą, zabranej mu przemocą przez ludzi Abimeleka. ²⁶Abimelek odpowiedział: «Nie wiem, kto to uczynił, boś ty mi nie dał o tym znać. Dopiero teraz dowiaduję się o tym».

²⁷A potem Abraham dał Abimelekowi drobne i większe bydło, i tak obaj zawarli przymierze. ²⁸Abraham wydzielił nadto z trzody siedem jagniąt. ²⁹Abimelek zapytał Abrahama: «Co znaczy tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś osobno?» ³⁰Odpowiedział Abraham: «Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię».

³¹Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba*, ponieważ tam obaj złożyli przysięgę.

21,31 Tj. „Studnia Siedmiu” lub „Studnia Przysięgi”; por. 26,33.

³²Po zawarciu przymierza w Beer-Szebie Abimelek i dowódca jego wojska Pikol udali się w powrotną drogę do kraju Filistynów. ³³Abraham zaś zasadził w Beer-Szebie drzewo tamaryszkowe. Tam też wzywał imienia Pana, Boga Wiekuistego. ³⁴I tak przebywał Abraham przez długi czas w kraju Filistynów.

Moria*

22 ¹A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem» – ²powiedział: «Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria* i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę». ³Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drewna do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. ⁴Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. ⁵I wtedy rzekł do swych sług:

22,1-24 Głównym celem opisu jest podkreślenie heroicznej wiary Abrahama (por. Hbr11,17-19), ubocznym – potwierdzenie zakazu składania ofiar z ludzi (Kpł 18,21; 20,2-5), gdyż pierwородni podlegają wykupowi (Wj 13,13). Ojcowie Kościoła w Izaaku widzą typ Chrystusa – jako Jednorodzonego, którego daje nam Ojciec.

22,2 2 Krn3,1 nazwą tą określa górę, na której stanęła świątynia Salomona. Za tym utożsamieniem pójdzie potem cała Tradycja.

«Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was». ⁶ Abraham, zabrawszy drwa do spalenia ofiary, włożył je na syna swego, Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili.

⁷ Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: «Ojczy mój!» A gdy ten rzekł: «Oto jestem, mój synu» – zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?» ⁸ Abraham odpowiedział: «Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój». I szli obaj dalej. ⁹ A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego, Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. ¹⁰ Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna.

¹¹ Ale wtedy Anioł Pański* zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». ¹² [Anioł] powiedział mu: «Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna».

¹³ Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. ¹⁴ I dał Abraham miejscu

22,11.15 Zob. przyp. do 16,7.

temu nazwę „Pan widzi”. Stąd to mówi się dzisiaj: «Na wzgórzu Pan się ukazuje»*.

¹⁵Po czym Anioł Pański* przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: ¹⁶«Przysięgam na siebie, wyrocznia^s Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie odmówiłeś Mi syna twego jedynego, ¹⁷będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. ¹⁸Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu».

¹⁹Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby.

I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

Potomkowie Nachora

²⁰Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Milka również urodziła synów twemu bratu, Nachorowi: ²¹Usa – syna pierworodnego, Buza – jego brata, Kemuela – praojca Aramejczyków, ²²Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa oraz Betuela. ²³Betuel zaś był ojcem Rebeki*.

^{22,14} Być może aluzja do góry, na której stanie przyszła świątynia; por. 22,2.

^{22,23} Hebr.: Ribqa[h].

Ośmiu synów urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. ²⁴Również drugorzędna żona Nachora, imieniem Reuma, urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

Śmierć i pogrzeb Sary

23 ¹Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. ²Zmarła ona w Kiriath-Arba, czyli w Hebronie^s, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę po Sarze, aby ją oplakiwać.

³A potem powstawszy, odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do potomków Cheta* z taką prośbą: ⁴«Choć mieszkam wśród was jako osiadły przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą». ⁵Potomkowie Cheta dali taką odpowiedź Abrahamowi: ⁶«Posłuchaj nas, panie! Uchodzisz wśród nas za człowieka szczególnie wyróżnionego przez Boga; pochowaj więc swą zmarłą w najprzedniejszym z naszych grobów. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu do pochowania twej zmarłej». ⁷Wtedy Abraham powstał i oddawszy pokłon ludowi kraju, potomkom Cheta, zaczął do nich tak mówić: ⁸«Jeśli godzicie się, abym pochował moją zmarłą, posłuchajcie mnie! Proście za mną Efrona, syna Sochara, ⁹żeby mi sprzedał

23,3 Lud Kanaanu – Chittyci; por. 10,15.

pieczarę Makpela, która znajduje się na krańcu jego pola; za odpowiednią cenę niechaj mi ją sprzeda, abym miał wśród was grób na własność». ¹⁰Efron Chittyta, który siedział wśród swych współplemieńców, odpowiedział Abrahamowi wobec nich i wobec wszystkich wchodzących w bramę^s miasta: ¹¹«Nie, panie mój, posłuchaj mnie: pole to i pieczarę, która na nim się znajduje, daję ci; w obecności moich współbraci daję ci ją, pochowaj swą zmarłą». ¹²Ale Abraham, oddawszy pokłon ludowi kraju, ¹³oświadczył Efronowi wobec zebranych: «Raczej ty zechciej mnie posłuchać: daję pieniądze za to pole, przyjmij je ode mnie, a wtedy dopiero pochowam tam moją zmarłą». ¹⁴Efron dał na to Abrahamowi taką odpowiedź: ¹⁵«Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia warta czterysta syklów^s srebra – cóż to jest dla mnie i dla ciebie? Pochowaj swoją zmarłą!» ¹⁶Abraham przystał na żądanie Efrona. Odważył więc Efronowi sumę, którą ten wymienił w obecności potomków Cheta: czterysta syklów srebra, jakie były wówczas w obiegu.

¹⁷Tak więc posiadłość Efrona w Makpela, w pobliżu Mamre, czyli pole i znajdująca się na nim pieczara, oraz wszystkie drzewa wzdłuż jego granicy, stały się ¹⁸własnością Abrahama w obecności potomków Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę miasta.

¹⁹A potem Abraham pochował swoją żonę, Sarę, w pieczarze na polu [zwanym] Makpela w Hebronie, w pobliżu Mamre w kraju Kanaan.

²⁰Odtąd pole i znajdująca się na nim pieczara przeszły od potomków Cheta do Abrahama tytułem własności grobu.

Rebeka żoną Izaaka

24 ¹Abraham zestarzał się i doszedł do podszłego wieku, a Pan mu we wszystkim błogosławił. ²I rzekł Abraham do najstarszego swego sługi, który był zarządcą całej jego posiadłości: «Połóż mi swą rękę pod biodro*, ³bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ⁴ale że pójdziesz do mojego kraju i do mojej rodziny i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka». ⁵Odpowiedział mu sługa: «A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?» ⁶Rzekł do niego Abraham: «Bacz, byś nie odprowadzał tam mego syna! ⁷Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi przysiągł: Potomstwu twemu dam ten kraj;

24,2 Znamienny dla tamtych czasów sposób składania przysięgi. Abraham tu troszczy się o czystość rasy, a przez to i o czystość wiary, o wierność przyszłych pokoleń wobec obietnic Bożych.

On pośle swego anioła przed tobą; weźmiesz stamtąd żonę dla mego syna. ⁸ A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z tej przysięgi; jednak syna mego nie wolno ci tam odprowadzać». ⁹ Wtedy sługa położył rękę pod biodro Abrahama, pana swego, i przysiągł mu spełnić te słowa.

¹⁰ Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim^s, do miasta, w którym mieszkał Nachor. ¹¹ Tam rozsiódł wielbłądy przy studni poza miastem w porze wieczornej, wtedy właśnie, kiedy czerpano wodę. ¹² I mówił: «Panie, Boże pana mego, Abrahama, spraw, proszę, by dzisiaj nastąpiło spotkanie; bądź łaskaw dla mego pana, Abrahama! ¹³ Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę, ¹⁴ niechaj dziewczyna, której powiem: Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić, a ona mi odpowie: Pij, a i wielbłądy twoje napoję, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana». ¹⁵ Zanim przestał się modlić, nadeszła ze swoim dzbanem na ramieniu Rebeka, córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama. ¹⁶ Panna to była bardzo piękna, dziewczyna, która nie obcowała jeszcze z mężczyzną. Ona to zeszła do źródła i napełniwszy swój dzban, wracała.

¹⁷ Wtedy sługa wybiegł jej naprzeciw i rzekł: «Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana!» ¹⁸ A ona powiedziała: «Pij, panie mój» – i szybko pochyliła swój dzban, i dała mu pić. ¹⁹ A gdy go napoiła, rzekła: «Także dla twych wielbłądów naczepię wody, aby mogły pić do woli». ²⁰ Po czym szybko wylała ze swego dzbana wodę do koryta i pobiegła znów do studni czerpać wodę, aż nanosiła dla wszystkich wielbłądów. ²¹ On zaś przypatrywał się jej, aby się przekonać, czy Pan pozwoli mu osiągnąć cel podróży, czy nie. ²² Ale gdy się wielbłądy napiły, wyjął złoty kolczyk do nozdrzy wagi pół sykla* oraz dwie złote bransolety na jej ręce, ważące dziesięć syklów, ²³ i zapytał: «Czyją jesteś córką, powiedz mi, proszę. Czy w domu twego ojca jest miejsce dla nas na nocleg?» ²⁴ A ona rzekła: «Jestem córką Betuela, syna Milki, którego ona urodziła Nachorowi». ²⁵ Po czym dodała: «Dość u nas słomy i paszy oraz miejsca do przenocowania». ²⁶ Wtedy człowiek ów padł na kolana i oddawszy pokłon Panu, ²⁷ rzekł: «Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg mego pana, Abrahama, który nie omieszkał okazać swej łaskawości i wierności memu panu, ponieważ prowadził mnie drogą do domu krewnych mojego pana!»

²⁸ Tymczasem dziewczyna pobiegła do domu i opowiedziała swej matce o tym, co zaszło.

24,22 Dosł.: „jednego beka”; zob. Wj 38,26.

²⁹A miała Rebeka brata imieniem Laban. Ten to Laban udał się śpiesznie do owego człowieka, za miasto do źródła. ³⁰Zobaczył bowiem kolczyk w nozdrzach i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał, jak Rebeka mówiła, co jej ów człowiek powiedział. Podszedłszy więc do tego człowieka stojącego z wielbłędami u źródła, ³¹rzekł do niego: «Pójdź, błogosławiony przez Pana, czemu stoisz tu na dworze! Przygotowałem dom dla ciebie i miejsce dla twych wielbłędów». ³²Udał się więc ów człowiek do domu. Rozkielznano wielbłądy, dano słomę i paszę wielbłędom oraz wodę do obmycia jego nóg i nóg ludzi, którzy z nim byli. ³³Gdy zaś podano owemu człowiekowi posiłek, rzekł: «Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię mej prośby». Rzekł Laban: «Mów!» ³⁴I zaczął mówić: «Jestem sługą Abrahama. ³⁵Pan w szczególny sposób pobłogosławił memu panu, toteż stał się on zamożny: dał mu drobne i większe bydło, srebro, złoto, niewolników, niewolnice, wielbłądy i osły. ³⁶Żona zaś mego pana, Sara, urodziła panu memu w podeszłym swym wieku syna. Jemu to oddał on całą swą majątność. ³⁷Pan mój kazał mi przysiąc, że spełnię takie polecenie: Nie wolno ci wziąć żony dla mego syna spośród kobiet Kanaanu – kraju, w którym przebywam, ³⁸lecz masz udać się do rodziny mego ojca, do moich krewnych, i stamtąd wziąć żonę dla mego

syna. ³⁹Gdy zaś rzekłem memu panu: A jeśli taka kobieta nie zechce pójść ze mną – ⁴⁰odpowiedział mi: Pan, któremu służę, pośle z tobą swego anioła i sprawi, że zamiar twój ci się powiedzie, że weźmiesz żonę dla mego syna z rodziny mojej, z rodu mego ojca. ⁴¹Będiesz zaś zwolniony z przysięgi, jeśli pójdziesz do mych krewnych, a oni ci jej nie dadzą; tylko wtedy będziesz wolny od mego przekleństwa. ⁴²Gdy więc dziś przyszedłem do źródła, modliłem się: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeśli chcesz mi poszczęścić w drodze, jaką tutaj odbyłem, ⁴³gdy oto jestem u źródła, niech stanie się tak, żeby ta dziewczyna wyszła czerpać wodę. A gdy jej powiem: Daj mi się napić trochę wody z tego dzbana, ⁴⁴niechaj mi powie: Pij ty, a i wielbłądy twe napoję; będzie to ta kobieta, którą Pan wybrał dla syna pana mego. ⁴⁵Zaledwie przestałem tak w duchu się modlić, ukazała się Rebeka z dzbanem na ramieniu i zeszła do źródła, aby czerpać wodę. Wtedy powiedziałem do niej: Daj mi pić. ⁴⁶Ona zaś szybko nachyliła swój dzban i powiedziała: Pij, a potem napoję także twe wielbłądy. I napiłem się, i wielbłądy moje napoiła. ⁴⁷A gdym ją zapytał: Czyją jesteś córką, odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Włożyłem więc kolczyk w jej nozdrza i bransolety na jej ręce. ⁴⁸A potem padłem na kolana i oddałem

pokłon Panu, i dziękowałem Panu, Bogu pana mego Abrahama, że poprowadził mnie drogą właściwą, abym wziął bratanicę pana mego za żonę dla jego syna. ⁴⁹ A teraz powiedzcie mi, czy chcecie okazać panu mojemu prawdziwą życzliwość; a jeśli nie – powiedzcie, a wtedy udam się gdzie indziej*».

⁵⁰ Wtedy Laban i Betuel tak odpowiedzieli: «Ponieważ Pan tak zamierzył, nie możemy ci powiedzieć nie lub tak. ⁵¹ Masz przed sobą Rebekę, weź ją z sobą i idź. Niechaj będzie ona żoną syna pana twego, jak postanowił Pan». ⁵² Gdy sługa Abrahama usłyszał te ich słowa, oddał pokłon Panu. ⁵³ Po czym wyjąwszy srebrne i złote klejnoty oraz szaty, dał je Rebecce; a bratu i matce jej ofiarował drogocenne dary. ⁵⁴ Potem on i ci, którzy z nim przybyli, najadli się i napiwszy, udali się na spoczynek. A gdy wstali rano, rzekł sługa Abrahama: «Pozwólcie mi wrócić do mego pana». ⁵⁵ Odpowiedzieli brat i matka dziewczyny: «Niechaj pozostanie ona z dziesięć dni, zanim odejdzie». ⁵⁶ Ale on przynagłał, mówiąc: «Nie zatrzymujcie mnie wy, skoro Pan pozwolił mi dopiąć celu mojej podróży. Pozwólcie mi odejść i wrócić do mego pana». ⁵⁷ Wtedy oni rzekli: «Zawołajmy dziewczynę i zapytajmy ją samą». ⁵⁸ Zawołali zatem Rebekę i spytali: «Czy chcesz iść z tym człowiekiem?» A ona odpowiedziała: «Chcę

24,49 Dosl.: „w prawo lub w lewo”.

ić». ⁵⁹ Wyprawili więc Rebekę, siostrę swoją, i jej piastunkę ze służą Abrahama i z jego ludźmi. ⁶⁰ Pobołogosławili Rebekę i tak rzekli:

«Siostró nasza, wzrastaj
w tysiące nieprzeliczone:
i niech potomstwo twoje zdobędzie
bramy swych nieprzyjaciół!»

⁶¹ Po czym Rebeka i jej niewolnice wsiadły na wielbłądy i ruszyły w drogę za owym człowiekiem. Sługa Abrahama zabrał więc Rebekę i odjechał.

⁶² A Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie^s, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; ⁶³ wyszedł bowiem zamyślony* na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy, ujrzał zbliżające się wielbłądy. ⁶⁴ Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda ⁶⁵ i spytała sługi: «Kim jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?» Sługa odpowiedział: «To mój pan». Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz*.

⁶⁶ Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, ⁶⁷ Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

24,63 Inni tłum.: „przejsć się” lub jeszcze inaczej.

24,65 Szczegół znamienny dla wschodnich zwyczajów.

Potomkowie Abrahama i Ketury Śmierć Abrahama

25 ^{1*}Abraham poślubił jeszcze drugą kobietę, imieniem Ketura. ²Ona to urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha.

³Jokszan był ojcem Saby i Dedana; synami zaś Dedana byli: Aszszurim, Letuszim i Leummim.

⁴Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. – Ci wszyscy byli potomkami Ketury.

⁵Abraham całą swą majątność oddał Izaakowi, ⁶synów zaś, których miał z żon drugorzędnych, obdarował i kazał im jeszcze za swego życia odejść od Izaaka ku wschodowi, do kraju leżącego na wschód.

⁷A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, ⁸zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami*. ⁹Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara Chittyty, w pobliżu Mamre. ¹⁰Na tym polu, które nabył Abraham od potomków Cheta, został on pochowany obok swej żony, Sary.

25,1-4 Z innego źródła pochodząca genealogia plemion pd. Palestyny i pn. Arabii.

25,8 Dosł.: „ze swoim ludem”.

¹¹ Po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi, Izaakowi. Izaak zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj.

Potomkowie Izmaela

¹² Oto potomkowie Izmaela, syna Abrahama, którego Abrahamowi urodziła Egipcjanka Hagar, niewolnica Sary.

¹³ Oto imiona synów Izmaela, imiona pochodzących od nich potomków: Nebajot – pierworodny syn Izmaela, Kedar, Adbeel, Mibsam, ¹⁴ Miszma, Duma, Massa. ¹⁵ Chadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma.

¹⁶ Oto synowie Izmaela i takie są zarazem nazwy miejscowości, w których oni przebywali lub się osiedlili – dwunastu naczelników ich szczepów.

¹⁷ A Izmael, mając sto trzydzieści siedem lat, doszedł do kresu swego życia; umarł i połączył się ze swoimi przodkami.

¹⁸ Mieszkał* od Chawila aż do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu, na drodze do Aszszuru. Osiedlili się tam: jeden [szczep] naprzeciw drugiego, gotowi do napaści*.

25,18 „Mieszkał” – wg przekł. staroż.; TM – Im.; „Osiedlili... napaści” – w. różnie tłum.

DZIEJE JAKUBA, SYNA IZAAKA

Narodziny Ezawa i Jakuba

¹⁹Oto dzieje potomków Izaaka, syna Abrahama.

Abraham był ojcem Izaaka. ²⁰Izaak miał czterdzieści lat, gdy wziął sobie za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana Aramejczyka.

²¹Izaak modlił się do Pana za swą żonę, gdyż była ona niepłodna. Pan wysłuchał go i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna. ²²A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: «Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia?» Poszła więc zapytać o to Pana, ²³a Pan jej powiedział*:

«Dwa narody są w twym łonie,
dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzości;
jeden będzie silniejszy od drugiego,
starszy będzie sługą młodszego».

²⁴Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. ²⁵I wyszedł pierwszy syn czerwony*, cały pokryty owłosieniem, jakby płaszczem; nazwano go więc Ezaw. ²⁶Zaraz potem ukazał się brat jego trzymający Ezawa za piętę; dano

^{25,23} Wyroczenia ta uzasadnia stały antagonizm między bratnimi narodami: Edomitami a Izraelem.

^{25,25} Aluzja tym razem nie do brzmienia imienia własnego, lecz do kraju Edom – *admoni* (czerwony).

mu przeto imię Jakub*. – Izaak miał lat sześćdziesiąt, gdy mu się oni urodzili.

²⁷ A gdy chłopcy urosli, Ezaw stał się zręcznym myśliwym, żyjącym w polu. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiocie.

²⁸ Izaak kochał Ezawa, bo lubił potrawy z upolowanej zwierzyny; Rebeka natomiast kochała Jakuba.

Ezaw sprzedaje Jakubowi swe pierworodztwo

²⁹ Gdy pewnego razu Jakub gotował jakąś potrawę, nadszedł z pola Ezaw bardzo znużony ³⁰ i rzekł do Jakuba: «Daj mi choć trochę tej czerwonej potrawy, jestem bowiem znużony». – Dlatego nazwano go Edom^{s*}. ³¹ Jakub odpowiedział: «Odstąp mi najpierw twój przywilej pierworodztwa!» ³² Rzekł Ezaw: «Skoro niemal umieram [z głodu], cóż mi po pierworodztwie?» ³³ Na to Jakub: «Zaraz mi przysięgnij!» Ezaw mu przysięgł i tak odstąpił swe pierworodztwo Jakubowi. ³⁴ Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i gotowaną soczewicę. Ezaw najadł się i napił, a potem wstał i oddalił się. Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworodztwa.

25,26 Etymologia popularna łączy imię Jaaqob ze słowem *aqeb* (pięta).

25,30 Znów gra słów: Edom – *admoni* (czerwony).

Izaak w Gerarze. Przymierze z Abimelekiem

26 ¹Gdy w kraju nastał głód, drugi z kolei po tym, który był za czasów Abrahama, Izaak powędrował do Abimeleka, króla filistyńskiego, do Geraru. ²Ukazał mu się bowiem Pan i rzekł: «Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę. ³Zamieszkać w tym kraju, a Ja będę z tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie i dotrzymam przysięgi*, którą dałem twojemu ojcu, Abrahamowi, ⁴że rozmnożę potomstwo twe jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, ⁵dlatego że Abraham był Mi posłuszny – przestrzegał tego, co mu poleciłem: moich nakazów, praw i pouczeń».

⁶Tak więc Izaak zamieszkał w Gerarze. ⁷A kiedy okoliczni mieszkańcy pytali go o jego żonę, odpowiedział: «Jest ona moją siostrą». Bał się bowiem mówić: «To moja żona», gdyż myślał sobie: «Jeszcze gotowi mnie zabić z powodu Rebeki». – Była ona bowiem bardzo piękna.

⁸Gdy tak mieszkał tam już dłuższy czas, pewnego razu Abimelek, król filistyński, wyglądając

26,3 Por. 15,18-21; 22,16nn.

przez okno, dostrzegł Izaaka uśmiechającego się* czule do Rebeki jako do żony. ⁹ Wezwał więc Abimelek Izaaka i rzekł: «Przecież to jest twoja żona. Dlaczego mówiłeś: Jest ona moją siostrą?» Odpowiedział mu Izaak: «Mówiłem tak, aby przez nią nie postradać życia». ¹⁰ A na to Abimelek: «Czemu z nami tak postąpiłeś? Niewiele brakowało, aby któryś z mych poddanych żył z twoją żoną, a wtedy obciążyłbyś nas winą*!» ¹¹ Abimelek wydał więc wszystkim swym poddanym takie rozporządzenie: «Ktokolwiek się tknie tego człowieka lub jego żony, z pewnością poniesie śmierć».

¹² Przebywając w tym kraju, zasiał Izaak ziarno i doczekał się w owym roku stokrotnego plonu, gdyż Pan mu pobłogosławił. ¹³ I tak stawał się on coraz bardziej zasobny, aż dorobił się wielkiego majątku. ¹⁴ Miał liczne stada drobnego i większego bydła oraz wiele służby. Toteż Filistyni z zazdrości ¹⁵ zasypali ziemią wszystkie studnie, które niegdyś wykopali słudzy jego ojca, Abrahama. ¹⁶ Sam zaś Abimelek rzekł do Izaaka: «Odejdź od nas, bo jesteś zamożniejszy niż my!» ¹⁷ Izaak oddalił się więc stamtąd i rozbiwszy namioty w dolinie Geraru, tam osiadł. ¹⁸ I zaczął oczyszczać studnie, które niegdyś wykopano za życia Abrahama, jego ojca, a które

26,8 Inni: „żartującego” lub „pieszczącego”; por. 12,9-20; 20,1-18.

26,10 Zasada odpowiedzialności zbiorowej.

Filistyni po śmierci Abrahama zasypali, i przywrócił im takie nazwy, jakie niegdyś ponadawał jego ojciec. ¹⁹ A gdy słudzy Izaaka, kopiąc w owej dolinie studnię, natrafili na bijące źródło, ²⁰ pasterze z Geraru wszczęli sprzeczkę z pasterzami Izaaka i mówili: «To dla nas ta woda!» – Studnię tę nazwał on Esek*, bo swarzyli się z nim o nią. – ²¹ Potem wykopali inną studnię, i znów powstał o nią spór; toteż dał jej nazwę Sitna*. ²² Izaak przeniósł się więc na inne miejsce i wykopał jeszcze inną studnię. O tę studnię już nie było sporów. Izaak dał jej nazwę Rechobot*, mówiąc: «Teraz dał nam Pan swobodną przestrzeń, abyśmy się rozmnażali w tym kraju». ²³ Potem wyruszył Izaak do Beer-Szeby. ²⁴ I zaraz pierwszej nocy ukazał mu się Pan i rzekł:

«Ja jestem Bogiem twego ojca, Abrahama.

Nie lękaj się, bo Ja będę z tobą.

I będę ci błogosławił, rozmnażając twoje potomstwo

przez wzgląd na sługę mego, Abrahama».

²⁵ Izaak zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia^s Pana. Rozbił też tam swój namiot, a słudzy Izaaka wykopali tam studnię.

26,20 Tzn. Zwada.

26,21 Tzn. Sprzeczką.

26,22 Tzn. Szerokość.

²⁶Potem przybyli z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z przyjaciół Abimeleka, oraz dowódca wojska, Pikol. ²⁷Izaak rzekł do nich: «Czemu przybywacie do mnie, przecież znieprawiliście mnie i kazaliście mi się od was oddalić?» ²⁸Oni zaś odpowiedzieli: «Widząc, że Pan jest z tobą, postanowiliśmy, aby istniała między nami, czyli między tobą a nami, umowa. Chcemy z tobą zawrzeć przymierze, ²⁹że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, wyświadczając ci tylko dobro, i pozwoliliśmy ci spokojnie odejść. Niechaj ci więc teraz Pan błogosławi!» ³⁰Izaak wyprawił im ucztę, oni zaś jedli i pili. ³¹Nazajutrz rano złożyli sobie nawzajem przysięgę, po czym Izaak ich pożegnał i rozstali się w zgodzie.

³²A gdy tego dnia słudzy Izaaka przynieśli mu wiadomość o studni, którą wykopali, mówiąc: «Znaleźliśmy wodę», ³³nazwał on tę studnię Szibea*. Dlatego to miasto nosi po dziś dzień nazwę Beer-Szeba.

³⁴Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, wziął za żonę Jehudit, córkę Chittyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chittyty Elona. ³⁵Były one powodem zgryzoty Izaaka i Rebeki.

26,33 Dosł.: „Siedem”, aluzja do 21,28-30.

Jakub otrzymuje zdobyte podstępem błogosławieństwo*

27 ¹Gdy Izaak zestarzał się i jego oczy stały się tak słabe, że już niedowidział, zawołał na Ezawa, swego starszego syna: «Synu mój!»
²A kiedy ten odezwał się: «Jestem», Izaak rzekł: «Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. ³Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upoluj coś dla mnie. ⁴Potem przyrządź mi smaczną potrawę, jaką lubię, podaj mi ją, abym jadł i abym ci pobłogosławił, zanim umrę».

⁵Rebeka słyszała, co Izaak mówił do swego syna, Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, ⁶rzekła do swego syna, Jakuba: «Słyszałam, jak ojciec rozmawiał z twoim bratem, Ezawem, i dał mu takie polecenie: ⁷Przynieś dla mnie coś z polowania i przyrządź smaczną potrawę, abym jadł i pobłogosławił cię wobec Pana przed śmiercią. ⁸Teraz więc, synu mój, posłuchaj mego polecenia, które ci daję. ⁹Idź, weź dla mnie z trzody dwa dorodne kozłeta, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę dla twego

27,1-45 Ocena moralna samego czynu jest dziś jednoznaczna: podstęp. Okoliczności zmniejszające winę Rebeki i Jakuba to fakty podane wyżej: 25,23.29-34. Jakub zapłacił za swój podstęp długimi latami trudów i tułaczki. Sam zaś fakt podstępu posłużył tajemniczo planom Boga, wolnego w wyborze obdarowywanych łaską; por. Ml 1,2n; Rz 9,10-16.

ojca, taką, jaką lubi. ¹⁰ Potem mu zaniesiesz, on zje i w zamian za to udzieli ci przed śmiercią błogosławieństwa».

¹¹ Ale Jakub rzekł do swej matki: «Przecież mój brat, Ezaw, jest owłosiony, ja zaś gładki. ¹² Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak, jak gdybym z niego żartował, i wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa».

¹³ Rzekła mu matka: «Niech na mnie spadnie to przekleństwo dla ciebie, mój synu! Tylko posłuchaj mnie, idź i przynieś mi [koźlęta]». ¹⁴ Poszedł więc,

wziął i przyniósł [je] swej matce; ona zaś przyrzędziła z nich smaczną potrawę, taką, jaką lubił jego ojciec. ¹⁵ Potem Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, ¹⁶ i skórkami koźląt owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję.

¹⁷ Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. ¹⁸ Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: «Ojcze mój!» A Izaak: «Słyszę; któryś ty jest, synu mój?»

¹⁹ Odpowiedział Jakub ojcu: «Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przeze mnie zwierzyny, i pobłogosław mi!»

²⁰ Izaak rzekł do syna: «Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, mój synu?» A Jakub na to: «Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się

właśnie trafiło». ²¹ Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: «Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie, mógł się upewnić, czy to mój syn, Ezaw, czy nie». ²² Jakub przybliżył się do swego ojca, Izaaka, a ten, dotknąwszy go, rzekł: «Głos jest głosem Jakuba, ale ręce – rękami Ezawa!» ²³ Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa. A mając udzielić mu błogosławieństwa, ²⁴ zapytał go jeszcze: «Ty jesteś syn mój, Ezaw?» Jakub odpowiedział: «Ja jestem». ²⁵ Rzekł więc [Izaak]: «Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił». Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. ²⁶ A potem jego ojciec, Izaak, rzekł do niego: «Zbliź się i pocałuj mnie, mój synu!» ²⁷ Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo, mówił:

«Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan!

²⁸ Niechaj tobie Bóg użyzcza rosy z niebios i żyzności ziemi,

obfitości zboża i moszczu winnego.

²⁹ Niechaj ci służą ludy

i niech ci pokłon oddają narody.

Bądź panem twoich braci

i niech ci pokłon oddają synowie twej matki!

Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty.

Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony!»

³⁰Gdy Izaak wypowiedział swe błogosławieństwo nad Jakubem i gdy ten tylko co odszedł od niego, wrócił z łowów brat Jakuba, Ezaw. ³¹I on także przyrzędził ulubioną potrawę ojca, zaniósł mu ją i rzekł do niego: «Podnieś się, mój ojcze, i jedz to, co twój syn upolował, abyś mi udzielił błogosławieństwa!» ³²Izaak go zapytał: «Kto ty jesteś?» A on odpowiedział: «Jam syn twój pierworodny, Ezaw!» ³³Izaak bardzo się zatrwożył i rzekł: «Kim więc był ten, który upolował zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem ją, zanim ty wróciłeś, i pobłogosławiłem mu? Przecież to on otrzymał błogosławieństwo!»

³⁴Gdy Ezaw usłyszał te słowa swojego ojca, podniósł głośny, pełen goryczy lament i rzekł do ojca: «Daj i mnie błogosławieństwo, mój ojcze!» ³⁵Izaak powiedział: «Przyszedł podstępnie brat twój i zabrał twoje błogosławieństwo!» ³⁶A wtedy Ezaw: «Nie darmo dano mu imię Jakub! Dwukrotnie mnie już podszedł: pozbawił mnie mego przywileju pierworodztwa, a teraz odebrał za mnie błogosławieństwo»*. I zapytał: «Czy nie zachowałeś dla mnie błogosławieństwa?» ³⁷Izaak na te słowa odrzekł

^{27,36} Por. 25,26.29-34. Ludowa etymologia imienia Jakub mogła mieć wpływ na powstanie tego opowiadania.

Ezawowi: «Skoro uczyniłem go twoim panem, wszystkich zaś jego krewnych – jego sługami, i zapewniłem mu obfitość zboża oraz moszczu, to cóż mogę dla ciebie uczynić, mój synu?»³⁸ Lecz Ezaw rzekł do ojca: «Czyż miałbyś tylko jedno błogosławieństwo, mój ojcze? Pobłogosław także i mnie, ojcze mój!» I Ezaw rozplakał się w głos.³⁹ Na to Izaak taką dał mu odpowiedź:

«Nie będzie żyzny kraj, w którym zamieszkasz, bo nie będzie tam rosy z nieba.

⁴⁰ Z miecza żyć będziesz i będziesz sługą twego brata!

A gdy pragnienie wolności owładnie tobą, zrzucisz jego jarzmo z twej szyi»*.

⁴¹ Ezaw znienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, które [ten] otrzymał od ojca, i taki powziął zamiar: «Gdy nadejdą dni żałoby po moim ojcu, zabiję mego brata, Jakuba». ⁴² Kiedy Rebeka dowiedziała się o tym, co mówił Ezaw, jej starszy syn, kazała zawołać Jakuba i rzekła mu: «Ezaw, twój brat, zamierza cię zabić. ⁴³ Posłuchaj więc mnie, synu mój: przygotuj się i uchodź do brata mego, Labana, do Charanu. ⁴⁴ Pozostań tam przez jakiś czas, dopóki nie uśmierzy się gniew twego brata. ⁴⁵ A gdy już przestanie on gniewać się na ciebie i zapomni, co mu uczyniłeś, wtedy dam ci znać i sprowadzę

27,40 Por. 2 Krl 8,20-22.

cię stamtąd. Czemu miałabym was obu* jednocześnie stracić?»

Wędrownia Jakuba do Charanu

⁴⁶ Rebeka mówiła do Izaaka: «Sprzykrzyło mi się życie z tymi córkami Cheta. Jeżeli jeszcze Jakub weźmie sobie żonę z córek Cheta, czyli jedną z tych kobiet, które są w tym kraju, to już nie będę miała po co żyć!»

28 ¹ Wtedy Izaak zawołał Jakuba, pobłogosławił go i tak mu nakazał: «Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu. ² Idź do Paddan-Aram, do rodziny Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie tam za żonę jedną z córek Labana, twojego wuja. ³ A Bóg Wszechmocny będzie ci błogosławił. Uczyni cię płodnym i da ci liczne potomstwo, tak że staniesz się praojcem wielu szczepów. ⁴ Błogosławieństwo, [otrzymane przez] Abrahama, da również tobie i twojemu potomstwu, abyś posiadał na własność kraj, w którym przebywasz, a który Bóg oddał niegdyś Abrahamowi». ⁵ Po czym Izaak wyprawił Jakuba w drogę i ten poszedł do Paddan-Aram do Labana, syna Betuela Aramejczyka, brata Rebeki – matki Jakuba i Ezawa.

27,45 Bratobójcę zgładziłby „mściciel krwi”; por. 4,14; 9,5n.

⁶A Ezaw zobaczył, że Izaak dał błogosławieństwo Jakubowi i wysłał go do Paddan-Aram, aby sobie tam wybrał żonę, a błogosławiąc go, tak mu nakazał: «Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu!» – ⁷i że Jakub usłuchał ojca i matki, i udał się do Paddan-Aram. ⁸Gdy zobaczył Ezaw, że mieszkanki Kanaanu nie podobają się jego ojcu, Izaakowi, ⁹poszedł do Izmaelitów i oprócz żon, które już miał, wziął sobie za żonę Machalat, jedną z córek Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.

¹⁰Kiedy Jakub, wyszedłszy z Beer-Szeby, wędrował do Charanu, ¹¹trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdyż słońce już zaszło. Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu. ¹²We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół. ¹³A oto Pan stał nad nim i mówił: «Ja jestem Pan, Bóg twego ojca, Abrahama, i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. ¹⁴A potomstwo twoje będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków. ¹⁵Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem

sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję». ¹⁶A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: «Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem». ¹⁷I zdjęty trwogą rzekł: «O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!» ¹⁸Wstawszy więc rano, wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę, postawił go jako stelę^{s*} i rozlał na jego wierzchu oliwę. ¹⁹I dał temu miejscu nazwę Betel*. – Natomiast pierwotna nazwa tego miejsca była Luz. – ²⁰Po czym złożył taki ślub: «Jeżeli Pan Bóg będzie ze mną, strzegąc mnie w drodze, w którą wyruszyłem, jeżeli da mi chleb do jedzenia i ubranie do okrycia się ²¹i jeżeli wrócę szczęśliwie do domu mego ojca, Pan będzie moim Bogiem. ²²Ten zaś kamień, który postawiłem jako stelę, będzie domem Boga. Z wszystkiego, co mi dasz, będę Ci składał w ofierze dziesięcinę».

Małżeństwo Jakuba

29 ¹Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu*. ²Tam ujrzał studnię w polu i trzy stada owiec wylegujących się wokół niej; z tej bowiem studni pojono

28,18 U mieszkańców Kanaanu doznawały czci tak zwane betyle (*bet-el* – siedziba bóstwa). Jakub z użytego przez siebie kamienia uczynił rodzaj betylu.

28,19 Tzn. Dom Boży.

29,1 Tzn. do Mezopotamii.

stada. Wielki zaś kamień przykrywał jej otwór.³ To też gromadzono tu wszystkie stada i wtedy dopiero odsuwano kamień znad otworu studni, a po napojeniu owiec przesuwno go znów na dawne miejsce nad otwór studni.⁴ Jakub rzekł do czekających tam pasterzy*: «Bracia moi, skąd jesteście?» Odpowiedzieli mu: «Jesteśmy z Charanu». ⁵ On zaś pytał ich: «Czy znacie Labana, syna Nachora?» Oni na to: «Znamy». ⁶ I jeszcze zapytał ich: «Czy dobrze się miewa?» Odpowiedzieli: «Dobrze. Ale oto jego córka, Rachela*, nadchodzi z trzodą». ⁷ Wtedy [Jakub] rzekł: «Ponieważ jeszcze jest jasny dzień i nie czas zapędzać trzody, napójdzie trzodę i idźcie ją paść». ⁸ Oni zaś powiedzieli: «Nie możemy poić, dopóki nie spędzą wszystkich stad i nie odsuną kamienia znad otworu studni, wtedy będziemy poić owce». ⁹ Gdy Jakub tak z nimi rozmawiał, Rachela, która była pasterką, nadeszła ze stadem owiec swego ojca.

¹⁰ A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, podszedł, odsunął kamień znad otworu studni i napił trzodę Labana. ¹¹ A potem ucałował Rachelę i rozpłakał się w głos. ¹² Kiedy zaś powiedział Racheli, że jest siostrzeńcem jej ojca, synem Rebeki, pobięła

29,4 Dosł.: „do nich”.

29,6 Hebr.: Rachel (owca).

i opowiedziała o tym swemu ojcu. ¹³ Gdy Laban usłyszał nowinę, że to jest Jakub, jego siostrzeniec, wybiegł mu na spotkanie, objął go i ucałował, i wprowadził go do swego domu. Wtedy to Jakub opowiedział Labanowi o wszystkim. ¹⁴ Laban rzekł do Jakuba: «Przecież jesteś moją kością i ciałem*». A gdy Jakub przebywał u Labana miesiąc, ¹⁵ rzekł do niego Laban: «Czyż dlatego, że jesteś moim krewnym, masz mi służyć za darmo? Powiedz mi więc, jaką mam ci dać zapłatę?» – ¹⁶ Miał zaś Laban dwie córki; starsza nazywała się Lea, a młodsza – Racheła. ¹⁷ Oczy Lei były czułe*, Racheła zaś miała piękną postać i miłą powierzchowność. – ¹⁸ Ponieważ Jakub pokochał Rachełę, rzekł do Labana: «Będę ci służył przez siedem lat za twą młodszą córkę, Rachełę». ¹⁹ Laban powiedział: «Wolę dać ją tobie niż komu innemu. Pozostań więc u mnie». ²⁰ I tak służył Jakub za Rachełę przez siedem lat, a wydały mu się one jak dni kilka, bo bardzo miłował Rachełę.

²¹ Wreszcie rzekł Jakub do Labana: «Ponieważ czas już upłynął, daj mi córkę twą za żonę, abym się z nią połączył». ²² Wtedy Laban, zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę. ²³ A gdy nastał wieczór, Laban wziął córkę swą, Leę, i przyprowadził ją do Jakuba, i ten

29,14 Tzn. bliskim krewnym.

29,17 Inni tłum.: „delikatne, słabe”.

zbliżył się do niej. ²⁴ Dał też Laban tej swojej córce niewolnicę Zilpę.

²⁵ Rano Jakub zobaczył, że ma przed sobą Leę. Rzekł więc do Labana: «Cóż mi uczyniłeś? Czyż nie za Rachelę ci służyłem? Czemu mnie oszukałeś?» ²⁶ Laban odpowiedział: «Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córki] młodszej przed starszą. ²⁷ Bądź przez tydzień* z tą, a potem dam ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnym lat». ²⁸ I Jakub tak zrobił: był przez tydzień z Leą*. Potem Laban dał mu córkę swą, Rachelę, za żonę. ²⁹ Racheli dał Laban również swą niewolnicę, Bilhę, aby jej usługiwała.

³⁰ Jakub więc zbliżył się do Racheli i kochał ją bardziej niż Leę. I pozostał na służbie u Labana przez siedem następnym lat.

Dzieci Jakuba*

³¹ Gdy Pan widział, że Lea została odsunięta, stworzył jej łono; Rachela zaś była niepłodna.

29,27 Uroczystości weselne trwały tydzień; por. Sdz 14,10.

29,28 Dosł.: „z tą”.

29,31–30,24 Cały opis kolejnych narodzin i nadawania imion patriarchom ma cechy ulubionego przez Semitów gatunku literackiego – „wyjaśniania” pochodzenia imion. Stosowana jest przy tym etymologia ludowa, oparta często na dalekim podobieństwie dźwięków hebrajskich: Ruben (*Re'uben*) – „wejrzał na ucisk”; Symeon (*Szim'on*) – „usłyszał”; Lewi – „przywiąże się”; Juda (*Jehuda*) – „będę sławić”; Dan – „sądził”; Neftali (*Naftali*) – „walki nadludzkie”; Gad – „szczęścił”; Aser (*Aszer*) – „szczęśliwość”; Issachar – „zapłata”; Zabulon (*Zebulon*) – „obdarzać” i „wywyższyć”; Józef (*Josef*) – „odjął” i „dodał”.

³²Lea poczęła więc i urodziła syna, i dała mu imię Ruben, mówiąc: «Wejrzał Pan na moje upokorzenie; teraz mąż mój będzie mnie miłował». ³³A gdy znów poczęła i urodziła syna, rzekła: «Usłyszał Pan, że zostałam odsunięta, i dał mi jeszcze to dziecko»; nazwała więc je Symeon. ³⁴Potem znów poczęła i urodziła syna, i rzekła: «Już teraz mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów»; dlatego dała mu imię Lewi. ³⁵I jeszcze raz poczęła, i urodziwszy syna, rzekła: «Tym razem będę słać Pana»; dlatego dała mu imię Juda. Po czym przestała rodzić.

30 ¹Rachela zaś, widząc, że nie może dać Jakubowi potomstwa, zazdrościła swej siostrze i rzekła do męża: «Spraw, abym miała dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!» ²Jakub rozgniewał się na Rachelę i odparł: «Czyż to ja, a nie Bóg, odmawiam ci potomstwa?» ³Wtedy ona powiedziała: «Mam niewolnicę Bilhę. Zbliź się do niej, aby urodziła dziecię na moich kolanach; chociaż w ten sposób będę miała od ciebie potomstwo»*. ⁴Dała mu więc swą niewolnicę, Bilhę, za żonę, i Jakub zbliżył się do niej. ⁵A gdy Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna, ⁶Rachela rzekła: «Bóg jako sędzia otoczył mnie opieką; wysłuchawszy mnie, dał mi

30,3 Zgodnie z ówczesnym prawem mezopotamskim; por. 16,2.

syna». Dlatego nazwała go Dan. ⁷Niewolnica Racheli, Bilha, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna. ⁸Wtedy Rachela rzekła: «Nadludzką walkę wiodłam z siostrą moją i zwyciężyłam». Przeto dała mu imię Neftali.

⁹Ale i Lea, widząc, że przestała rodzić, wzięła swą niewolnicę, Zilpę, i dała ją Jakubowi za żonę. ¹⁰Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi syna. ¹¹Wtedy Lea zawołała: «Szczęśliwie!» – i dała mu imię Gad. ¹²A gdy Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna, ¹³Lea powiedziała: «Na szczęście! Bo kobiety będą mnie zwały szczęśliwą». Dała więc mu imię Aser.

¹⁴Pewnego razu Ruben, wyszedłszy na pole, gdy żęto pszenicę, znalazł mandragory* i przyniósł je swej matce, Lei. Wtedy Rachela rzekła: «Daj mi mandragory twojego syna». ¹⁵A na to Lea: «Czyż nie dość, że mi zabrałaś męża, a jeszcze chcesz zabrać mandragory mego syna?» Rachela zawołała: «Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna!» ¹⁶A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, Lea wyszła mu naprzeciw i rzekła: «Do mnie przyjdź, bo nabyłam cię za mandragory mego syna». I spał z nią owej nocy. ¹⁷Bóg zaś spełnił pragnienie Lei: poczęła i urodziła Jakubowi piątego

30,14 Według poglądów orientalnych owoce tej rośliny są środkiem sprzyjającym płodności.

syna. ¹⁸I mówiła: «Dał mi Bóg nagrodę za to, że oddałam swoją niewolnicę mężowi». Nazwała więc go Issachar. ¹⁹A gdy Lea znów poczęła i urodziła szóstego syna Jakubowi, ²⁰rzekła: «Obdarował mnie Bóg wspaniałym darem, teraz będę już miała pierwszeństwo u mego męża, gdyż urodziłam mu sześciu synów!» Dała więc synowi imię Zabulon.

²¹Wreszcie urodziła i córkę, którą nazwała Dina.

²²A Bóg zlitował się i nad Rachelą; wysłuchał ją Bóg i otworzył jej łono. ²³Gdy więc poczęła i urodziła syna, rzekła: «Zdjął Bóg ze mnie hańbę!»

²⁴Dając mu zaś imię Józef, westchnęła: «Oby Pan dodał mi jeszcze drugiego syna!»

Nowy układ Jakuba z Labanem

²⁵Gdy Rachel urodziła Józefa, Jakub rzekł do Labana: «Zwolnij mnie, abym mógł wrócić do kraju, w którym mieszkałem. ²⁶Daj mi moje żony, za które ci służyłem, oraz dzieci, a odejdę. Wiesz dobrze, jak ci służyłem». ²⁷Laban mu odpowiedział: «Obyś mnie darzył życzliwością! Odgadłem bowiem, że Pan błogosławi mi dzięki tobie». ²⁸Po czym dodał: «Ustal mi twoją zapłatę, a ja ci ją dam». ²⁹Jakub rzekł do niego: «Ty sam wiesz, jak ci służyłem i jaki jest twój dobytek dzięki mnie. ³⁰Miałeś bowiem niewielki [majątek], zanim przyszedłem; odkąd zaś tu jestem, pomnożył się on bardzo i Pan ci błogo-

sławi w ślad za mną. Jednak teraz muszę się zatroszczyć i o moją rodzinę». ³¹ A na to Laban: «Cóż więc mam ci dać?» Jakub odpowiedział: «Nic mi nie dasz! Uczyni mi tylko to, co ci powiem, a będę nadal pasł twe stada i będę się nimi opiekował. ³² A więc obejdę dzisiaj wszystkie twe stada; oddzielę z nich wszystkie jagnięta cętkowane, pstre i czarne spośród owiec oraz kozłeta pstre i cętkowane spośród kóz. Niech one będą moją zapłatą. ³³ Po pewnym czasie przemówi za mną moja uczciwość. Gdy bowiem przyjdiesz, aby obejrzeć to, co będzie mi się należało jako zapłata, wszystkie kozy, które nie będą cętkowane ani pstre, oraz owce, które nie będą czarne, możesz uważać za skradzione przeze mnie». ³⁴ Laban rzekł: «Dobrze, niechaj będzie tak, jak mówisz!» ³⁵ Ale jeszcze tego samego dnia Laban oddzielił wszystkie kozły cętkowane i pstre oraz wszystkie kozy cętkowane i pstre; wszystkie, które miały cośkolwiek sierści białej, oraz owce czarne, i dał je swym synom. ³⁶ Ponadto wyznaczył odległość, równą trzem dniom drogi, pomiędzy sobą a Jakubem. A Jakub pasł pozostałe owce Labana.

³⁷ Jakub nazbierał sobie świeżych gałązek topoli, drzewa migdałowego i platanu i pozdzierał z nich korę w taki sposób, że ukazały się na nich białe prążki. ³⁸ Tak ostrugane patyki umocował przy korytach

z wodą, czyli przy poidłach, aby je miały przed sobą trzody, które przychodziły pić wodę. Gdy bowiem zwierzęta przychodziły pić wodę, parzyły się.³⁹ I tak parzyły się zwierzęta z trzód przed tymi patykami, i wskutek tego dawały przychówek o sierści prążkowanej, pstrej i cętkowanej.⁴⁰ Jakub oddzielił więc owce białe i pędził je przodem przed pstryimi i czarnymi, jako stada Labana; dla siebie zaś trzymał stada osobno, nie łącząc ich ze stadami Labana.⁴¹ A przy tym Jakub umieszczał owe ponacinane patyki na widocznym miejscu przy poidłach tylko wtedy, gdy miały się parzyć sztuki mocne;⁴² gdy zaś owce były słabe, patyków nie kładł. W ten sposób sztuki słabe miały się dostać Labanowi, a mocne – Jakubowi.

⁴³ Tak to stał się Jakub człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody, a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły.

Jakub opuszcza Labana

31¹ Jakub słyszał, jak synowie Labana mówili: «Jakub zabrał wszystko, co posiadał nasz ojciec, i z mienia naszego ojca dorobił się całego tego majątku». ² I widział Jakub, że Laban zmienił się wobec niego i nie był już taki jak przedtem*. ³ Wtedy Pan rzekł do Jakuba: «Wróć do ziemi

31,2 Dosł.: „wczoraj i przedwczoraj”.

twych przodków, do twego kraju rodzinnego. Ja zaś będę z tobą». ⁴Jakub kazał Racheli i Lei przyjść do siebie na pole, do swej trzody, ⁵i powiedział im: «Widzę po twarzy waszego ojca, że nie jest on dla mnie taki jak dawniej, lecz Bóg mojego ojca był ze mną. ⁶Wy same najlepiej wiecie, że choć z całych sił służyłem ojcu waszemu, ⁷on jednak oszukiwał mnie i wielokrotnie* zmieniał mi zapłatę; i tylko Bóg bronił mnie od krzywdy. ⁸Gdy bowiem [ojciec wasz] mówił: Owce pstre będą twoją zapłatą, wszystkie rodziły się pstre; gdy zaś mówił: Cętkowane będą dla ciebie zapłatą – wszystkie rodziły się cętkowane. ⁹I tak Bóg wydzielił część dobytku ojca waszego i dał ją mnie. ¹⁰Bo gdy nadchodził czas parzenia się trzody, widziałem we śnie, jak samce pokrywające trzody były pstre, cętkowane i łaciate, ¹¹i wtedy Anioł Boży wołał na mnie we śnie: Jakubie, a gdy mu odpowiadałem: Słucham, ¹²mówił: Spójrz i przypatrz się: wszystkie samce pokrywające trzodę są pstre, cętkowane i łaciate; widzę bowiem, jak Laban z tobą postępuje. ¹³Ja jestem Bóg z Betel, gdzie namaściłeś stelę^s i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc gotuj się do drogi, opuść ten kraj i wróć do twej rodzinnej ziemi!» ¹⁴Na te słowa Rachela i Lea rzekły do niego: «Czy mamy ponadto jakiś udział i dziedzictwo w majątku naszego ojca?

31,7 Dosł.: „dziesięć razy”.

¹⁵Wszak obchodził się z nami jak z obcymi, bo nie tylko wziął za nas zapłatę, ale jeszcze obrócił na swój użytek naszą własność. ¹⁶Słusznie więc całe mienie, które Bóg oddzielił od mienia ojca naszego, należy do nas i do naszych synów. Teraz więc czyn to wszystko, co Bóg ci rozkazał!»

¹⁷Wtedy Jakub powziął postanowienie i wsadził swe dzieci i żony na wielbłądy. ¹⁸Zabrał wszystkie swe stada i całą majątność, którą zdobył – majątek własny, którego się dorobił w Paddan-Aram – i ruszył w drogę do swego ojca Izaaka, do kraju Kanaan. ¹⁹Gdy Laban poszedł strzyc owce, Rachela skradła mu posążki domowe*. ²⁰Jakub zaś wprowadził w błąd Labana Aramejczyka, nie dając mu poznać po sobie, że zamierza uciec. ²¹Tak więc uciekł on wraz z całym dobytkiem i rozpoczynając wędrówkę, przeprowił się przez rzekę, a potem skierował się w stronę wyżyny Gilead^s.

²²A gdy na trzeci dzień Laban dowiedział się, że Jakub uszedł, ²³zebrał swych krewnych i wyruszył za nim w pościg. Po siedmiu dniach dogonił go na wyżynie Gilead. ²⁴Ale tejże nocy Bóg ukazał się we śnie Labanowi Aramejczykowi i rzekł do niego: «Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego

31,19 Były to zapewne wizerunki bóstw opiekuńczych domu. Bóstwa te prawdopodobnie dawały posiadaczowi prawo do dziedzictwa. Tym należy tłumaczyć motyw kradzieży i starannych poszukiwań.

od niego nie żądał». ²⁵ Laban dogonił Jakuba, gdy ten rozbił swe namioty na tej wyżynie. Laban i jego krewni również rozbili namioty na wyżynie Gilead. ²⁶ I wtedy Laban rzekł do Jakuba: «Cóż uczyniłeś? Oszukałeś mnie i uprowadziłeś moje córki jak bran-ki wojenne! ²⁷ Czemu uciekłeś potajemnie i okradłeś mnie? Nic mi nie powiedziałeś, a przecież odprawił-bym cię z weselem: z pieśniami, bębnami i cytra-mi! ²⁸ Nawet nie dałeś mi ucałować mych wnuków i mych córek. Oto postąpiłeś nierozsądnie! ²⁹ Mógł-bym obejść się z wami surowo, ale Bóg ojca wa-szego tak mi powiedział ubiegłej nocy: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał. ³⁰ Gdy już jednak ruszyłeś w drogę, bo tęskno było ci bardzo za rodziną twego ojca, to czemu skradłeś mi moje posążki?» ³¹ Jakub dał Labanowi taką od-powiedź: «Bałem się, myśląc, że mi siłą odbierzesz także i twoje córki. ³² Ten zaś, u którego znajdziesz swoje posążki, niech straci życie! W obecności krewnych naszych przeszukaj to, co jest przy mnie, i zabierz sobie». Nie wiedział bowiem Jakub, że to Rachela je skradła. ³³ Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba, do namiotu Lei i dwóch niewolnic, lecz nic nie znalazł. Wyszedłszy z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. ³⁴ Rachela zaś wzięła przedtem posążki i włożyła pod siodło wielbłąda, i na nich usiadła. A gdy Laban, przeszukawszy cały namiot,

nic nie znalazł, ³⁵ rzekła do ojca: «Nie bierz mi tego za złe, panie mój, że nie mogę wstać, gdyż mam kobietą przypadłość». [Laban] przeszukał [namiot] i posążków nie znalazł.

³⁶ Wtedy Jakub rozgniewał się i zaczął czynić gorzkie wyrzuty Labanowi tymi słowami: «Jakież popełniłem występki i jaką nieprawość, że mnie ścigasz, ³⁷ że przetrząszasz wszystkie moje rzeczy? Cóż swojego znalazłeś wśród tych rzeczy, które są moimi? Połóż to wobec moich i twoich krewnych i niech oni powiedzą, kto z nas ma słuszość! ³⁸ Dwadzieścia lat byłem u ciebie. Twoje owce i kozy nie ronily. Baranów z twojej trzody nie jadałem. ³⁹ Rozszarpanej [przez dzikie zwierzę] sztuki nie przynosiłem ci; dawałem za to moją sztukę. Jeśli ci coś zostało skradzione czy to w dzień, czy w nocy, szukałeś u mnie. ⁴⁰ Bywało, że dniem trawił mnie upał, a nocą chłód spędzał mi sen z powiek. ⁴¹ Takie były owe dwadzieścia lat w służbie u ciebie! Służyłem ci czternaście lat za dwie twoje córki, a sześć lat – za trzodę. Ty zaś wielokrotnie* zmieniałeś mi zapłatę. ⁴² Gdyby Bóg ojca mego, Bóg Abrahama – Ten, którego z bojaźnią czci Izaak, nie wspomagał mnie, to puściłbyś mnie teraz z niczym. Com wycierpiał i ile się napracowałem rękami, Bóg widzi! On też zeszłej nocy zaświadczył».

31,41 Zob. przyp. do w. 7.

⁴³ Laban tak odpowiedział Jakubowi: «Wprawdzie są to moje córki i ich dzieci są moimi, trzoda – moją trzodą, i wszystko, co tu widzisz, jest moje, ale cóż mogę teraz uczynić moim córkom albo ich dzieciom, które one urodziły? ⁴⁴ Zawrzyjmy zatem obaj przymierze i niech [to] będzie świadectwo [zgody] między mną a tobą». ⁴⁵ Wtedy Jakub wybrał jeden kamień i postawił jako stelę^s, ⁴⁶ a potem rzekł do swych bliskich: «Nazbierajcie kamieni!» Zebrali więc kamienie i ułożyli z nich kopiec, na którym zasiedli do posiłku. ⁴⁷ Laban nazwał to wzniesienie Jegar Sahaduta, Jakub zaś Galed*. ⁴⁸ Laban przy tym dodał: «Niechaj ten pagórek będzie odtąd świadectwem [zgody] między mną a tobą». Dlatego nazwał go Galed ⁴⁹ i Mispā, mówiąc: «Niechaj Pan stoi na straży między mną a tobą, gdy się rozstaniemy! ⁵⁰ Gdybyś źle się obchodził z moimi córkami albo wziął sobie oprócz nich inne żony, to choć nie będzie nikogo z ludzi między nami, patrz: Bóg będzie świadkiem między mną a tobą!» ⁵¹ I rzekł jeszcze Laban do Jakuba: «Ten oto pagórek z kamieni i ta stela, które ustawiłem jako świadectwo [zgody] między mną a tobą, ⁵² będą świadectwem, że ani ja nie będę szedł obok tego pagórka do ciebie, ani ty

31,47 Tzn. Kopiec Świadectwa. Nazwa aramejska znaczy to samo. Jest ona zapewne późniejsza. Opowiadanie jest „wyjaśnieniem” pochodzenia nazwy Gilead.

nie będziesz szedł obok tego pagórka lub steli do mnie* w złym zamiarze. ⁵³ Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich przodków, niechaj będzie* naszym sędzią!» Jakub zaś przysiągł na Tego, którego z bojaźnią czcił Izaak, jego ojciec.

⁵⁴ A potem Jakub zabił na owej wyżynie zwierzęta na ofiarę, po czym zaprosił swych krewnych na posiłek. A gdy się posilili, ułożyli się do snu na tej wyżynie.

32 ¹ Nazajutrz rano Laban ucałował swych wnuków i swe córki, pobłogosławił im i udał się w powrotną drogę do siebie.

Przygotowania do spotkania z Ezawem

^{2*} Jakub ruszył w dalszą drogę.

A gdy go napotkali aniołowie Boga, ³ ujrawszy ich, rzekł: «Jest to obóz Boży». Nazwał więc to miejsce Machanaim*.

⁴ Stąd Jakub wyprawił przed sobą posłów do swego brata, Ezawa, do ziemi Seir, czyli do kraju Edomu^s, ⁵ dając im takie polecenie: «Tak powiedzcie panu memu, Ezawowi: To mówi sługa twój,

31,52 Hebr. powtarza raz jeszcze oba podmioty.

31,53 Popr. wg Sam. i LXX; TM ma lm.

32,2n Obok „wyjaśnienia” nazwy geograficznej miasta jeden z dowodów opieki Bożej, które w Ziemi Obiecanej będą się odtąd powtarzać.

32,3 Tzn. Podwójny obóz.

Jakub. Przebywałem u Labana i aż do tego czasu byłem nieobecny. ⁶Nabyłem sobie woły, osły, trzodę, sługi i niewolnice. Pragnę więc przez posłów oznajmić o tym tobie, panie mój, abyś mnie darzył życzliwością».

⁷Posłowie wrócili z taką wiadomością: «Szliśmy do twego brata, Ezawa; ale on też już idzie na twoje spotkanie z czterystu ludźmi». ⁸Jakub przeraził się tak bardzo, że aż mu się serce ścisnęło. Podzielił więc ludzi, których miał przy sobie, drobne i większe bydło oraz wielbłądy na dwa obozy, ⁹myśląc sobie: «Jeśli Ezaw uderzy na jeden obóz i pobije go, przynajmniej drugi obóz ocaleje». ¹⁰A potem zaczął się modlić: «Boże Abrahama i Boże ojca mego, Izaaka, Panie, który mi nakazałeś: Wróć do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro, ¹¹jestem niegodny wszystkich łask i całej wierności, jakie nieustannie okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z laską w rękę przepравиłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. ¹²Racz więc wybawić mnie z rąk brata mego, Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi. ¹³Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył dobro i uczynię twe potomstwo [tak licznym], jak ziarnka piasku na brzegu morza, których nikt policzyć nie zdoła».

¹⁴A potem przenocował na tym miejscu i wziął z dobytku swego, jako dar dla brata swego, Ezawa, ¹⁵dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów, ¹⁶trzydzieści dojnych wielbłądzic wraz z ich źrebiętami, czterdzieści krów, dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięć ośląt. ¹⁷I przekazał swym sługom każde stado oddzielnie, mówiąc: «Będziecie szli przede mną w odstępach między stadami». ¹⁸Pierwszemu zaś słudze nakazał: «Gdy cię spotka brat mój, Ezaw, i zapyta: Czyim jesteś sługą, dokąd idziesz i czyje jest to, co jest przed tobą? ¹⁹odpowiedz: Sługi twego, Jakuba; jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, on zaś sam idzie za nami». ²⁰To samo nakazał Jakub drugiemu, trzeciemu i wszystkim sługom, którzy mieli pędzić stada: «To, co wam powiedziałem, będziecie mówili Ezawowi, gdy go spotkacie, ²¹dodając: Sługa twój, Jakub, idzie tuż za nami». Myślał bowiem: «Przebłagam go darem, który mnie wyprzedzi; a gdy ja potem go zobaczę, może obejdzie się ze mną łaskawie». ²²Wysłał więc ów dar przed sobą, a sam postanowił spędzić noc w obozowisku. ²³Ale jeszcze tej nocy wstał i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprowił się przez bród potoku Jabbok. ²⁴A gdy ich przeprowił przez ten potok, przeniósł również [na drugi brzeg] to, co posiadał.

Walka Jakuba z aniołem

²⁵ Gdy zaś Jakub pozostał sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeźki*, ²⁶ a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. ²⁷ A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub powiedział: «Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» ²⁸ Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». ²⁹ Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem* i z ludźmi i zwyciężyłeś». ³⁰ Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest Tve imię?»* Ale on odpowiedział: «Czemu pytasz mnie o imię?» – i pobłogosławił go na owym miejscu.

³¹ Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: «Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie»*. ³² Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę.

32,25 Tajemniczy ten opis walki z Bogiem, zresztą wyraźnie tu nie nazwanym, wiąże się z ludowym „wyjaśnieniem” nazwy miejscowości Penuel („oblicze Boga”) i imienia Izrael („Bóg walczy”). Jakub swą wytrwałością niejako zmusza tu Boga do udzielenia mu błogosławieństwa. W rozumieniu Ojców Kościoła jest to typ walki duchowej uwieńczonej zwycięstwem; por. Oz 12,4n; Mdr 10,12.

32,29 Inni tłum.: „z istotą nadludzką”.

32,30 Imię Boga pozostaje nie ujawnione aż do objawienia Mojżeszowi: Wj 3,13n.

32,31 W pojęciu starożytnych bezpośrednie oglądanie Boga nie pozwala człowiekowi zostać przy życiu; por. Wj 33,20. Stąd znamieny lęk podczas nadprzyrodzonych objawień (np. Wj 3,6; 20,19; Sdz 6,23; 13,22n).

³³ Dlatego Izraelici nie jadają po dzień dzisiejszy ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż Jakub został porażony w staw biodrowy, w ścięgno biodra.

Spotkanie z Ezawem. Jakub przybywa do Kanaanu

33 ¹ Jakub spojrział i zobaczył, że Ezaw nadciąga z czterystu ludźmi. Podzieliwszy więc dzieci między Leę, Rachelę i dwie niewolnice, ² umieścił niewolnice z ich dziećmi na przedzie, Leę z jej dziećmi nieco w tyle, a za nimi Rachelę i Józefa. ³ Sam zaś, idąc przed wszystkimi, siedem razy oddał pokłon swemu bratu, zanim do niego podszedł.

⁴ Ezaw pośpieszył mu na spotkanie i objawszy go za szyję, ucałował go; i rozplakali się obaj. Gdy Ezaw, spostrzegłszy kobiety i dzieci, zapytał: ⁵ «A ci kim są dla ciebie?», Jakub odpowiedział: «To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył twego sługę». ⁶ Wtedy zbliżyły się niewolnice ze swymi dziećmi i oddały pokłon. ⁷ Potem przystąpiła Lea z dziećmi i oddała pokłon, a wreszcie Józef z Rachelą, którzy też oddali pokłon. ⁸ Ezaw zapytał: «Dla kogo są te wszystkie stada, które napotkałem?» Jakub odpowiedział: «Obyś mnie darzył życzliwością, panie mój!» ⁹ Na to Ezaw: «Mam ja dużo, bracie mój, niechaj przy tobie zostanie to, co jest twoje». ¹⁰ Jakub rzekł: «Ależ nie! Jeśli mnie

darzysz życzliwością, przyjmij ode mnie ten mój dar. Bo przecież gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej, i okazałeś mi wielką życzliwość. ¹¹Przyjmij więc dar mój, który dla ciebie przeznaczyłem; Bóg obdarzył mnie so-wicie: mam wszystko!» I tak nalegał na niego, aż wreszcie przyjął. ¹²Po czym [Ezaw] rzekł: «Ruszajmy w drogę i chodźmy; będę szedł razem z tobą». ¹³[Jakub] odpowiedział: «Wiesz, panie mój, że dzieci [moje] są wątłe, a owce i krowy karmią młode; jeśli je będę pędził choćby dzień jeden, padnie mi cała trzoda. ¹⁴Idź więc, panie mój, przed służą swym, ja zaś dostosuję się, jak mi będzie dogodniej, do kroku mojej trzody, którą pędzę, i do kroku dzieci, aż przyjdę do ciebie, panie mój, do Seiru». ¹⁵Ezaw zapytał: «A może zostawię z tobą [kilku] ludzi, którzy są ze mną?» A na to Jakub: «Na cóż [mi] to, skoro ty, panie mój, darzysz mnie życzliwością».

¹⁶Ezaw udał się tego dnia w drogę powrotną do Seiru. ¹⁷Jakub wyruszył do Sukkot, gdzie zbudował sobie dom, a dla swoich stad postawił szałas. – Dlatego nazwano tę miejscowość Sukkot*.

33,17 Tzn. Szałas.

Jakub w Sychem

¹⁸Wreszcie Jakub po powrocie z Paddan-Aram dotarł szczęśliwie do Sychem* w Kanaanie. Obrawszy sobie miejsce w pobliżu tego miasta, ¹⁹nabył od synów Chamora, ojca Sychema, za sto kesitów* kawał pola, na którym rozbił swe namioty. ²⁰Tam też ustawił ołtarz i nazwał go: „El, Bóg Izraela”*.

34 ¹Pewnego razu Dina, córka Jakuba, którą urodziła mu Lea, wyszła, aby popatrzeć na kobiety tego kraju. ²A gdy ją zobaczył Sychem, syn Chamora Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją i położywszy się z nią, zadał jej gwałt. ³I całym sercem pokochał Dinę, córkę Jakuba, i czule do niej przemawiał. ⁴Potem Sychem prosił swego ojca, Chamora: «Weź tę dziewczeczkę dla mnie za żonę!»

⁵Gdy Jakub dowiedział się, że Sychem zhańbił jego córkę, Dinę – synowie jego byli przy trzodach na pastwisku – nic nie powiedział, czekając, aż wrócą. ⁶Chamor, ojciec Sychema, wybrał się do Jakuba, aby z nim porozmawiać. ⁷Tymczasem synowie Jakuba wrócili z pola. I gdy się dowiedzieli, ogarnął ich smutek, a zarazem bardzo się rozgniewali, że popełniono czyn, który u Izraelitów uchodził

33,18 Inni tłum.: „do Salem, miasta Sychema”.

33,19 Tzn. sztuk srebra. Inni tłum.: „jagniąt”; por. Hi 42,11.

33,20 Tłum. staroż.: „i wzywał przy nim imienia...”; por. przyp. do 32,30.

za zbrodnię: zgwałcono córkę Jakuba, co było niegodziwością. ⁸Chamor zaś tak do nich mówił: «Sychem, syn mój, całym sercem przylgnął do waszej dziewczyny*. Dajcie mu ją więc za żonę. ⁹Spowinowaćcie się z nami; córki wasze dacie nam za żony, a córki nasze weźmiecie sobie. ¹⁰Zamieszkaćcie z nami i kraj ten stanie dla was otworem. Możecie się w nim osiedlać, swobodnie poruszać oraz nabywać sobie tę ziemię na własność». ¹¹Sychem rzekł też do ojca i braci Diny: «Darzcie mnie [tylko] życzliwością, a dam [wam], czegokolwiek zażądacie ode mnie. ¹²Wyznaczcie mi choćby największą zapłatę i podarunek, a gotów jestem dać tyle, ile mi powiecie, byleście tylko dali mi dziewczynę za żonę».

¹³Wtedy synowie Jakuba, odpowiadając podstępnie Sychemowi i jego ojcu, Chamorowi – mówili tak dlatego, że zhańbił ich siostrę, Dinę – ¹⁴rzekli do nich: «Nie możemy tego uczynić, byśmy mieli wydać naszą siostrę za człowieka nieobrzezane-go, bo byłoby to dla nas hańbą. ¹⁵Tylko pod tym warunkiem zgodzimy się na waszą prośbę, jeśli staniecie się takimi jak my, poddając obrzezaniu^s każdego z waszych mężczyzn. ¹⁶Wtedy tylko damy wam nasze córki i córki wasze będziemy brali sobie za żony, zamieszkamy razem z wami i staniemy

34,8.17 Dosł.: „córka”.

się jednym ludem. ¹⁷Jeśli zaś nie usłuchacie i nie poddacie się obrzezaniu, weźmiemy naszą dziewczynę* i odejdziemy».

¹⁸Chamorowi i Sychemowi, jego synowi, podobały się te słowa. ¹⁹Młodzieniec ów nie zwlekał z załatwieniem sprawy, bo bardzo miłował córkę Jakuba; był zaś najbardziej szanowany ze wszystkich w rodzinie swego ojca. ²⁰Wszedłszy więc do bramy^s miasta, Chamor i syn jego, Sychem, tak przemówili do mieszkańców: ²¹«Ludzie ci są przyjaźnie do nas usposobieni. Niechaj mieszkają w kraju i niech się w nim poruszają swobodnie. Przecież jest tu dość przestrzeni dla nich. Córki ich będziemy brali sobie za żony, nasze zaś córki będziemy im oddawali. ²²Pod tym jednak warunkiem godzą się oni mieszkać wśród nas, stając się jednym ludem, że będzie u nas obrzezany każdy mężczyzna, tak jak oni są obrzezani. ²³Czyż wtedy ich stada, ich dobytek i wszystko ich bydło nie będzie należało do nas? Byleśmy tylko przystali na ich żądanie, a wtedy pozostaną z nami».

²⁴I usłuchali Chamora oraz syna jego, Sychema, wszyscy, którzy przechodzili* przez bramę swego miasta. Każdy zatem mężczyzna, który był tam, poddał się obrzezaniu. ²⁵A gdy na trzeci dzień doznawali wielkiego bólu, dwaj synowie Jakuba,

34,24 Tj. stali mieszkańcy.

Symeon i Lewi, bracia Diny, porwawszy za miecze, wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało, i wymordowali wszystkich mężczyzn. ²⁶ Zabili mieczem również Chamora i syna jego, Sychema, i odeszli. ²⁷ Wtedy [pozostali] synowie Jakuba przyszli do pomordowanych i obrabowali miasto za to, że zhańbiono ich siostrę. ²⁸ Zabrali trzody, bydło i osły – wszystko, co było w mieście i na polu. ²⁹ Całe ich mienie, wszystkie dzieci i kobiety uprowadzili w niewolę, zrabowawszy wszystko, co znaleźli w domach.

³⁰ Wtedy Jakub rzekł do Symeona i Lewiego: «Sprowadziliście na mnie nieszczęście, bo przez was będą mnie mieć w nienawiści mieszkańcy tego kraju, Kananejczycy i Peryzzyci. Ja przecież nielicznych mam ludzi, i jeżeli oni wystąpią razem przeciwko mnie, poniosę porażkę – zginę ja i cała moja rodzina». ³¹ A oni mu na to: «Czyż [mieliśmy pozwolić na to, żeby] obchodzono się z naszą siostrą jak z nierządnicą?»

Jakub w Betel i w Mamre

35 ¹ Rzekł Bóg do Jakuba: «Idź do Betel i tam zamieszkaj. Wznies też tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem, Ezawem». ² Rzekł więc Jakub do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim byli:

«Usuńcie [wizerunki] obcych bogów*, które macie u siebie; oczyśćcie się i zmieńcie szaty. ³ Pójdziemy bowiem do Betel i tam zbuduję ołtarz Bogu, który wysłuchał mnie w czasie mej niedoli i wspomagał mnie, gdziekolwiek byłem». ⁴ Oddali więc Jakubowi wszystkie [wizerunki] obcych bogów, jakie posiadali, oraz kolczyki, które nosili w uszach, i Jakub zakopał je pod terebintem^s w pobliżu Sychem. ⁵ A gdy wyruszyli w drogę, padł wielki* strach na okoliczne miasta, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba. ⁶ Jakub, przybywszy wraz ze wszystkimi swymi ludźmi do Luz w Kanaanie, czyli do Betel, ⁷ zbudował tam ołtarz i nazwał to miejsce El-Betel*. – Tu bowiem ukazał mu się Bóg, kiedy uciekał przed swym bratem. – ⁸ Wtedy to zmarła Debora, piastunka Rebeki, i pochowano ją w pobliżu Betel pod terebintem, który dlatego otrzymał nazwę Terebint Płaczu.

⁹ Bóg ukazał się jeszcze Jakubowi po jego powrocie z Paddan-Aram i błogosławiąc mu, ¹⁰ powiedział do niego:

«Imię^s twoje jest Jakub,
ale odtąd nie będą cię nazywać Jakubem,
lecz będziesz miał imię Izrael»*.

35,2 Por. 31,19; Joz 24,23.

35,5 Inni tłum. dosł.: „Boży”.

35,7 Dosł. hebr.: „Bóg [z] Betel”. Przekł. staroż., a za nimi wiele dzisiejszych, opuszczają słowo „Bóg”.

35,10 Inna tradycja „wyjaśnienia” imienia Izrael; por. 32,29.

I tak otrzymał imię Izrael. ¹¹ Po czym Bóg rzekł do niego:

«Ja jestem Bóg wszechmocny.

Bądź płodny i rozmnażaj się.

Niech powstanie z ciebie naród i wiele narodów,
niech królowie wyjdą z twych bioder*.

¹² Kraj, który dałem Abrahamowi i Izaakowi, daję
tobie;

i twemu przysłęmu potomstwu dam ten kraj».

¹³ Potem Bóg oddalił się od niego z tego miejsca,
na którym do niego przemawiał. ¹⁴ A Jakub ustawił
stelę^s na tym miejscu, gdzie Bóg do niego mówił,
stelę kamienną. I składając ofiarę płynną, wylał
na nią oliwę. – ¹⁵ Jakub dał więc temu miejscu, na
którym przemawiał do niego Bóg, nazwę Betel*.

¹⁶ A gdy wyruszyli z Betel i był jeszcze szmat drogi,
aby dojść do Efrata, Rachela zaczęła rodzić; poród
jednak był ciężki. ¹⁷ I kiedy urodziła w wielkich
bólach, rzekła do niej położna: «Już się nie lękaj,
bo oto masz syna!» ¹⁸ Ona jednak, gdy życie z niej
uchodziło, bo konała, nazwała swego syna Benoni*;
lecz ojciec dał mu imię Benjamin*. ¹⁹ A Rachela
umarła i została pochowana przy drodze do Efrata,

35,11 Tzn. będą twymi potomkami.

35,15 Tzn. Dom Boży.

35,18 Ben-oni – „syn mojej boleści”, Ben-jamin – „syn prawicy” (która oznaczała dobrą wróżbę), a więc tyle co „Szczęsny”.

czyli Betlejem. ²⁰ Jakub ustawił stelę na jej grobie. – Kamień ten stoi na grobie Racheli po dziś dzień.

²¹ Izrael wyruszył w drogę i rozbił swój namiot za Migdal-Eder. ²² A gdy przebywał Izrael w tej okolicy, poszedł Ruben i zbliżył się do Bilhy, drugorzędnej żony ojca swego, i obcował z nią; Izrael dowiedział się o tym.

Synów Jakuba było dwunastu:

²³ Synowie Lei: pierworodny syn Jakuba – Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon. ²⁴ Synowie Racheli: Józef i Beniamin. ²⁵ Synowie Bilhy, niewolnicy Racheli: Dan i Neftali, ²⁶ oraz synowie Zilpy, niewolnicy Lei: Gad i Aser. Są to synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram.

²⁷ A potem Jakub przybył do ojca swego, Izaaka, do Mamre, do Kiriath-Arba, czyli do Hebronu^s, gdzie niegdyś mieszkał Abraham, a potem także Izaak. ²⁸ Izaak miał wtedy sto osiemdziesiąt lat.

²⁹ Izaak, doszedłszy do kresu swego życia, zmarł w późnej starości. I pochowali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

Potomkowie Ezawa – Edomici

36 ¹ Oto potomkowie Ezawa; on to Edom^{s*}. ² Ezaw wziął sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu: Adę – córkę Elona Chittyty, Oholibamę –

36,1 Por. 25,25.30; 32,4; 36,43.

córkę Chiwwity* imieniem Ana, wnuczkę* Sibeona,³ i Basmat Izmaelitkę, siostrę Nebajota.⁴ Ada urodziła Ezawowi Elifaza, Basmat – Reuela,⁵ a Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. Są to synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w kraju Kanaan.⁶ Ezaw, zabrawszy swoje żony, synów i córki, całą czeladź swego domu, swoją trzodę i wszystkie zwierzęta oraz całe mienie, które sobie nabył w Kanaanie, udał się do ziemi <Seir>* daleko od swego brata, Jakuba,⁷ gdyż zbyt liczne mieli stada, aby mogli być razem: kraj, w którym przebywali, nie mógł im wystarczyć ze względu na ich dobytek.

⁸Ezaw osiedlił się na wyżynie Seir. – Ezaw to Edom.

⁹Oto potomkowie Ezawa, praojca Edomitów^s, na wyżynie Seir.

¹⁰Oto imiona synów Ezawa: Elifaz – syn Ady, żony Ezawa, i Reuel – syn Basmat, żony Ezawa.¹¹ Synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz.¹² A Timna, która była drugorzędną żoną Elifaza, syna Ezawa, urodziła mu Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa.

¹³Oto synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basmat, żony Ezawa.

36,2 „Chiwwity” – niektórzy na podstawie w. 20 poprawiają na „Choryty”; „wnuczkę” – niektórzy wg w. 24, przekł. staroż., Sam. i LXX czytają: „syna”.
36,6 Dod. wg syr.

¹⁴A oto ci byli synami żony Ezawa, Oholibamy, córki Any, wnuczki Sibeona: urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha.

¹⁵Oto potomkowie Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierworodnego syna Ezawa, naczelnicy* szczepów: Teman, Omar, Sefo, Kenaz, ¹⁶Korach, Gatam i Amelek. Są to naczelnicy szczepów w kraju Edom, synowie Elifaza, potomkowie Ady.

¹⁷Oto synowie Reuela, syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Są to naczelnicy w kraju Edom, synowie Reuela, potomkowie Basmat, żony Ezawa.

¹⁸Oto synowie Oholibamy, żony Ezawa, naczelnicy szczepów: Jeusz, Jalam i Korach. Są to naczelnicy szczepów, potomkowie Oholibamy, żony Ezawa, a córki Any. – ¹⁹Są to potomkowie Ezawa, a zarazem naczelnicy ich, czyli Edomitów.

²⁰Oto synowie Seira, Choryty*, [pierwotni] mieszkańcy tego kraju: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, ²¹Diszon, Eser i Diszan. Ci to Choryci, synowie Seira, są naczelnikami szczepów w kraju Edoma.

²²Synami Lotana byli: Chori i Hemam, siostrą zaś Lotana – Timna. ²³Oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. ²⁴Synowie

36,15 Wyraz „naczelnik” powtarza się przed imionami męskimi w wierszach 15-18.29n.40-43.

36,20 Pierwotni mieszkańcy Kanaanu, w tekstach klinowych „Hurryci”.

Sibeona: Ajja i Ana. Ten to Ana znalazł gorące źródła na stepie, gdy pasł osły Sibeona, swego ojca. ²⁵ A to dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. ²⁶ Synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran. ²⁷ Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. ²⁸ Synowie Diszana: Us i Aran.

²⁹ Oto naczelnicy* szczepów, Choryci: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, ³⁰ Diszon, Eser, Diszan. Są to Choryci, naczelnicy szczepów choryckich w kraju Seir.

³¹ Oto królowie, którzy panowali w kraju Edom, zanim Izraelici mieli króla. ³² W Edomie był królem Bela, syn Beora; nazwa jego miasta – Dinhaba. ³³ A gdy umarł Bela, królem był po nim Jobab, syn Zeracha, z Bosry. ³⁴ Gdy zaś umarł Jobab, królem był po nim Chuszam z ziemi Temanitów. ³⁵ Gdy umarł Chuszam, królem był po nim syn Bedada, Hadad, który zadał klęskę Madianitom na równinie Moabu; nazwa jego miasta – Awit. ³⁶ Po śmierci Hadada królem był po nim Samla z Masreki. ³⁷ A gdy umarł Samla, królem był po nim Szaul z Rechobot nad rzeką. ³⁸ Gdy umarł Szaul, królem po nim był Baal-Chanan, syn Akbora. ³⁹ A po śmierci Baal-Chanana królem był po nim Hadar; nazwa zaś jego miasta Pau, a imię żony jego Mehetabeel, [była to] córka Matredy z Me-Zahab.

36,29 Zob. przyp. do 36,15.

^{40*} Oto imiona naczelników szczepów Ezawa według ich szczepów i miejscowości, nazwanych ich imionami: Timna, Alwa, Jetet, ⁴¹ Oholibama, Ela, Pinon, ⁴² Kenaz, Teman, Mibsar, ⁴³ Magdiel i Iram.

Są to naczelnicy szczepów Edomu według obszarów przez nich posiadanych.

Ezaw to praojciec Edomitów.

DZIEJE POTOMKÓW JAKUBA

Józef sprzedany przez braci*

37 ¹ Jakub mieszkał w kraju, w którym zatrzymał się jego ojciec, czyli w Kanaanie.

² Oto są dzieje potomków Jakuba.

Józef jako chłopiec siedemnastoletni pasał trzody wraz ze swymi braćmi, synami żon jego ojca – Bilhy i Zilpy. Doniósł on ojcu, że źle mówiono o tych jego synach. ³ Izrael miłował Józefa bardziej niż wszystkich [innych] swych synów, jako urodzonego w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami*. ⁴ Bracia Józefa, widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go zniechęcili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim rozmawiać.

36,40nn Zob. przyp. do 36,15.

37,1-36 Cała historia Józefa, choć nie zawiera żadnych widzialnych objawień Bożych, jest w swym przebiegu ujawnieniem rządów Bożej Opatrzności; por. Mdr 10,13n.

37,3 Inni tłum.: „wzorzystą”, „ozdobną”.

⁵ Pewnego razu Józef miał sen. I gdy opowiedział go swym braciom, ci zapalali jeszcze większą nienawiścią do niego. ⁶ Mówił im bowiem: «Posłuchajcie, jaki miałem sen. ⁷ Śniło mi się, że wiązaliśmy snopy pośrodku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon». ⁸ Rzekli mu bracia: «Czyż miałbyś jako król panować nad nami i rządzić nami jak władca?» I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi. ⁹ A potem miał on jeszcze inny sen i tak opowiedział go swoim braciom: «Śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddawały mi pokłon». ¹⁰ A gdy to powiedział ojcu i braciom, ojciec skarcił go, mówiąc: «Co miałby znaczyć ów sen? Czyż ja i matka twoja, i twoi bracia mielibyśmy przyjść do ciebie i oddawać ci pokłon aż do ziemi?» ¹¹ Podczas gdy bracia zazdrościli Józefowi, ojciec jego zapamiętał sobie tę sprawę.

¹² Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem, ¹³ Izrael rzekł do niego: «Czyż twoi bracia nie pasą [trzody] w Sychem? Chcę cię posłać do nich». Odpowiedział mu [Józef]: «Jestem gotów». ¹⁴ Wtedy [Jakub] rzekł do niego: «Idź, proszę, zobacz, czy twoim braciom dobrze się wiedzie, a także ich drobnemu bydłu, a po powrocie mi opowiesz». Po czym wyprawił go z doliny Hebronu^s, a on poszedł do Sychem.

¹⁵ A gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien człowiek. Zapytał go więc ów człowiek: «Kogo szukasz?» ¹⁶ Odpowiedział: «Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody». ¹⁷ A na to ów człowiek: «Odeszli stąd, ale słyszałem, jak mówili: Chodźmy do Dotain». Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain. ¹⁸ Oni ujrzeli go z daleka i zanim się do nich przybliżył, postanowili podstępnie go zgładzić, ¹⁹ mówiąc między sobą: «Oto tam nadchodzi ten, który miewa sny! ²⁰ Teraz zabijmy go i wrzucimy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów!» ²¹ Gdy to usłyszał Ruben, [postanowił] ocalić go z ich rąk; rzekł więc: «Nie zabijajmy go!» ²² I mówił Ruben do nich: «Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzucie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki» – po to, by wybawić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu.

²³ Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego odzienie – długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. ²⁴ I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, bez wody. ²⁵ Kiedy potem zasiedli do posiłku, podniósłszy oczy, ujrzeli z dala idących z Gileadu^s kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; ciągnęli oni, wioząc [to] do

Egiptu. ²⁶ Wtedy Juda rzekł do swych braci: «Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni?» ²⁷ Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie podnośmy ręki na niego, wszak jest on naszym bratem!» I usłuchali go bracia. ²⁸ I gdy kupcy madianicy mijali ich, [bracia], wyciągnawszy śpiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go ze sobą do Egiptu.

²⁹ Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty ³⁰ i przyszedłszy do braci, zawołał: «Chłopca już tam nie ma! A ja, dokąd ja mam iść?»

³¹ A oni wzięli szatę Józefa i zabiwszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi, ³² po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: «Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie». ³³ [Jakub] rozpoznawszy ją, zawołał: «Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł: Józef został rozszarpany!» ³⁴ I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem^s i opłakiwał syna przez długi czas. ³⁵ Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: «Już w smutku zstąpię za synem moim do Szeolu^s». I ojciec jego [nadal] go opłakiwał.

37,26 Dosl.: „i ukryjemy jego krew”; por. 4,10; Hi 16,18.

37,27 Dosl.: „naszym ciałem”.

³⁶Tymczasem Madianici sprzedali Józefa w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

Juda i Tamar*

38 ¹W owym czasie Juda opuścił swych braci i wędrując ku dolinie, zaszedł do pewnego mieszkańca miasta Adullam, imieniem Chira. ²Ujrawszy tam córkę pewnego Kananejczyka, noszącego imię Szua, wziął ją za żonę i zbliżył się do niej. ³Ona zaś poczęła i urodziła syna, któremu dano imię Er. ⁴Potem jeszcze raz poczęła, urodziła syna i nazwała go Onan. ⁵A gdy znów urodziła syna, dała mu imię Szela. Ten zaś jej poród nastąpił w Kezib.

⁶Juda wziął dla swego pierworodnego syna, Era, żonę imieniem Tamar*. ⁷Ponieważ Er, pierworodny syn Judy, był w oczach Pana zły, Pan zesłał na niego śmierć. ⁸Wtedy Juda rzekł do Onana: «Idź do żony twego brata i dopełnij z nią obowiązku szwagra, a tak sprawisz, że twój brat będzie miał potomstwo»*. ⁹Onan, wiedząc, że potomstwo nie będzie

38,1-30 Tamar postąpiła zgodnie z prawem hetyckim, które regulacją małżeństwa obowiązkowego, na skutek bezpotomnej śmierci krewnego (por. Pwt 25,5-10), obejmowało również teściów. Z niemoralności czynu (oszustwo, danie okazji do grzechu) być może nie zdawała ona sobie sprawy, działając w dobrej wierze. Tamar była zapewne Kananejką. Wchodzi ona do rodowodu Chrystusa (Mt 1,3).

38,6 Hebr.: „Palma”.

38,8 Zgodnie z prawem tzw. lewiratu (Pwt 25,5-10).

jego, ilekroć zbliżał się do żony swego brata, unikał zapłodnienia*, aby nie dać potomstwa swemu bratu. ¹⁰ Złe było w oczach Pana to, co on czynił, i dlatego także na niego zesłał śmierć*. ¹¹ Wtedy Juda rzekł do swej synowej Tamar: «Zamieszkać jako wdowa w domu twego ojca aż do czasu, gdy dorośnie mój syn, Szela». Myślał jednak: «Niech nie umrze on również jak jego bracia». Tamar odeszła i zamieszkała w domu swego ojca.

¹² Po wielu latach umarła żona Judy, córka Szuy. Juda po zakończeniu żałoby udał się wraz ze swym przyjacielem, Adullamitą imieniem Chira, do Timny, gdzie strzyżono jego owce. ¹³ A gdy powiedziano Tamar: «Teść twój idzie do Timny, aby strzyc swe owce», ¹⁴ zdjęła z siebie szaty wdowie, nałożyła zasłonę i okrywszy się nią szczelnie, usiadła przy bramie miasta Enaim, które leżało przy drodze do Timny. Wiedziała bowiem, że choć Szela już dorósł, nie ona będzie mu dana za żonę. ¹⁵ Kiedy Juda ją ujrzął, pomyślał, że jest ona nierządnicą, gdyż miała twarz zasłoniętą. ¹⁶ Zboczywszy ku niej z drogi, rzekł: «Pozwól mi zbliżyć się do ciebie» – nie wiedział bowiem, że to jego synowa. A ona zapytała: «Co mi dasz za to, że się zbliżysz do mnie?» ¹⁷ Po-

38,9 Hebr. dosł. mówi: „i marnował je, [wylewając] na ziemię”, mając na myśli nasienie.

38,10 Bóg potępia zarówno egoizm Onana, jak również jego grzech przeciw prawu naturalnemu, a więc i Bożemu, w odniesieniu do małżeństwa.

wiedział: «Przyślę ci kozłátko ze stada». Na to ona: «Ale dasz jakiś zastaw, dopóki nie przyślesz». ¹⁸ Zapytał: «Jaki mam ci dać zastaw?» Rzekła: «Twój sygnet z pieczęcią, sznur i laskę*, którą masz w ręku». Dał jej więc, aby się zbliżyć do niej; ona zaś stała się za jego sprawą brzemienna. ¹⁹ A potem wstała i odszedłszy, zdjęła z siebie zasłonę i przywdziała swe szaty wdowie. ²⁰ Gdy Juda posłał kozłátko przez swego przyjaciela, Adullamitę, aby odebrać zastaw od owej kobiety, ten jej nie znalazł. ²¹ Pytał zatem tamtejszych mieszkańców: «Gdzie w Enaim jest ta nierządnicza sakralna, która siedziała przy drodze?» Odpowiedzieli: «Nie było tu [żadnej] nierządniczy sakralnej». ²² Wróciwszy do Judy, rzekł: «Nie znalazłem jej. Także tamtejsi mieszkańcy powiedzieli: Nie było tu [żadnej] nierządniczy sakralnej». ²³ Wtedy Juda rzekł: «Niech sobie zatrzyma. Obyśmy się tylko nie narazili na kpiny. Przecież posłałem jej kozłátko, ty zaś nie mogłeś jej znaleźć».

²⁴ Po około trzech miesiącach doniesiono Judzie: «Twoja synowa, Tamar, stała się nierządnicą i nawet stała się brzemienna z powodu czynów nierządnych». Juda rzekł: «Wyprowadźcie ją i spalcie!» ²⁵ A gdy ją wyprowadzano, posłała do swego teścia i kazała powiedzieć: «Jestem brzemienna za sprawą tego męża, do którego należą te przedmioty».

38,18 Były to insygnia naczelnika szczepu.

I rzekła: «Rozpoznaj, proszę, czyje są: ten sygnet z pieczęcią, sznur i laska!»²⁶ Kiedy zaś Juda rozpoznał je, rzekł: «Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, bo przecież nie chciałem jej dać Szeli, memu synowi!» – Potem Juda już więcej z nią nie żył.

²⁷ A gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że będzie miała bliźnięta. ²⁸ Kiedy zaczęła rodzić, [jedno z dzieci] wyciągnęło rączkę; położyła, zawiązawszy na tej rączce czerwoną tasiemkę, rzekła: «Ten przyjdzie na świat pierwszy». ²⁹ Ale cofnęło ono rączkę i wyszedł z łona jego brat. Wtedy [położna] powiedziała: «Dlaczego przedarłeś się przez to przejście?» Dano mu więc imię Peres*. ³⁰ Gdy po nim urodził się jego brat, na którego rączce była czerwona tasiemka, nazwano go Zerach*.

Józef niewolnikiem Potifara

39¹ Józef został uprowadzony do Egiptu. I kupił go od Izmaelitów, którzy go tam przyprowadzili, Egipcjanin Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej*.

² Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze, i był w domu swego pana, Egipcjanina. ³ Ten jego pan spostrzegł, że Pan jest z Józefem i sprawia,

38,29 Tj. „Przerwanie”.

38,30 Dosł.: „Gwiazda, która dopiero wzeszła”; może jakoś wiąże się z czerwoną barwą tasiemki.

39,1 Inni: „przełożony kucharzy”.

iż mu się dobrze wiedzie we wszystkim, cokolwiek czyni. ⁴Darzył więc on Józefa życzliwością, tak że przydzielił go sobie do usług. Uczynił go zarządcą swego domu, oddawszy mu we władanie cały swój majątek. ⁵A odkąd go ustanowił zarządcą swego domu i swojego majątku, Pan błogosławił domowi tego Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I tak spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, co [Potifar] posiadał w domu i w polu. ⁶A powierzysz cały majątek Józefowi, nie troszczył się już przy nim o nic, tylko o [to, aby miał takie] pokarmy, jakie zwykł jadać.

Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność. ⁷Po tych wydarzeniach zwróciła na niego uwagę żona jego pana i rzekła do niego: «Połóż się ze mną». ⁸On jednak nie zgodził się i odpowiedział żonie swego pana: «Pan mój o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu, bo cały swój majątek oddał mi we władanie. ⁹On sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjąwszy ciebie, ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?» ¹⁰I mimo że go namawiała codziennie, nie usłuchał jej i nie chciał położyć się przy niej, aby z nią współżyć. ¹¹Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby spełniać swe obowiązki, i nie było tam nikogo z domowników,

¹²uchwyciła go ona za płaszcz i powiedziała: «Połóż się ze mną!» Lecz on zostawił płaszcz w jej rękach i wybiegł na dwór. ¹³A wtedy ona, widząc, że zostawił swój płaszcz i że wybiegł na dwór, ¹⁴zawołała domowników i powiedziała im tak: «Patrzcie, sprowadzono do nas tego Hebrajczyka, a on chce tu u nas swawolić! Przyszedł do mnie, aby się położyć ze mną, i zaczęłam krzyczeć wniebogłosy. ¹⁵A gdy usłyszał, że podniosłam głos, zostawił u mnie swój płaszcz i pośpiesznie wybiegł na dwór!» ¹⁶I zatrzymała jego płaszcz u siebie, aż przyszedł pan Józefa do domu. ¹⁷Tak mu opowiedziała o tym zajściu: «Ów sługa Hebrajczyk, którego do nas sprowadziłeś, wszedł do mnie, aby ze mną swawolić. ¹⁸A gdy zaczęłam krzyczeć, zostawił u mnie swój płaszcz i uciekł z domu». ¹⁹Kiedy pan jego usłyszał te słowa swej żony, która mu powiedziała: «Tak postąpił ze mną twój sługa!» – zapalał wielkim gniewem. ²⁰Pan polecił Józefa schwytać i oddać go do więzienia, gdzie znajdowali się więźniowie króla. Tak pozostał Józef w więzieniu.

Józef w więzieniu

²¹A Pan był z Józefem i okazał mu łaskę, tak iż zjednał on sobie życzliwość naczelnika więzienia. ²²Toteż ów naczelnik więzienia dał Józefowi władzę nad wszystkimi znajdującymi się tam więź-

niami: wszystko, cokolwiek mieli oni spełnić, spełniali tak, jak on zarządził. ²³Naczelnik więzienia nie wglądał już zupełnie w to, co było pod władzą Józefa, ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że udawało mu się wszystko, co czynił.

40 ¹Po tych wydarzeniach podczaszy oraz nadworny piekarz króla egipskiego dopuścili się wykroczenia przeciwko swemu panu, przeciwko królowi egipskiemu. ²Rozgniewał się faraon na obu tych dworzan, głównego podczaszego i przełożonego nadwornych piekarzy, ³i oddał ich pod straż w domu przełożonego dworzan, do więzienia, do tego miejsca, gdzie był zamknięty Józef. ⁴Tenże przełożony dworzan powierzył ich opiece Józefa, który miał im usługiwać.

A gdy przebywali jakiś czas pod strażą, ⁵obaj – podczaszy i piekarz nadworny króla egipskiego, zamknięci w więzieniu – tej samej nocy mieli sen o różnych znaczeniach. ⁶Kiedy Józef przyszedł do nich z rana, zobaczył, że są zafrasowani. ⁷Zapytał więc obu tych dworzan faraona, którzy wraz z nim przebywali w więzieniu: «Czemuż to macie dzisiaj tak ponure twarze?» ⁸Odpowiedzieli mu: «Mielśmy sen i nie ma nikogo, kto mógłby nam go wyjaśnić». Rzekł do nich Józef: «Wszak wyjaśnianie należy do Boga. Opowiedzcie mi więc».

⁹Wtedy główny podczaszy opowiedział Józefowi swój sen, mówiąc mu: «Widziałem we śnie: oto przede mną krzew winny. ¹⁰Na tym zaś krzewie były trzy gałązki. Krzew wypuścił pączki i zakwitł, a potem jego grona wydały dojrzałe jagody. ¹¹W moim ręku był puchar faraona. Zerwałem te jagody, wycisnąłem je do pucharu faraona i wręczyłem ów puchar faraonowi». ¹²Józef rzekł do niego: «Wyjaśnienie snu jest takie: trzy gałązki to trzy dni. ¹³Po upływie trzech dni faraon wyświadczy ci łaskę* i przywróci cię na twój dawny urząd. Będziesz podawał faraonowi do ręki puchar zgodnie z dawnym obowiązkiem, gdy byłeś jego podczaszym. ¹⁴Jeśli przypomnisz sobie o mnie, że byłeś ze mną – kiedy będzie ci się dobrze działo – okaż mi życzliwość: wspomnij o mnie faraonowi i spraw, bym wyszedł z tego miejsca. ¹⁵Bo przemocą zostałem wprowadzony z kraju Hebrajczyków, a tu również nie popełniłem nic takiego, za co należałoby mnie wtrącić do lochu».

¹⁶Przełożony nadwornych piekarzy, widząc, że to wyjaśnienie jest pomyślne, rzekł do Józefa: «Ja również [widziałem] we śnie: oto trzy kosze białego pieczywa były na mojej głowie. ¹⁷W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się wszelkie pieczywo, jakie wyrabia piekarz dla faraona. A ptactwo

40,13 Dosl.: „podniesie ci głowę”.

wydziobywało je z tego kosza, który był na mojej głowie». ¹⁸ Józef tak odpowiedział: «Wyjaśnienie jest takie: trzy kosze – to trzy dni. ¹⁹ Za trzy dni faraon rozkaże ściąć* ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki rozdziobią na tobie ciało».

²⁰ Na trzeci dzień, w dniu swoich urodzin, faraon wyprawił ucztę dla wszystkich swych dworzan. I wtedy kazał wezwać* przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy – [i stanąć] pośrodku dworzan. ²¹ Przełożonego podczaszych przywrócił na dawny urząd podczaszego; podawał więc on faraonowi puchar do ręki. ²² Przełożonego piekarzy zaś kazał powiesić – jak im zapowiedział Józef.

²³ Przełożony podczaszych nie pamiętał jednak o Józefie, zapomniał o nim.

Wywyższenie Józefa

41 ¹ W dwa lata później faraon miał sen: oto stał nad Nilem. ² I oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych, które zaczęły się paść wśród sitowia. ³ Ale oto siedem innych krów wyszło z Nilu, brzydkich i chudych, które stanęły obok tamtych nad brzegiem Nilu. ⁴ Te brzydkie i chude krowy pożarły siedem owych krów pięknych i tłustych. Faraon przebudził się. ⁵ A kiedy znów zasnął,

40,19 Dosł.: „zabierze do góry”.

40,20 Dosł.: „podniósł głowę”.

miał drugi sen: oto siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. ⁶A oto po nich wyrosło siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim. ⁷I te puste kłosy pochłonęły owych siedem kłosów zdrowych i pełnych. Potem faraon przebudził się. Był to tylko sen.

⁸Rano faraon, zaniepokojony, rozkazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich oraz wszystkich mędrców i opowiedział im, co mu się śniło. Nie było jednak nikogo, kto by umiał wyjaśnić faraonowi te sny. ⁹Wtedy przełożony podczaszych rzekł do faraona: «Dzisiaj wyznam moje grzechy. ¹⁰Faraon, rozgniewawszy się na swego sługę, oddał mnie, a ze mną i przełożonego piekarzy, pod straż do domu przełożonego dworzan. ¹¹I wtedy mieliśmy obaj jednej nocy sen: ja i on, ale o innym znaczeniu. ¹²A był tam z nami pewien młody Hebrajczyk, sługa dowódcy straży przybocznej. Opowiedzieliśmy mu, a on wyjaśnił nam nasze sny: wyjaśnił sen każdego z nas. ¹³I stało się tak, jak nam je wyjaśnił: mnie przywrócił [faraon] na mój urząd, a jego kazał powiesić».

¹⁴Wtedy faraon kazał wezwać Józefa. Wyprowadzono go więc pośpiesznie z lochu, a on, ogoliwszy się oraz zmieniwszy szaty, przyszedł do faraona. ¹⁵Faraon rzekł do Józefa: «Miałem sen, którego nikt nie umie wyjaśnić. Ja zaś słyszałem, jak

mówiono o tobie, że skoro usłyszysz sen, zaraz go wyjaśniasz». ¹⁶ Józef tak odpowiedział faraonowi: «Nie ja, lecz Bóg da ci pomyślną odpowiedź, o faraonie». ¹⁷ Faraon więc powiedział do Józefa: «Oto stałem we śnie nad brzegiem Nilu. ¹⁸ Oto z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych, które zaczęły się paść wśród sitowia. ¹⁹ A oto siedem innych krów wyszło za nimi, nędznych, bardzo brzydkich i chudych, takich, jakich nie widziałem w całej ziemi egipskiej. ²⁰ Krowy chude i brzydkie pożarły owych siedem krów pierwszych, tłustych. ²¹ Gdy te weszły do ich brzuchów, nie było wcale znać, że tam weszły; te, które je pożarły, były nadal tak samo chude jak poprzednio. I ocknąłem się. ²² A potem zobaczyłem we śnie siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. ²³ Lecz oto wyrosło po nich siedem kłosów zeschniętych, pustych, zniszczonych wiatrem wschodnim. ²⁴ I te puste kłosy pochłonęły owych siedem pięknych kłosów. A gdy to opowiedziałem wróżbitom, żaden nie potrafił mi wytłumaczyć».

²⁵ Józef rzekł do faraona: «Sen twój, o faraonie, jest jeden [i ten sam]. To, co Bóg zamierza uczynić, zapowiedział tobie, faraonie. ²⁶ Siedem krów pięknych – to siedem lat, i siedem kłosów pięknych to też siedem lat; jest to bowiem jeden [i ten sam] sen. ²⁷ Siedem zaś krów chudych i brzydkich, które

wyszły za tamtymi, i siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim to siedem lat głodu. ²⁸To, o czym mówię faraonowi, Bóg uczyni tak, jak pokazał faraonowi. ²⁹Bo nadejdzie siedem lat obfitości wielkiej w całym Egipcie. ³⁰A po nich nastanie siedem lat głodu; i pójdzie w niepamięć cała ta obfitość w Egipcie, gdy głód będzie niszczył kraj. ³¹Nie będą już znali obfitości w tym kraju wskutek głodu, który potem nadejdzie, bo będzie to głód bardzo ciężki. ³²Ponieważ ten sen powtórzył się dwukrotnie, faraonie, Bóg to już postanowił i Bóg niebawem to uczyni. ³³Teraz więc niech faraon upatrzy sobie kogoś roztropnego i mądrego i ustanowi go zarządcą Egiptu. ³⁴Niech faraon tak ustanowi nadzorców, by zebrać piątą część urodzajów w Egipcie podczas siedmiu lat obfitości. ³⁵Niechaj oni nagromadzą wszelką żywność podczas tych lat pomyślnych, które nadejdą. Niechaj gromadzą zboże do rozporządzenia faraona jako żywność w miastach i niechaj go strzegą. ³⁶A będzie ta żywność zachowana dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w Egipcie. Tak więc kraj nie zginie z głodu».

³⁷Słowa te podobały się faraonowi i wszystkim jego dworzanom. ³⁸Rzekł więc faraon do swych dworzan: «Czyż znajdziemy podobnego mu człowieka, który miałby tak jak on ducha Bożego?»

³⁹A potem faraon rzekł do Józefa: «Skoro Bóg dał

ci poznać to wszystko, nie ma nikogo, kto by ci dorównał rozsądkiem i mądrością! ⁴⁰Ty zatem będziesz nad moim dworem i twoim rozkazom będzie posłuszny cały mój naród. Jedynie godnością królewską* będę cię przewyższał». ⁴¹I powiedział faraon Józefowi: «Oto ustanawiam cię zarządcą całego Egiptu!» ⁴²Po czym faraon zdjął swój pierścień z palca i włożył go na palec Józefa, i kazał go oblec w szatę z najcieńszego lnu, a potem zawiesił mu na szyi złoty łańcuch. ⁴³I kazał go obwozić na drugim swym wozie, a wołano przed nim: «Abrek!»*

Faraon, ustanawiając Józefa zarządcą całego Egiptu, ⁴⁴rzekł do niego: «Ja jestem faraonem, ale bez twojej zgody nikt nie ośmieli się czegokolwiek przedsięwziąć* w całym kraju egipskim. ⁴⁵I nadał Józefowi imię Safnat Paneach*. Dał mu też za żonę Asenat, córkę kapłana z On imieniem Poti Fera. Józef stał się zarządcą* ziemi egipskiej. ⁴⁶Józef miał lat trzydzieści, gdy stanął przed faraonem, królem egipskim.

Józef, wyszedłszy od faraona, objeżdżał cały kraj. ⁴⁷I gdy ziemia rodziła przez siedem lat w wiel-

41,40 Dosł.: „tronem”.

41,43 Zapewne tyle co „uwaga!” Inni domyślają się tu jakiegoś zaszczytnego tytułu (wiele hipotez).

41,44 Dosł.: „podnieść rękę lub nogę”.

41,45 „Safnat Paneach” – różnie wyjaśniane przez egiptologów, ale zawsze w związku z ideą życia; „zarządcą” – inni tłum.: „wyruszył lustrować Egipt”.

kiej obfitości, ⁴⁸ gromadził wszelką żywność w tych siedmiu latach [urodzajnych], które nastąpiły w Egipcie, i składał ją w miastach; w każdym mieście gromadził żywność z okolicznych pól. ⁴⁹ Nagromadził więc Józef tyle zboża, ile jest piasku morskiego; takie mnóstwo, że już przestano mierzyć, bo nie można było zmierzyć.

⁵⁰ A zanim nastąpiły lata głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie; urodziła ich Asenat, córka kapłana z On, który miał imię Poti Fera. ⁵¹ Józef dał swemu synowi pierworodnemu imię Manasses*. [Mówił bowiem:] «Dał mi Bóg zapomnieć o całym moim utrapieniu i o całym domu mego ojca». ⁵² A drugiego nazwał Efraim, [mówiąc]: «Uczył mnie Bóg płodnym w kraju mojej niedoli»*.

⁵³ Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie, ⁵⁴ nadeszło siedem lat głodu, jak to zapowiedział Józef. A gdy nastał głód we wszystkich krajach, w całym Egipcie był chleb. ⁵⁵ Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: «Udajcie się do Józefa i czyńcie, co wam powie». ⁵⁶ Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie [spichlerze], w których było

41,51 Hebr. *Menaszse* wiąże się z czasownikiem „dał zapomnienie”.

41,52 Tu związek z wyrażeniem „uczynił płodnym”.

[zboże], i sprzedawał zboże Egipcjanom, w miarę jak w Egipcie głód stawał się coraz większy.

⁵⁷Ze wszystkich krajów ludzie przybywali do Egiptu, by kupować zboże od Józefa, gdyż głód wzmagał się na całej ziemi.

Przybycie braci Józefa do Egiptu

42 ¹Gdy Jakub dowiedział się, że jest zboże w Egipcie, rzekł do swoich synów: «Czemu się oglądacie jeden na drugiego?» ²I dodał: «Właśnie słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Idźcie tam i zakupcie dla nas zboża, abyśmy przetrwali i nie pomarli». ³Dziesięciu braci Józefa udało się zatem do Egiptu, aby tam kupić zboża. ⁴Beniamina, brata Józefa, Jakub nie posłał razem z jego braćmi; pomyślał bowiem: «Oby go nie spotkało jakieś nieszczęście!»

⁵Poszli więc synowie Izraela wraz z innymi, którzy [tam] również się udawali, aby kupić zboża, bo głód był w Kanaanie. ⁶Józef sprawował władzę w kraju i on to sprzedawał zboże wszystkim mieszkańcom tego kraju.

Bracia Józefa, przybywszy do niego, oddali mu pokłon, padając na twarz*. ⁷Gdy Józef ujrzał swoich braci, poznał ich; jednak udał, że jest im obcy, i przemówił do nich surowo tymi słowami: «Skąd

42,6 Por. 37,7.

przyszliście?» Odpowiedzieli: «Z Kanaanu, aby kupić żywności». ⁸ Józef, poznawszy ich, mimo że oni go nie poznali, ⁹ przypomniał sobie sny, jakie miał niegdyś, i rzekł: «Jesteście szpiegami! Przyszliście, aby obejrzyć miejsca nieobwarowane w tym kraju!» ¹⁰ A oni na to: «Nie, panie! Słudzy twoi przybyli tylko dla zakupienia żywności. ¹¹ Jesteśmy wszyscy synami jednego człowieka. Jesteśmy uczciwi. My, słudzy twoi, nigdy nie byliśmy szpiegami». ¹² Ale on im rzekł: «Nie. Przyszliście obejrzyć miejsca nieobwarowane tego kraju!» ¹³ Wtedy powiedzieli: «Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego człowieka w Kanaanie. Najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu, a jednego już nie ma». ¹⁴ Józef rzekł do nich: «Jest tak, jak wam mówię: jesteście szpiegami! ¹⁵ Takiej próbie będziecie poddani, na życie faraona! – nie wyjdziecie stąd, chyba że przybędzie tu wasz brat najmłodszy. ¹⁶ Wyprawcie jednego z was po waszego brata, wy zaś pozostaniecie w więzieniu, aby można było zbadać, czy to, co powiedzieliście, jest prawdą; jeśli się okaże, że nie – na życie faraona! – jesteście szpiegami». ¹⁷ I oddał ich pod straż na trzy dni. ¹⁸ A trzeciego dnia Józef rzekł do nich: «Uczyńcie to, jeśli chcecie ocalić życie – bo ja czczę Boga. ¹⁹ Skoro jesteście uczciwi, niechaj jeden wasz brat pozostanie w więzieniu, w którym was osadzono, wy zaś idźcie, zawieźcie

zboże dla głodnych waszych rodzin. ²⁰ Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, aby się potwierdziły wasze słowa i nie spotkała was śmierć». I tak uczynili. ²¹ Mówili między sobą: «Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go! Dlatego spadło na nas to nieszczęście». ²² Ruben zaś tak im wtedy powiedział: «Czyż nie mówiłem wam: Nie dopuszczajcie się przestępstwa względem tego chłopca; ale nie usłuchaliście mnie. Toteż teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew!» ²³ Nie wiedzieli zaś, że Józef to rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza. ²⁴ Józef, odszedłszy więc od nich, rozplakał się. Potem wrócił do nich i rozmawiał z nimi. I wziął spośród nich Symeona i w ich obecności kazał go związać.

²⁵ Potem Józef wydał rozkaz, aby napełniono zbożem ich worki i aby każdemu z powrotem do worka włożono dane przez nich pieniądze, a ponadto żeby im dano żywności na drogę. I tak też im uczyniono. ²⁶ Oni zaś, włożywszy swe zboże na osły, ruszyli w drogę.

²⁷ Gdy w gospodzie jeden z nich rozwiązał swój worek, aby dać obroku swemu osłu, spostrzegł pieniądze; były one bowiem na wierzchu w jego torbie. ²⁸ I rzekł do swych braci: «Zwrócono mi pieniądze,

oto są one w mojej torbie». Wtedy oni osłupieli i z lękiem pytali jeden drugiego: «Cóż to nam Bóg uczynił?»

²⁹ A gdy przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, tymi słowami: ³⁰ «Mąż [ów], władca tego kraju, przemawiał do nas surowo i wziął nas za szpiegów. ³¹ Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi i nigdy nie byliśmy szpiegami; ³² było nas dwunastu braci, synów [jednego] ojca; jednego [z nas już] nie ma, a najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu w Kanaanie. ³³ Wtedy rzekł do nas ów mąż, władca kraju: Po tym poznam, czy jesteście uczciwi: jednego waszego brata zostawcie u mnie, weźcie zboże dla głodnych waszych rodzin i idźcie. ³⁴ A potem przyprowadźcie mi waszego najmłodszego brata, i wtedy poznam, że nie jesteście szpiegami, ale ludźmi uczciwymi. Ja wam oddam waszego brata, wy zaś będziecie mogli poruszać się po tym kraju».

³⁵ A gdy opróżniali worki, w worku każdego z nich była sakiewka z jego pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zatrwożyli się tak oni, jak również ich ojciec. ³⁶ Powiedział do nich ich ojciec Jakub: «Już mnie [dwóch synów] pozbawiłście: Józefa nie ma, Symeona nie ma, a teraz Beniamina chcecie zabrać. We mnie przecież godzi to wszystko». ³⁷ Wtedy Ruben przemówił do ojca

tymi słowami: «Będziesz mógł zabić obu moich synów, jeśli ci go nie przyprowadzę! Oddaj go pod moją opiekę, a ja zwrócę go tobie». ³⁸ Ale Jakub odpowiedział: «Nie pójdzie syn mój z wami! Brat jego bowiem już nie żyje i on jeden tylko mi pozostał. Jeśli go spotka jakie nieszczęście, gdy pójdzie z wami, sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szelolu^s i to w wielkim żalu!»

43 ¹ W kraju panował dotkliwy głód. ² A kiedy do ostatka zjedli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ich ojciec: «Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności». ³ Wtedy Juda powiedział mu: «Ów mąż surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami. ⁴ Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności, ⁵ a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów mąż powiedział nam: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami». ⁶ Izrael rzekł: «Czemu naraziliście mnie na niedolę, mówiąc mu, że macie jeszcze brata?» ⁷ Odpowiedzieli: «Ów mąż wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata? Odpowiadaliśmy mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie waszego brata?»

⁸ Po czym rzekł Juda do ojca swego Izraela: «Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli my, a także ty sam i nasze dzieci. ⁹ Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy. ¹⁰ Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy!» ¹¹ Izrael, ich ojciec, rzekł do nich: «Jeżeli tak być musi, uczynicie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju jest najcenniejszego, i zanieście owemu mężowi w darze: nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, orzeszków pi-stacjowych i migdałów. ¹² I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych toreb, być może przez pomyłkę. ¹³ Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego męża. ¹⁴ A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów mąż zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina, a ja zostałem zupełnie pozbawiony dzieci*.

Józef ucztuje z braćmi

¹⁵ Zabrali oni dary, dwukrotną sumę pieniędzy oraz Beniamina i ruszywszy w drogę, przybyli do

43,14 Końcowe zdanie różnie tłum.

Egiptu. A gdy stanęli przed Józefem, ¹⁶ten, ujrzawszy wśród nich Beniamina, dał polecenie zarządzającemu swego domu: «Zaprowadź tych ludzi do domu i każ zabić oraz przyrządzić jakąś sztukę bydła, gdyż będą oni ze mną jedli dziś w południe». ¹⁷Ów człowiek uczynił tak, jak mu polecił Józef, i zaprowadził ich do jego domu. ¹⁸Oni zaś, przejęci lękiem, że Józef kazał ich zaprowadzić do swego domu, mówili: «[To] z powodu owych pieniędzy, które poprzednim razem włożono nam do toreb, kazał nas zaprowadzić do siebie. Teraz na nas napadnie, przemocą uczyni nas swymi niewolnikami i [zabierze nam] nasze osły».

¹⁹Gdy więc byli już u wejścia do domu Józefa, podeszli do zarządzającego jego domem ²⁰i rzekli: «Pozwól, panie! Gdy po raz pierwszy przybyliśmy tu kupić żywności, ²¹wracając, rozwiązaliśmy nasze torby w gospodzie i znaleźliśmy na wierzchu torby każdego pieniądze, tak jak były odliczone. Z powrotem przywieźliśmy je z sobą. ²²Przywieźliśmy też inne pieniądze, aby kupić żywności. Nie wiemy, kto włożył [tamte] pieniądze do naszych toreb». ²³A on im powiedział: «Bądźcie spokojni! Nie bójcie się! Bóg wasz, Bóg ojca waszego, dał wam ten skarb do waszych toreb. Wasze pieniądze dotarły do mnie». I przyprowadził do nich Symeona. ²⁴Człowiek ów wprowadził tych ludzi do domu Józefa i kazał

podać wody, aby obmyli sobie nogi, i dał obroku ich osłom. ²⁵ Oni tymczasem przygotowali dary, zanim nadszedł Józef w południe; dowiedzieli się bowiem, że tu mieli zasiąść do stołu.

²⁶ Kiedy Józef przyszedł do domu, oni, trzymając w rękach dary, które dla niego przynieśli, pokłonili się mu do ziemi. ²⁷ On zaś, zapytawszy ich o zdrowie, rzekł: «Czy wasz sędziwy ojciec, o którym mi mówiliście, dobrze się miewa? Czy jeszcze żyje?» ²⁸ Odpowiedzieli: «Sługa twój, a nasz ojciec, dobrze się miewa. Jeszcze żyje». I znów padli na kolana i oddali pokłon. ²⁹ A gdy spojrzawszy, dostrzegł Beniamina, syna swej matki, zapytał: «Czy to ten wasz brat najmłodszy, o którym mi mówiliście?» I zaraz dodał: «Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój!» ³⁰ I nagle urwał, bo ogarnęło go tak wielkie wzruszenie na widok brata, że aż łzy nabiegły mu do oczu. Odszedł więc do swego pokoju i tam się rozpłakał. ³¹ Potem zaś, obmywszy twarz, wyszedł i usiłując panować nad sobą, wydał rozkaz: «Niech podadzą posiłek!»

³² Podano więc jemu osobno, jego braciom osobno i Egipcjanom – którzy z nim jadaliby – również osobno. Egipcjanie bowiem nie mogli jeść razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan rzeczą wstrętną. ³³ Zasiedli [bracia] przed nim tak, iż najstarszy zajął miejsce zgodnie ze swym prawem

starszeństwa, a najmłodszy według swego wieku; oni zaś zdziwieni* tym, spoglądali jeden na drugiego. ³⁴Po czym polecił zanieść im porcje ze swego stołu; porcja dla Beniamina była pięciokrotnie większa. Oni zaś, uczując z nim, rozweselili się pod wpływem wina.

Józef poddaje braci ostatniej próbie

44 ¹Tymczasem [Józef] dał takie polecenie zarządzającemu swego domu: «Napełnij torby tych ludzi żywnością, ile tylko zdołają unieść, i powkładaj pieniądze na wierzch do torby każdego. ²Mój zaś puchar, srebrny puchar, włożysz na wierzch torby najmłodszego, oprócz pieniędzy za zboże». [Zarządzający] uczynił tak, jak mu Józef rozkazał. ³O świcie wyprawiono ich wraz z ich osłami w drogę.

⁴Zaledwie jednak wyszli z miasta i jeszcze nie uszli daleko, Józef rzekł do zarządzającego swego domu: «Podąż co prędzej za nimi. A gdy ich dogonisz, powiedz im: Czemu odpłaciliście złem za dobro? ⁵Wszak <to wy skradliście srebrny puchar>*, ten, z którego zwykł pić mój pan i z którego wróży. Złe postąpiliście, dopuszczając się takiego czynu!» ⁶Gdy [ten] dogonił ich i powiedział im to,

43,33 Skąd Józef mógł znać kolejność ich urodzenia.

44,5 Słowa w nawiasie dod. wg przekł. staroż.

⁷ rzekli: «Jak możesz, panie mój, mówić takie rzeczy? Dalekie jest od sług twoich takie postępowanie! ⁸ Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych toreb, przynieśliśmy ci z Kanaanu. Jakże więc mielibyśmy dopuszczać się kradzieży złota lub srebra w domu twego pana? ⁹ U którego z twoich sług znajdzie się [ów puchar], ten niechaj umrze; my zaś, mój panie, staniemy się twoimi niewolnikami!» ¹⁰ A on rzekł: «Istotnie, tak być powinno, jak mówicie. Jednakże ten, u którego [puchar] się znajdzie, zostanie niewolnikiem, wy zaś będziecie wolni od winy». ¹¹ Wtedy pośpiesznie każdy z nich zdjął swoją torbę, postawił na ziemię i otworzył ją. ¹² On zaś zaczął przeszukiwać [torby], począwszy od najstarszego, a kończąc na najmłodszym; i w torbie Beniamina znalazł ów puchar. ¹³ Wtedy oni rozdarli z żalu swe szaty i objuczywszy każdy swego osła, wrócili do miasta.

¹⁴ Gdy Juda oraz jego bracia przyszli do domu Józefa, zastali go tam jeszcze i padli przed nim na twarz. ¹⁵ A Józef rzekł do nich: «Jak mogliście się dopuścić takiego czynu? Czy nie wiedzieliście, że taki człowiek jak ja uprawia wróżby?» ¹⁶ Juda odpowiedział: «Cóż mamy rzec tobie, panie mój? Cóż możemy powiedzieć na nasze usprawiedliwienie? Bóg znalazł winę w twoich sługach! Oddajemy się w niewolę tobie, panie mój; zarówno my, jak i ten,

u którego został znaleziony puchar». ¹⁷ Ale Józef rzekł: «Jestem daleki od tego, abym miał tak postąpić. Tylko ten, u którego znaleziono puchar, będzie moim niewolnikiem, wy zaś możecie odejść w pokój do waszego ojca».

¹⁸ Juda, podszedłszy do niego, rzekł: «Pozwól, panie mój, aby twój sługa powiedział słowo wobec ciebie. I nie gniewaj się na twego sługę, wszakżeś ty jak faraon! ¹⁹ Pytał mój pan swoje sługi: Czy macie ojca lub brata? ²⁰ Odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy starego ojca i jeszcze jednego, najmłodszego brata, zrodzonego przez niego już w starości. Brat tego najmłodszego nie żyje; został on więc jeden z tej samej matki i dlatego ojciec go pokochał. ²¹ Rozkazałeś sługom twoim: Sprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć. ²² Powiedzieliśmy panu mojemu: Nie może chłopiec opuścić ojca, bo gdyby go opuścił, ojciec by umarł. ²³ Wtedy rzekłeś do swych sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, nie pokazujcie mi się na oczy. ²⁴ Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, ojca naszego, powtórzyliśmy mu twe słowa, panie. ²⁵ Potem zaś powiedział nam ojciec: Idźcie znów, aby zakupić dla nas żywności. ²⁶ Odpowiedzieliśmy: Nie możemy iść. Pójdziemy tylko wtedy, gdy z nami pójdzie nasz najmłodszy brat. Bo nie możemy pokazać się owemu mężowi, jeśli nie będzie z nami naszego

najmłodszego brata. ²⁷ Wtedy powiedział nam twój sługa, a nasz ojciec: Wiecie, że jedna z mych żon urodziła mi dwóch synów. ²⁸ Jeden wyszedł ode mnie i pomyślałem sobie, że został rozszarpany [przez dzikie zwierzę]; i więcej go już nie widziałem. ²⁹ Jeżeli i tego drugiego mi zabierzecie i spotka go jakieś nieszczęście, to sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu^s wśród niedoli. ³⁰ Jeślibym więc teraz przyszedł do sługi twego, a mego ojca, i nie byłoby z nami chłopca tak przez niego umiłowanego*, ³¹ to gdy zobaczy, że go nie ma, umrze. My zaś, słudzy twoi, będziemy przyczyną, że siwizna naszego ojca zstąpi do Szeolu ze zgryzoty. ³² Ja, sługa twój, wziąłem na siebie odpowiedzialność za tego chłopca względem ojca mego, mówiąc mu: Jeśli go nie przyprowadzę do ciebie, może mi nigdy mój ojciec nie darować mojej winy. ³³ Teraz więc niech ja, sługa twój, zostanę zamiast chłopca niewolnikiem pana mego, on zaś niechaj pójdzie ze swymi braćmi. ³⁴ Bo jakże mógłbym iść do mego ojca, jeśliby nie było tego chłopca ze mną? Nie chciałbym patrzeć na nieszczęście, które dotknęłoby mego ojca!»

44,30 Dosł.: „gdy jego dusza tak się wiąże z duszą tamtego”.

Józef daje się poznać braciom

45¹ Józef nie mógł opanować wzruszenia i wobec wszystkich, którzy tam byli, zawołał: «Niechaj wszyscy stąd wyjdą!» Nikogo nie było z nim, gdy Józef dał się poznać swym braciom.² Wybuchnąwszy głośnym płaczem, tak że aż usłyszeli Egipcjanie oraz dworzanie faraona,³ rzekł Józef do swych braci: «Ja jestem Józef! Czy ojciec mój jeszcze żyje?» Ale bracia nie byli w stanie mu odpowiedzieć, gdyż na jego widok ogarnął ich strach.⁴ On zaś rzekł do nich: «Przybliżcie się do mnie!» A gdy oni się przybliżyli, powtórzył: «Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu.⁵ Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami*.⁶ Oto już dwa lata trwa głód w tym kraju, a jeszcze zostało pięć lat, podczas których nie będzie orki ani żniwa.⁷ Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić następców* na ziemi i abyście przeżyli dla wybawienia wielu.⁸ Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też mnie uczynił doradcą faraona, panem całego jego domu

45,5 Tzn. postępek braci, jakkolwiek w sobie zły, posłużył zamiarom Opatrzności, która w ten sposób zapewniła ocalenie całej rodzinie, a następnie szczerpowi.

45,7 Inni tłum.: „zapasy żywności”.

i zarządcą całego Egiptu. ⁹Idźcie przeto śpiesznie do mego ojca i powiedzcie mu: Józef, syn twój, mówi: Uczynił mnie Bóg panem całego Egiptu. Przybywaj bezzwłocznie. ¹⁰Osiądziesz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty sam wraz z twymi synami, wnukami, z twoim drobnym i większym bydłem – oraz z całym twym dobytkiem. ¹¹Będę cię tu żywił, bo jeszcze przez pięć lat będzie głód; i tak nie poniesiecie straty – ani ty, ani twoja rodzina, ani twój dobytek. ¹²Oto widzą wasze oczy i oczy Beniamina, brata waszego, że to ja przemawiam do was. ¹³Opowiedzcie memu ojcu o mojej wysokiej godności w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli. I nie zwlekając, sprowadźcie tu mego ojca». ¹⁴Po czym rzucił się Benjaminowi, bratu swemu, na szyję i rozplakał się. Benjamin również płakał, obejmując go za szyję. ¹⁵I całował [Józef] wszystkich swych braci, płacząc wraz z nimi. A potem bracia jego z nim rozmawiali.

¹⁶Gdy zaś rozeszła się w pałacu faraona wieść: «Bracia Józefa przybyli», uradował się faraon i jego dworzanie. ¹⁷I rzekł faraon do Józefa: «Powiedz twym braciom: Uczynicie tak: objuczcie wasze osły i natychmiast jedźcie do Kanaanu. ¹⁸Zabierzcie ojca waszego oraz wasze rodziny i przybywajcie do mnie. Ja zaś dam wam najbardziej urodzajny kawał ziemi w Egipcie i będziecie mieli do jedzenia

najprzedniejszą część* płodów tego kraju. ¹⁹ Ty zaś wydaj im polecenie: Uczynicie tak: weźcie sobie z Egiptu wozy dla waszych dzieci i żon. Zabierzcie ojca waszego i przybywajcie. ²⁰ Niech wam nie będzie żal zostawić sprzętów waszych, gdyż wszelkie bogactwa Egiptu będą wasze». ²¹ I uczynili tak synowie Izraela. A Józef dał im z polecenia faraona wozy oraz zapasy na drogę. ²² Nadto każdemu z nich podarował szaty odświętne, Benjaminowi zaś dał trzysta sztuk srebra i pięć szat odświętnych. ²³ Swemu ojcu zaś posłał dziesięć osłów objuczonych najprzedniejszymi płodami Egiptu oraz dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością, aby miał na drogę. ²⁴ A wyprawiając braci swych w drogę, rzekł do nich, gdy już odchodzili: «Niech was nie ogarnia niepokój w drodze!»*

²⁵ Wyruszywszy z Egiptu, przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba. ²⁶ I gdy mu oznajmili: «Józef żyje! Jest on zarządcą całego Egiptu!» – osłupiał i nie dowierzał im. ²⁷ Lecz kiedy powtórzyli mu wszystko, co Józef do nich mówił, i gdy zobaczył wozy, które Józef przysłał, aby go zabrać, wstąpiło życie w ich ojca Jakuba. ²⁸ Powiedział Izrael: «Wystarczy, że jeszcze żyje syn mój Józef! Pójdę go zobaczyć, zanim umrę!»

45,18 Dosł.: „tłuszcz”.

45,24 Ostatnie zdanie różnie tłum.

Osiedlenie się rodziny Jakuba w Egipcie

46 ¹Izrael wyruszył w drogę z całym swym dobytkiem. A gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiarę Bogu ojca swego Izaaka. ²Bóg zaś w widzeniu nocnym tak odezwał się do Izraela: «Jakubie, Jakubie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem», ³rzekł do niego: «Jam jest Bóg, Bóg ojca twego. Idź bez obawy do Egiptu, gdyż uczynię cię tam wielkim narodem. ⁴Ja pójdę tam z tobą i Ja stamtąd cię wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy». ⁵Po czym Jakub wyruszył z Beer-Szeby.

Synowie Izraela umieścili ojca swego Jakuba, swoje dzieci i żony na wozach, które faraon przysłał dla przewiezienia ich. ⁶Zabrali też swe trzody i swój dobytek, który nabyli w Kanaanie. Tak przybył do Egiptu Jakub, a z nim całe jego potomstwo. ⁷Wziął z sobą do Egiptu synów, wnuków, córki i wnuczki – całe swe potomstwo.

⁸Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów.

Syn pierworodny Jakuba, Ruben, ⁹oraz synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. ¹⁰Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. ¹¹Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. ¹²Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. – Ale Er i Onan umarli w Kanaanie. – Synami Peresa byli: Chesron i Chamul.

¹³ Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Jaszub* i Szimron. ¹⁴ Synowie Zabulona: Sered, Elon i Jachleel. ¹⁵ Są to potomkowie tych synów Jakuba, których podobnie jak i córkę Dinę, urodziła mu Lea w Paddan-Aram. Wszystkich tych osób, synów jego i córek, było trzydzieści trzy.

¹⁶ Synowie Gada: Sifion*, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. ¹⁷ Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi*, Beria oraz ich siostra imieniem Serach; a synowie Berii: Cheber i Malkiel. ¹⁸ Są to potomkowie synów Zilpy, którą dał Laban córce swej Lei, a która ich urodziła Jakubowi – szesnaście osób.

¹⁹ Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Benjamin. ²⁰ Józefowi urodzili się w Egipcie synowie, których na świat wydała Asenat, córka kapłana z On imieniem Poti Fera: Manasses i Efraim.

²¹ Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi*, Rosz*, Muppim*, Chuppim i Ard. – ²² Są to potomkowie synów Racheli, którzy urodzili się Jakubowi. Wszystkich osób czternaście.

²³ Syn* Dana: Chuszim*.

²⁴ Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. ²⁵ Są to potomkowie synów Bilhy, którą

46,13 Popr. wg przekł. staroż. (por. Lb 26,24; 1 Krn 7,1); TM: „Job”.

46,16 Inni za przekł. staroż.: „Sefon”; por. Lb 26,15.

46,17 Inni popr.: „Jiszjo”.

46,21 Inaczej: Lb 26,38n; 1 Krn 8,1.5.

46,23 „Syn” – w hebr. formuła: „Synowie”; „Chuszim” – w Lb 26,42 imię to brzmi „Szucham”.

dał Laban Racheli, swej córce, a która urodziła ich Jakubowi. Wszystkich osób siedem.

²⁶Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder, było ogółem, oprócz żon synów Jakuba, sześćdziesiąt sześć osób. ²⁷Synowie zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie – dwie osoby. Wszystkich zatem osób z rodziny Jakuba, przybyłych do Egiptu, było siedemdziesiąt.

²⁸Wysłał on przed sobą do Józefa Judę, aby ten mógł go* wyprzedzić* do Goszen przed ich przybyciem. A gdy przybyli do ziemi Goszen, ²⁹Józef kazał zaprząć do swego wozu i wyjechał na spotkanie Izraela, ojca swego, do Goszen. Kiedy zobaczył go, rzucił mu się na szyję i długo płakał na jego szyi. ³⁰Wreszcie Izrael odezwał się do Józefa: «Teraz mogę już umrzeć, skoro zobaczyłem cię jeszcze przy życiu!» ³¹A potem Józef rzekł do braci i do całej rodziny swego ojca: «Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Przybyli do mnie bracia moi i ród mego ojca, którzy byli w ziemi Kanaan. ³²Są oni pasterzami drobnego bydła, a jako hodowcy trzód sprowadzili swe drobne i większe bydło oraz cały swój dobytek. ³³Kiedy zaś faraon was zawezwie

46,28 „Go” – tzn. Jakuba; „wyprzedzić” – tekst niejasny, już w przekł. staroż. różnie tłum.; inni tłum.: „spotkać” (LXX), „wydać zarządzenia”, „wskazać drogę”.

i zapyta: Jaki jest wasz zawód? ³⁴ odpowiecie: My, słudzy twoi, trudnimy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie. – I wtedy dopiero będziecie mogli się osiedlić w Goszen, bo obrzydzenie wzbudza w Egipcjanach każdy pasterz drobnego bydła»*.

47 ¹Józef poszedł do faraona i oznajmił mu: «Ojciec mój i moi bracia z trzodami, byłem i całym swym dobytkiem przybyli z ziemi Kanaan i są już w kraju Goszen». ²Po czym wziął [ze sobą] spośród swych braci pięciu mężów i przyprowadził ich do faraona. ³Faraon zapytał jego braci: «Jakie jest wasze zajęcie?» Odpowiedzieli mu: «Pasterzami drobnego bydła jesteśmy zarówno my, słudzy twoi, jak i nasi przodkowie». ⁴I dalej mówili do faraona: «Przybyliśmy, aby się zatrzymać jako przychodnie w tym kraju, gdyż brakuje paszy dla drobnego bydła twoich sług, tak ciężki jest głód w ziemi Kanaan. Niechaj więc teraz zamieszkają słudzy twoi w Goszen». ⁵Faraon rzekł do Józefa: «Ojciec twój i twoi bracia przybyli do ciebie. ⁶Cały kraj egipski stoi przed tobą otworem. W najbardziej żyznej jego części osiedl swego ojca i swych braci; niechaj więc zamieszkają w kraju Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są wśród nich ludzie dzielni, uczyn ich

46,34 Ostatnia część zdania jest zapewne dodatkiem z innych czasów.

zarządcami mojego żywego dobytku». ⁷Potem Józef przyproceedził swego ojca Jakuba i przedstawił go faraonowi. A gdy Jakub złożył faraonowi wyrazy czci*, ⁸faraon zapytał go: «Ile lat życia sobie liczysz?» ⁹Jakub odpowiedział faraonowi: «Liczyba lat mego pielgrzymowania – sto i trzydzieści. Niezbyt długie i smutne były lata mego życia; nie są one tak długie, jak lata pielgrzymowania mych przodków». ¹⁰Po czym Jakub, oddawszy cześć* faraonowi, odszedł sprzed jego oblicza.

¹¹Józef osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses*, jak mu polecił faraon. ¹²I zaopatrywał Józef ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci.

Rządy Józefa w Egipcie w latach głodu

¹³W całym kraju nie było żywności, toteż nastął bardzo ciężki głód. Ziemia Egiptu i ziemia Kanaanu ucierpiały na skutek głodu. ¹⁴Józef zaś gromadził wówczas wszystkie pieniądze, jakie znajdowały się w Egipcie i Kanaanie, za zboże, które kupowano, i pieniądze te oddawał do pałacu faraona. ¹⁵W końcu wyczerpały się pieniądze mieszkańcom Egiptu i Kanaanu, i wtedy wszyscy Egipcjanie przychodzili do Józefa, prosząc go: «Daj nam chleba! Dlaczego

47,7.10 Dosł.: „błogosławił”.

47,11 Późniejsza nazwa kraju Goszen.

mamy umrzeć na twoich oczach? Nie mamy już bowiem pieniędzy». ¹⁶ A Józef mówił: «Sprowadźcie wasz żywy dobytek, a dam wam za niego zboże, jeśli brak wam pieniędzy». ¹⁷ Sprowadzili więc swój żywy dobytek do Józefa, a on dawał im żywność w zamian za konie, za stada drobnego i większego bydła oraz za osły. I tak w owym roku żywił ich w zamian za cały ich żywy dobytek. ¹⁸ A gdy ten rok upłynął, przyszli w następnym i oznajmili mu: «Nie mamy co ukrywać przed tobą, panie nasz, że gdy już wyczerpały się nam pieniądze i gdy stada nasze są u ciebie, nie pozostało nam nic, co moglibyśmy dać tobie, panie nasz, poza nami samymi i naszą ziemią! ¹⁹ Dlaczego mamy umrzeć na twoich oczach zarówno my, jak i nasza ziemia? Kup więc nas i ziemię naszą za chleb; będziemy niewolnikami faraona, a nasza ziemia [jego własnością]. Byleś nam dał ziarno do siewu, a przetrwamy, nie pomrzemy i ziemia nasza nie będzie leżała odłogiem».

²⁰ Józef wykupił więc wszystkie grunty w Egipcie dla faraona; każdy bowiem Egipcjanin sprzedał swe pole, gdyż głód był coraz większy. Tak więc ziemia stała się własnością faraona. ²¹ A uczynił jego sługami ludność od jednego do drugiego krańca Egiptu*. ²² Nie wykupił tylko gruntów kapłanów,

47,21 Nieskładny i sprzeczny z w. 23 tekst hebr.: „przeniósł do miast”, co inni zatrzymują, został popr. wg LXX i syr.

gdyż był przywilej faraona dla kapłanów i na jego podstawie mieli oni zapewnione utrzymanie. Dlatego nie sprzedali swych gruntów. ²³ Potem Józef przemówił do ludności: «Oto dzisiaj nabyłem was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie ziemię. ²⁴ A gdy nadejdą żniwa, oddacie piątą część plonów faraonowi, cztery zaś części zostawicie sobie na obsianie pola i na wyżywienie dla was, dla waszych domowników <i dla waszych dzieci>!» ²⁵ Odpowiedzieli: «Zachowałeś nas przy życiu! Obyś nas darzył życzliwością, panie nasz, a my będziemy niewolnikami faraona!» – ²⁶ Rozporządzenie, które wydał Józef w sprawie roli w Egipcie, obowiązuje po dzień dzisiejszy: piątą część plonów [należy oddawać] faraonowi. Jedynie grunty kapłanów nie stały się własnością faraona.

Jakub i synowie Józefa

²⁷ Izrael zamieszkał w Egipcie, w kraju Goszen. Wzięli go sobie na własność, a że byli płodni, bardzo się rozmnożyli.

²⁸ Jakub, przeżywszy w Egipcie siedemnaście lat, doczekał się sto czterdziestego siódmego roku życia. ²⁹ A gdy zbliżała się śmierć Izraela, kazał wezwać swego syna Józefa i rzekł do niego: «Jeśli darzysz mnie życzliwością, połóż mi swą rękę pod biodro*

47,29 Gest towarzyszący przysiędze; zob. przyp. do 24,2.

na dowód twojej wiernej miłości, że nie pochowasz mnie w Egipcie, ³⁰ ale gdy zasnę z moimi przodkami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz mnie w ich grobie». Ten odrzekł: «Uczynię, jak powiedziałeś». ³¹ Wtedy [Izrael] powiedział: «Przysięgnij mi!» A gdy przysiągł, Izrael opadł na wezgielowie swego łóża.

48 ¹ Kiedy po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: «Ojciec twój zachorował», zabrał on z sobą dwóch swych synów: Manassesę i Efraima. ² Gdy powiedziano Jakubowi: «Syn twój Józef przyszedł do ciebie», Izrael, z wysiłkiem usiadłszy na łóżu, ³ rzekł do Józefa: «Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w kraju Kanaan, i błogosławiąc mi, ⁴ powiedział do mnie: Ja uczynię cię płodnym i dam ci tak liczne potomstwo, że rozrośniesz się w wielki naród. Daję też na zawsze w posiadanie ten oto kraj przyszłemu twemu potomstwu. ^{5*} A zatem dwaj twoi synowie, którzy ci się urodzili w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do Egiptu, moimi są: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon. ⁶ To zaś potomstwo, które po nich ci się urodzi, będzie twoim. Będzie się ono nazywało od

48,5-20 Jest to wyjaśnienie, dlaczego Efraim i Manasses są szczepami równymi pozostałym, wywodzącym się od synów Jakuba, i dlaczego w ciągu wieków Efraim wziął górę nad Manassesem.

imion swych braci*, [mieszkając] na swej dziedzicznej własności. ⁷Ja bowiem, gdy wracałem z Paddan <Aram*>, utraciłem Rachelę w Kanaanie, kiedy pozostawał jeszcze szmat drogi, żeby dojść do Efrata, i musiałem ją pochować tam, w drodze do Efrata, czyli Betlejem».

⁸Izrael, spostrzegłszy synów Józefa, zapytał: «Kim są ci?» ⁹Józef odpowiedział: «To są właśnie moi synowie, których Bóg dał mi tutaj». Wtedy [Izrael] rzekł: «Przybliź ich do mnie, a pobłogosławię ich». – ¹⁰Oczy bowiem Izraela stały się tak słabe wskutek starości, że niedowidział. Gdy więc przybliżył ich do Izraela, on ucałował ich i uścisnął, ¹¹a potem Izrael rzekł do Józefa: «Nie sądziłem, że jeszcze będę twoją twarz oglądał, a oto Bóg pozwolił mi ujrzeć nawet twe potomstwo!» ¹²Józef, odsunąwszy swych synów od kolan swego ojca, pokłonił mu się twarzą do ziemi. ¹³Po czym, mając obu synów – Efraima po prawej ręce, czyli z lewej strony Izraela, i Manassesa po lewej ręce, czyli z prawej strony Izraela – przybliżył ich do niego. ¹⁴Ale Izrael, wyciągnąwszy swoją prawą rękę, położył ją na głowie Efraima, mimo że ten był młodszy, lewą zaś rękę – na głowie Manassesa – umyślnie tak* położył

48,6 Tzn. wejdą do pokoleń swych braci: Efraima i Manassesa.

48,7 Dod. za przekł. staroż.

48,14 Tzn. krzyżując je.

swe ręce, choć Manasses był pierworodnym synem.

– ¹⁵ I błogosławiąc Józefowi, mówił:

«Bóg, któremu wiernie służyli* przodkowie moi, Abraham i Izaak,

Bóg, który jak pasterz mnie prowadził przez całe me życie, aż po dzień dzisiejszy,

¹⁶ Anioł, który mnie bronił od wszelkiego zła, niechaj błogosławi tym chłopcom.

Niechaj przetrwa w nich moje imię oraz imię przodków moich, Abrahama i Izaaka;

niechaj szeroko rozmnożą się na ziemi».

¹⁷ A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swą prawicę na głowie Efraima, wydawało mu się to niewłaściwe. Ujął więc rękę ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manasses.

¹⁸ I rzekł Józef do ojca: «Nie tak, mój ojczy, gdyż ten jest pierworodny; połóż twą prawicę na głowie tego [chłopca]». ¹⁹ Ale ojciec nie zgodził się i powiedział: «Wiem, synu mój, wiem. I z niego też powstanie szczep, który również będzie liczny. Jednakże brat jego młodszy będzie od niego większy, gdyż potomstwo jego obejmie wiele szczepów».

²⁰ W dniu owym pobłogosławił ich tymi słowami: «Twoim imieniem* Izrael będzie sobie życzył błogosławieństwa, mówiąc:

48,15 Dosł.: „przed którego obliczem chodzili”.

48,20 Dosł.: „Tobą”.

Niechaj ci Bóg tak uczyni,
jak Efraimowi i Manassesowi!»

Tak to dał pierwszeństwo Efraimowi przed Manassesem.

²¹ A potem Izrael rzekł do Józefa: «Ja niebawem umrę, ale Bóg będzie z wami i sprawi, że wrócić do kraju waszych przodków. ²² Ja zaś daję tobie o jedną więcej niż twym braciom wyżywnę*, którą sam zdobyłem na Amorytach mieczem i łukiem».

Jakub błogosławi swoich synów*

49 ¹ Jakub przywołał swoich synów i powiedział do nich: «Zgromadźcie się, a opowiem wam, co was czeka w czasach późniejszych.

² Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, słuchajcie Izraela, ojca waszego!

³ Rubenie, tyś syn mój pierworodny,
tyś moją mocą i pierwszym owocem mojej męskiej siły,
górujący dumą i górujący siłą*.

⁴ Kipiałeś jak woda: nie będziesz już górował,
bo wszedłeś do łoża twego ojca;

48,22 Dosl.: „ramię”; hebr. słowo *Szekem* oznacza też Sychem, co inni wprowadzają do przekładu.

49,1-27 Błogosławieństwa te są zarazem wyroczniami o przyszłości już nie tylko samych synów Jakuba, lecz także poszczególnych pokoleń Izraela.

49,3 Tekst skażony; popr. wg przekł. staroż. Inni popr.: „ku mojej zgryzocie”.

wtedy zbeczcześciłeś moje łoże, wchodząc [do niego]!*

⁵ Symeon i Lewi, bracia,
narzędziami gwałtu były ich miecze.

⁶ Do ich zmowy się nie przyłączę,
z ich knowaniem nie złączę mej sławy*;
gdyż w gniewie swym mordowali ludzi
i w swej swawoli kaleczyli bydło*.

⁷ Przeklęty ten ich gniew, gdyż był gwałtowny,
i ich zawziętość, gdyż była okrucieństwem!
Porozdzielam więc ich w Jakubie
i rozproszę ich w Izraelu.

⁸ Judo, ciebie sławić będą bracia twoi,
twoja bowiem ręka na karku twych wrogów!
Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon!

⁹ Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz, mój
synu:

jak lew się czai, gotuje do skoku,
do lwicy podobny – któż się ośmieli go drażnić?

^{10*} Nie zostanie odjęte berło od Judy
ani laska pasterska [zabrana] spośród jego kolan,

49,4 Por. 35,22. Tekst popr. wg przekł. staroż.

49,6 „Sławy” – inni za LXX: „mego serca”; „bydło” – aluzja do 34,25-29, gdzie nie ma mowy o tym czynie znanym w starożytności; por. Joz 11,6,9; 2 Sm 8,4.

49,10n Cała tradycja żydowska i chrześcijańska widziała tu prorocstwo me-sjańskie – zapowiedź króla-pasterza, który pochodząc z tego pokolenia, zdo-będzie posłuch nawet u pogan. Wstępną realizacją tego prorocstwa był Dawid, lecz pełną – dopiero Chrystus. „Do którego ono należy” stanowi poprawkę nie-zrozumiałego terminu *Szilah* dokonaną na podstawie przekł. staroż. Odczytują

aż przyjdzie ten, do którego ono należy,
i zdobędzie posłuch u narodów!

¹¹ Przywiąże on swego osiołka w winnicy
i źrebię ośle u winnych latorośli.

W winie prac będzie swą odzież,
i w krwi winogron – swą szatę.

¹² Będą mu się iskrzyły* oczy od wina,
a zęby będą białe od mleka.

¹³ Zabulon mieszkać będzie na wybrzeżu morza,
nad brzegiem morza będzie on przystanią dla
okrętów;

kraniec jego – w Sydonie^{s*}.

¹⁴ Issachar – osioł kościsty,
będzie się wylegiwał, ufny w swe bezpieczeństwo*.

¹⁵ Widzi on, że dobry jest spoczynek, a kraj uroczy;
ale będzie musiał ugiąć swój grzbiet pod brze-
mieniem

i stanie się niewolnikiem zmuszonym do pracy.

¹⁶ Dan będzie sędził lud swój
jako jeden ze szczepów izraelskich;

¹⁷ będzie on jak wąż na drodze,
jak żmija jadowita na ścieżce,

go niektórzy w sensie: „aż danina będzie mu przyniesiona”; inni popr.: „do którego należy sąd”; por. Ez 21,32.

^{49,12} Wyraz niejasny; znaczenie wg syr.; inni tłum.: „zmętnieją”, „ściemnieją”.

^{49,13} Por. Joz 19,10-16.

^{49,14} Tłum. przybliżone; inni: „między zagrodami”, „między dwoma murami”, „stajniami”, „tłumokami”.

kąsająca pęciny konia,
z którego jeździec spada na wznak.

¹⁸ Wybawienia twego czekam, o Panie!*

¹⁹ Gad – zbójcy napadać go będą,
on zaś będzie następował im na pięty*.

²⁰ Od Asera – tłuste pokarmy,
on będzie dostarczał przysmaków królewskich.

²¹ Neftali – jak rozłożysty terebint^s,
dający miłe przepowiednie*.

²² Józef – latorośl owocująca,
latorośl owocująca nad źródłem:
gałązki pną się po murze*.

²³ A choć łucznicy będą go prześladować, godzić
w niego

i na niego czyhać,

²⁴ łuk jego pozostanie niezłamany,
i ręce jego – sprawne*;

dzięki potężnemu Bogu Jakuba,
w imię Pasterza i Opoki Izraela,

²⁵ dzięki Bogu ojców twoich, który cię będzie wspo-
magał,

49,18 Akłamacja jakby liturgiczna w połowie poematu.

49,19 Tekst popr. wg przekł. staroż.

49,21 Tekst popr.; inni: „Neftali łanią na wolności, rodzącą piękne jelonki”.

49,22 Wiersz niejasny. Inni tłum.: „dzikim zrebiciem osła na zboczu góry”.

49,24 Pierwsze dwa stychy inni popr. wg LXX: „lecz ich łuk został złamany przez mocarza, a mięśnie ich ramion nadwyrężone”.

dzięki Wszechmogącemu, który ci będzie błogosławił,

[będą to] błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa z najgłębszych otchłani,
błogosławieństwa piersi i łona.

²⁶ Błogosławieństwa ojca twego niech dłużej trwają
niż błogosławieństwa mych przodków*,
jak długo trwać będą pagórki* odwieczne –
niechaj spłyną na głowę Józefa,
na głowę tego, który jest księciem wśród swoich
braci!

²⁷ Benjamin – wilk drapieżny,
co rano rozrywa zdobycz,
a wieczorem rozdziela łupy»*.

²⁸ Wszyscy ci – to dwanaście szczepów izraelskich, a to do nich powiedział ich ojciec, wygłaszając do każdego z nich stosowne błogosławieństwo, gdy im błogosławił.

Śmierć i pogrzeb Jakuba

²⁹ Potem tak im przykazał: «Gdy ja się połączę ze swymi przodkami, pochowajcie mnie przy moich praojcach w pieczarze, która jest na polu Efrona Chittyty, ³⁰ w pieczarze, która jest na polu Makpela w pobliżu Mamre w kraju Kanaan, a którą

49,26 „Przodków” – inni popr. wg LXX i Pwt 33,15; „pagórki” – inni tłum.: „niż błogosławieństwa gór wiecznych”; „niż pagórki odwieczne”; „pragnienie (lub rozkosz) pagórków odwiecznych” (Wlg).

49,27 Por. Sdz 3,15-30; 21,15-25.

kupił Abraham wraz z tym polem od Efrona Chit-tyty tytułem własności grobu. ³¹Tam pochowano Abrahama i Sarę, jego żonę, tam pochowano Izaaka i jego żonę Rebekę; tam pochowałem Leę». ³²Pole to wraz z pieczarą zostało kupione od synów Cheta.

³³Gdy Jakub wydał te polecenia swoim synom, złożył razem swe nogi na łożu, wyzionął ducha i połączył się ze swoimi przodkami.

50 ¹Józef przypadł [twarzą] do twarzy swego ojca, płakał nad nim i całował go. ²A potem rozkazał Józef swym domowym lekarzom, aby za-balsamowali jego ojca. Ci zatem lekarze balsamo-wali Izraela. ³Zabrało im to czterdzieści dni, tyle bowiem czasu trwało balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali Jakuba przez siedemdziesiąt dni. ⁴Kiedy zaś skończył się okres żałoby po nim, Józef zwrócił się do otoczenia faraona z następującą prośbą: «Je-śli darzycie mnie życzliwością, powiedzcie samemu faraonowi, ⁵że mój ojciec zobowiązał mnie przy-sięgą do spełnienia takiego polecenia: Gdy umrę, pochowasz mnie w moim grobie, który sobie przy-gotowałem w kraju Kanaan. Niech mi więc teraz będzie wolno udać się tam, abym mógł pochować mego ojca, po czym wrócę». ⁶Faraon odpowie-dział: «Idź i pochowaj twego ojca, tak jak mu przy-sięgłeś».

⁷I Józef wyruszył w drogę, aby pochować ojca. A z nim poszli również wszyscy słudzy faraona, starsi dworzanie i wszyscy dostojnicy ziemi Egiptu; ⁸nadto cała rodzina Józefa, jego bracia oraz rodzina jego ojca. Tylko ich dzieci oraz drobne i większe bydło zostały w Goszen. ⁹Ciągnęli z nim również ludzie na wozach i na koniach, tworząc bardzo liczny orszak.

¹⁰A gdy przybyli do Goren-Haatad*, które leży po drugiej stronie Jordanu, odprawili tam wielki i wspaniały obrzęd żałobny: [Józef] przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu. ¹¹Mieszkający tam Kananejczycy, widząc tę uroczystość żałobną w Goren-Haatad, mówili: «Oto jak wielka jest żałoba Egipcjan!» Dlatego nazwano [tę miejscowość], która leży po drugiej stronie Jordanu, Abel Misraim*.

¹²Synowie [Jakuba] uczynili zatem tak, jak im rozkazał ojciec. ¹³Przenieśli go synowie do Kanaanu i pochowali w pieczarze na polu Makpela. Pole to kupił Abraham od Efrona Chittyty tytułem własności grobu. Leżało ono w pobliżu Mamre.

50,10 Tzn.: Klepisko Ciernia.

50,11 Dosł.: „Żałoba Egiptu” – zachodzi tu gra słów hebr. znaczących: „łaka” i „smutny”.

Bracia proszą Józefa o przebaczenie Śmierć Józefa

¹⁴ Józef po pogrzebie ojca wrócił do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy z nim poszli, aby pochować jego ojca.

¹⁵ Bracia Józefa, zdając sobie sprawę z tego, że ojciec ich nie żyje, myśleli: «Być może, Józef będzie nas teraz prześladował i odpłaci nam za wszystkie krzywdy, które mu wyrządziliśmy!» ¹⁶ Toteż kazali powiedzieć Józefowi: «Ojciec twój przed śmiercią polecił: ¹⁷ Powiedzcie Józefowi tak: Racz przebaczyć swym braciom ich postępek i przewinienie, wyrządzili ci bowiem krzywdę. Teraz przeto daruj łaskawie winę nam, którzy czcimy Boga twojego ojca!» Józef rozplakał się, gdy mu to powtórzono. ¹⁸ Wtedy bracia sami już poszli do Józefa i upadłszy przed nim, rzekli: «Jesteśmy twoimi niewolnikami».

¹⁹ Lecz Józef powiedział do nich: «Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga*? ²⁰ Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród. ²¹ Teraz więc nie bójcie się: będę żywił was i dzieci wasze». I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie.

50,19 Jako Najwyższego Sędziego.

²² Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną swego ojca. Dożył on stu dziesięciu lat ²³ i doczekał się prawnuków z Efraima. Również dzieci Makira, syna Manassesesa, urodziły się na kolanach Józefa*.

²⁴ Wreszcie Józef rzekł do swych braci: «Gdy ja umrę, Bóg okaże wam swą łaskę i wyprowadzi was z tej ziemi do kraju, który poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi». ²⁵ Po czym zobowiązał synów Izraela przysięgą, że spełnią takie polecenie: «Gdy Bóg okaże wam tę wielką swoją łaskę, zabierzcie stąd moje kości».

²⁶ Po czym Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono do trumny w Egipcie.

50,23 Akt adopcji; por. 30,3; 48,12.